

Sygn. akt II K 85/15

VI Ds. 38/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 października 2016r.

Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSO Rafał Kraciuk

Protokolant: st. sekr. sąd. Magdalena Nowicka

przy udziale Prokuratora PO Magdaleny Piaseckiej

po rozpoznaniu w dniach: 12.10.2015r., 18.11.2015r., 20.11.2015r., 21.12.2015r., 18.01.2016r., 29.01.2016r., 03.03.2016r., 21.04.16r., 12.05.2016r., 16.06.2016r., 30.06.2016r.19.09.2016r. 13.10.2016r. sprawy:

P. Ś. s. K. i M. zd. (...), ur. (...) w S.,

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 14 kwietnia 2011r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd L. C. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, w wyniku czego doprowadził L. C. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez zawarcie dwunastomiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) na kwotę 70 000 zł z terminem zapadalności na dzień 14 kwietnia 2012r., a następnie bez wypłaty pierwotnie zainwestowanej kwoty kolejnej dwunastomiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z dnia 16 kwietnia 2012r., na kwotę 73 572 zł z terminem zapadalności na dzień 16 kwietnia 2013r. który upłynął bezskutecznie, wyrządzając jej szkodę w wysokości 73 572 zł,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

II. w dniu 1 lutego 2012r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd L. C. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził L. C. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez zawarcie trzymiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) na kwotę 10 000 zł z terminem zapadalności na dzień 1 maja 2012r., a następnie bez wypłaty pierwotnie zainwestowanej kwoty kolejnej dwunastomiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z dnia 2 maja 2012r. na kwotę 10 131,50 zł z terminem zapadalności na dzień 2 2013r., który upłynął bezskutecznie, wyrządzając jej szkodę w wysokości 10 131,50zł,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

III. w dniu 21 maja 2012r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd L. C. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem

Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził L. C. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 10 000zł poprzez zawarcie dwunastomiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej na (...) z terminem zapadalności na dzień 21 maja 2013r., który upłynął bezskutecznie,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

IV. w dniu 31 sierpnia 2012r. w S. działając w celu osiągnięciu korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd L. C. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził L. C. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 50 000 zł poprzez zawarcie dwunastomiesięcznych umów wekslowych lokat terminowych nr (...) i (...) każdą na kwotę 25 000 zł z terminem zapadalności na dzień 31 sierpnia 2013r., który upłynął bezskutecznie,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

V. w dniu 5 maja 2011r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd B. K. (1) i J. K. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził B. K. (1) i J. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez zawarcie dwunastomiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) na kwotę 30 000zł z terminem zapadalności na dzień 5 maja 2012r., a następnie bez wypłaty pierwotnie zainwestowanej kwoty kolejnej dwunastomiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z dnia 7 maja 2012r. na kwotę 31 000zł z terminem zapadalności na dzień 7 maja 2013r., który upłynął bezskutecznie, wyrządzając im szkodę w wysokości 31 000zł,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

VI. w dniu 11 lipca 2012r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd B. K. (1) i J. K. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził B. K. (1) i J. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 70 000 zł poprzez zawarcie dwunastomiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 11 lipca 2013r., który upłynął bezskutecznie,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

VII. w dniu 28 lipca 2011r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd A. S. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził A. S. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 30 000 zł poprzez zawarcie 24 - miesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 28 lipca 2013r., który upłynął bezskutecznie,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

VIII. w dniu 12 października 2012r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd R. B. (1) i E. B. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków,

wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził R. B. (1) i E. B. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 15 158 zł poprzez zawarcie dwunastomiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 12 października 2013r., który upłynął bezskutecznie,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

IX. w dniu 29 października 2012r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd I. G. i A. G. (1) co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził I. G. i A. B. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 40 000 zł poprzez zawarcie sześciomiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 29 kwietnia 2013r., który upłynął bezskutecznie,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

X. w dniu 12 listopada 2012r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd I. N. i P. N. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził I. N. i P. N. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 50 000 zł poprzez zawarcie trzymiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 12 lutego 2013r., który upłynął bezskutecznie,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

XI. w dniu 1 marca 2013r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd P. K. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził P. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 31 724,75 zł poprzez zawarcie 12 - miesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 1 marca 2014r., który upłynął bezskutecznie,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

XII. w dniu 16 lipca 2013r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd P. K. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził P. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 11 460,82 zł poprzez zawarcie 9 - miesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 16 kwietnia 2014r., który upłynął bezskutecznie,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

XIII. w dniu 29 lipca 2013r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd P. K. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne

przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził P. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 7057 zł poprzez zawarcie 12 - miesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 29 lipca 2014r., który upłynął bezskutecznie,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

XIV. w dniu 2 kwietnia 2013r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd P. W. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził P. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 100 000 zł poprzez zawarcie 6 - miesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 2 października 2014., który upłynął bezskutecznie,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

XV. w dniu 19 kwietnia 2013r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd K. W. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził P. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 27 000 zł poprzez zawarcie 12 - miesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 19 kwietnia 2014r., który upłynął bezskutecznie,

tj. o czyn z art. 286 §1 kk

XVI. w dniu 20 czerwca 2013r. w S. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pod nazwą (...), wprowadził w błąd M. I. co do rodzaju zawieranych umów i sposobu inwestowania powierzonych mu środków, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach umów wekslowych lokat terminowych stanowią lokaty objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, pomimo, że wiedział, iż będą one przeznaczone na inne cele, w wyniku czego doprowadził P. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 250 000 zł poprzez zawarcie jedenastu trzymiesięcznych umów wekslowych lokat terminowych:

- nr (...) na kwotę 30 000zł,
- nr (...) na kwotę 10 000zł,
- nr (...) na kwotę 30 000zł,
- nr (...) na kwotę 30 000zł,
- nr (...) na kwotę 40 000zł,
- nr (...) na kwotę 20 000zł,
- nr (...) na kwotę 20 000zł,
- nr (...) na kwotę 10 000zł,
- nr (...) na kwotę 10 000zł,

- nr (...) na kwotę 10 000zł,
- nr (...) na kwotę 40 000zł,

wszystkie z terminem zapadalności na dzień 20 września 2013r., który upłynął bezskutecznie

tj. o czyn z art. 286 §1 kk w zw. Z art. 294 §1 kk

XVII. w okresie od 2011r. do 30 lipca 2013r. w S. prowadził bez zezwolenia pod marką (...) działalność polegającą na gromadzeniu środków pieniężnych innych osób fizycznych w ramach zawieranych umów wekslowych lokat terminowych, w celu udzielania pożyczek pieniężnych i obciążania ryzykiem tych środków w inny sposób,

tj. o czyn z art. 171 ust. 1 ustawy Prawo bankowe z dnia 29 sierpnia 1997r.

I. Oskarżonego P. Ś. w ramach zarzucanych mu w punktach od I do XVI części wstępnej czynów, uznaje za winnego tego, że od kwietnia 2011r. do lipca 2013r. w S. województwa (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, w krótkich odstępach czasu i w podobny sposób, prowadząc działalność gospodarczą (...), posługując się nazwą „(...)”, wprowadzał w błąd szereg osób fizycznych co do rodzaju zawieranych z nimi umów i sposobu inwestowania-lokowania powierzonych mu przez te osoby środków pieniężnych, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, S. Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach zawieranych umów stanowią lokaty pieniężne objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, przy czym wszelkie istotne ustalenia czynione były w formie ustnej, a na ich potwierdzenie oskarżony przekazywał pokrzywdzonym osobom jedynie dokument nazwany „potwierdzeniem zawarcia umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej”, który nie stanowił umowy nazwanej w rozumieniu prawa cywilnego, ani umowy lokaty terminowej w rozumieniu prawa bankowego czy też weksła w rozumieniu prawa wekslowego, a oskarżony wywoływał jednocześnie u pokrzywdzonych błędne przekonanie, iż lokują swoje środki finansowe na zasadach obowiązujących instytucje bankowe, oraz że objęte są gwarancjami Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, nie informując jednocześnie pokrzywdzonych o stworzonych przez siebie zasadach przyjmowania środków pieniężnych, a opisanych w tzw. regulaminie, z którym pokrzywdzeni nie byli zapoznawani, dokonując przy tym czynności pozorujących własną wiarygodność i wypłacalność oraz rzekomy zamiar zwrotu otrzymanego kapitału poprzez wypłaty, bądź deklaracje wypłaty odsetek, przy czym oskarżony wbrew zapewnieniom przekazywanym pokrzywdzonym nie lokował ich środków na rachunkach bankowych, a przeznaczał je na inne cele, nie mając zamiaru wywiązania się z podjętych zobowiązań i zwrócenia kapitału osobom pokrzywdzonym, którym to powierzonym kapitałem rozporządził niezgodnie z ustaleniami poczynionymi z pokrzywdzonymi, i tak :

- w dniu 14 kwietnia 2011r. doprowadził L. C. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez przyjęcie od niej środków pieniężnych co do których wydał dokument „ potwierdzenie zawarcia umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) na kwotę 70 000 zł” , z terminem zapadalności na dzień 14 kwietnia 2012r., a następnie bez wypłaty pierwotnie zainwestowanej kwoty kolejnej umowy z wydaniem potwierdzenia nr (...) z dnia 16 kwietnia 2012r., na kwotę 73 572 zł z terminem zapadalności na dzień 16 kwietnia 2013r. który upłynął bezskutecznie, wyrządzając jej szkodę w wysokości 73 572 zł,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 1 lutego 2012r. doprowadził L. C. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez przyjęcie od niej środków pieniężnych na okoliczność którą wydał „ potwierdzenie zawarcie trzymiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) na kwotę 10 000 zł.” z terminem zapadalności na dzień 1 maja 2012r., a następnie bez wypłaty pierwotnie zainwestowanej kwoty kolejnej umowy z wydaniem potwierdzenia nr (...) z dnia 2 maja 2012r. na kwotę 10 131,50 zł z terminem zapadalności na dzień 2 maja 2013r., który upłynął bezskutecznie, wyrządzając jej szkodę w wysokości 10 131,50zł,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 21 maja 2012r. doprowadził L. C. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 10 000zł poprzez przyjęcie od niej tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia dwunastomiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 21 maja 2013r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając jej szkodę w/w wysokości,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 31 sierpnia 2012r. doprowadził L. C. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 50 000 zł poprzez przyjęcie od niej tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia dwunastomiesięcznych umów wekslowych oszczędnościowych lokat terminowych nr (...) i (...) każdą na kwotę 25 000 zł” z terminem zapadalności na dzień 31 sierpnia 2013r., który upłynął bezskutecznie, wyrządzając jej szkodę w w/w wysokości,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 5 maja 2011r. doprowadził B. K. (1) i J. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez przyjęcie od nich środków pieniężnych na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia dwunastomiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) na kwotę 30 000zł z terminem zapadalności na dzień 5 maja 2012r.”, a następnie bez wypłaty pierwotnie zainwestowanej kwoty wydał kolejne „potwierdzenie zawarcia dwunastomiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z dnia 7 maja 2012r. na kwotę 31 000zł z terminem zapadalności na dzień 7 maja 2013r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając im szkodę w wysokości 31 000zł,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 11 lipca 2012r. doprowadził B. K. (1) i J. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 70 000 zł poprzez przyjęcie tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia dwunastomiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 11 lipca 2013r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając im szkodę w w/w wysokości,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 28 lipca 2011r. doprowadził A. S. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 30 000 zł poprzez przyjęcie od niego tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia 24 - miesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 28 lipca 2013r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając mu szkodę w w/w wysokości,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 12 października 2012r. doprowadził R. B. (1) i E. B. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 15 158 zł poprzez przyjęcie od nich tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia dwunastomiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 12 października 2013r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając im szkodę w w/w wysokości,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 29 października 2012r. doprowadził I. G. i A. G. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 40 000 zł poprzez przyjęcie od nich tych środków, na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia sześciomiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 29 kwietnia 2013r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając im szkodę w w/w wysokości,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 12 listopada 2012r. doprowadził I. N. i P. N. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 50 000 zł poprzez przyjęcie od nich tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcie trzymiesięcznej

umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 12 lutego 2013r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając im szkodę w w/w wysokości,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 1 marca 2013r. doprowadził P. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 31 724,75 zł poprzez przyjęcie od niego tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia 12 - miesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 1 marca 2014r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając mu szkodę w w/w wysokości,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 16 lipca 2013r. doprowadził P. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 11 460,82 zł poprzez przyjęcie od niego tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia 9 - miesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 16 kwietnia 2014r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając mu szkodę w w/w wysokości,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 29 lipca 2013r. doprowadził P. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 7057 zł poprzez przyjęcie od niego tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia 12 - miesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 29 lipca 2014r.”, który upłynął bezskutecznie, czym wyrządził mu szkodę w wysokości w/w,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 2 kwietnia 2013r. doprowadził P. W. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 100 000 zł poprzez przyjęcie od niego tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia 6 - miesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 2 października 2013r.” który upłynął bezskutecznie, wyrządzając mu szkodę w w/w wysokości,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 19 kwietnia 2013r. doprowadził K. W. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 27 000 zł poprzez przyjęcie od niej tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia 12 - miesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 19 kwietnia 2014r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając jej szkodę w /w wysokości,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k.

- w dniu 20 czerwca 2013r. doprowadził M. I. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 250 000 zł poprzez przyjęcie od niego tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenia zawarcia jedenastu trzymiesięcznych umów wekslowych oszczędnościowych lokat terminowych:

- nr (...) na kwotę 30 000zł,
- nr (...) na kwotę 10 000zł,
- nr (...) na kwotę 30 000zł,
- nr (...) na kwotę 30 000zł,
- nr (...) na kwotę 40 000zł,

- nr (...) na kwotę 20 000zł,
- nr (...) na kwotę 20 000zł,
- nr (...) na kwotę 10 000zł,
- nr (...) na kwotę 10 000zł,
- nr (...) na kwotę 10 000zł,
- nr (...) na kwotę 40 000zł,

wszystkie z terminem zapadalności na dzień 20 września 2013r”., który upłynął bezskutecznie, wyrządzając mu szkodę w/w wysokości,

tj. czynu z art. 286 §1 k.k. w zw. z art. 294 §1 k.k.

i przyjmując, że czynów tych oskarżony dopuścił się działając w warunkach ciągu przestępstw, za te czyny na podstawie art. 286§1 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k. w zw. z art.11§3 k.k. w zw. z art. 91§1 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015r., wymierza mu karę roku i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności.

II. Oskarżonego P. Ś. uznaje nadto za winnego tego, że w okresie od kwietnia 2011r. do lipca 2013r. w S. prowadził bez zezwolenia pod marką (...) działalność polegającą na gromadzeniu środków pieniężnych innych osób fizycznych obciążając ryzykiem te środki w inny sposób, to jest występku z art. 171 ust 1 ustawy Prawo Bankowe i za ten czyn na podstawie powołanego artykułu wymierza mu kary: 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności oraz grzywnę 50.000 (pięćdziesięciu tysięcy) złotych.

III. Na podstawie art.85 k.k. i art.86§1 k.k. wymierzone oskarżonemu P. Ś. kary pozbawienia wolności łączy i wymierza mu karę łączną roku i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności.

IV. Na podstawie art. 46§1 k.k. orzeka wobec oskarżonego obowiązek naprawienia wyrządzonych szkód w całości poprzez zapłatę:

- na rzecz L. C. łącznie kwoty 143.703,50 złotych,
- na rzecz B. K. (1) i J. K. kwoty łącznej 101.000 złotych,
- na rzecz A. S. kwoty 30.000 złotych,
- na rzecz R. B. (1) i E. B. kwoty 15.158 złotych,
- na rzecz I. G. i A. G. (1) kwoty 40.000 złotych,
- na rzecz I. N. i P. N. kwoty 50.000 złotych,
- na rzecz P. K. kwoty łącznie 50.242,57 złotych,
- na rzecz P. W. kwoty 100.000 złotych,
- na rzecz K. W. kwoty 27.000 złotych,
- na rzecz M. I. kwoty 250.000 złotych.

V. Zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości i

wymierza mu opłatę kwocie 10.300 złotych.

Sygn. akt II K 85/15

UZASADNIENIE

P. Ś. od 1 stycznia 2007 r. miał w S. zarejestrowaną działalność gospodarczą pod firmą (...), w ramach której zajmował się typową działalnością agentów i brokerów ubezpieczeniowych, na przykład ubezpieczał samochody. Oskarżony przed 2011 r. pracował w skwierzyńskim oddziale G. Banku, a po jego zamknięciu otworzył biuro na ul. (...) w S., na którym umieścił szyld: (...) – Finanse – (...) i oznaczenia wskazujące, że jest to instytucja finansowa, która świadczy usługi w zakresie opłat, kredytów, ubezpieczeń i funduszy inwestycyjnych - nazwa „ (...)” nie była jednak zarejestrowana w żadnym rejestrze.

Klienci trafiali do „ (...)” w różny sposób – najczęściej sami – P. Ś. był lokalnie kojarzony ze swoją działalnością ubezpieczeniową, większość klientów знаła go z wcześniejszej pracy w lokalnym oddziale G. Banku, zaś „ (...)” traktowała jako naturalną konsekwencję działalności bankowej wobec zamknięcia oddziału. Niektóre osoby, których P. Ś. był ubezpieczycielem, zachęcał do zainwestowania u niego środków na „lokacie” przy okazji ubezpieczenia np. samochodu. Pomieszczenie, w którym przyjmował klientów miało wygląd typowego biura, oskarżony dawał klientom do zrozumienia, że kontynuuje działalność bankową, a firma (...) jest instytucją finansową – reklamował się poprzez ulotki, z których wynikało, że współpracuje między innymi z bankami (...), S. Bankiem, co nie było prawdą, tłumaczył, że jego firma to „spółka banków”, sugerował, że przekazane mu środki będą inwestowane w bezpieczne lokaty bankowe na bardzo korzystnych warunkach, średnio od 2,5% do 4,5% korzystniejszych od lokat bankowych oferowanych przez banki w tamtym czasie. Wszystkie wątpliwości swoich klientów związane z „lokatami” bagatelizował, zaś niezrozumiałe sformułowania w dokumentach przedkładanych przy zawieraniu umów tłumaczył „nazewnictwem”. Oskarżony zapewniał także klientów, że środki, które u niego lokują stanowią lokaty pieniężne objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym (zwanym dalej (...)) i są bezpieczne - deklarował, że pieniądze nie są zamrożone, zaś likwidacja „lokaty” przed terminem wiąże się tylko ze stratą odsetek. Oskarżony w kontaktach z klientami posługiwał się wizytówką „ (...) - P. Ś. – dyrektor do spraw klientów strategicznych”.

(Dowody:

- wydruk z CEiIoDG dotyczący działalności oskarżonego – k. 11,
- wydruk z REGONu – k. 25,
- kody (...) k. 30-36,
- informacja z NBP dotycząca wysokości oprocentowania lokat – k. 2176,
- ulotka „ (...)” – k. 39,
- dokumentacja fotograficzna lokalu z szyldem „ (...)” – k. 72-77,
- zeznania L. C. – k. 18-22, 26, 46-48, 130-131, 1375-1377, 1435-1436, 1562 (1563a-b), (...) - (...), 1926-1927,
- zeznania B. K. (1) – k. 118-119, 1900-1904,
- zeznania J. K. – k. 126, 638-639 (640a-c odpis), 1923-1926, 1928,
- zeznania A. S. – k. 269-271, 1952-1953,
- zeznania E. B. – k. 1362-1363, 1600-1601, 1661-1662, 1916-1918, 2134,
- zeznania R. B. (1) – k. 284-286, 1360-1361, 1561, 1974-1976, 2134,
- zeznania I. G. – k. 79-80, 1365-1366, 1564-1565, 1919-1920, 2134-2135,
- zeznania A. G. (1) – k. 61-62, 1566-1567, 1970-1972, 2135,
- zeznania I. N. – k. 6-9, 1920-1921,
- zeznania P. N. – k. 40-42, 1921-1922,
- zeznania P. K. – k. 280-281, 1334-1336, 1556 (1557a-b), 1922-1923, (...),
- zeznania P. W. – k. 585-586, 1193-1194, 2007-2009,
- zeznania K. W. – k. 274-276, 1371-1372, 2009-2011, 2476-2477,
- zeznania M. I. – k. 304-306, 1953-1956, 2477
- wizytówka oskarżonego – k. 2028,

- pismo z (...) Banku – k. 1186-1187,
- pismo z S. Banku – k. 1188-1189,
- pismo z (...) Banku – k. 1190-1191
- pismo z (...) – k. 2176,
- pismo z P. Banku – k. 2411, 2419,
- pismo z A. Banku – k. 2436-2469).

W ramach działalności pod szyldem fikcyjnej instytucji „(...)” P. Ś. od kwietnia 2011 r. zawierał z osobami fizycznymi umowy, które nie stanowiły umowy nazwanej w rozumieniu prawa cywilnego, umowy lokaty terminowej w rozumieniu prawa bankowego ani weksla w rozumieniu prawa wekslowego. Oskarżony przekonywał klientów do lokowania pieniędzy w jego firmie, deklarując wyjątkową opłacalność inwestycji i gwarantując bezpieczeństwo środków. Sposób rozmowy z klientami miał na celu wywołanie wrażenia, że „(...)” prowadzone przez oskarżonego jest częścią większej instytucji. W pierwszej kolejności klienci podpisywali „Wniosek dla osoby fizycznej o lokatę wekslową” (zwany dalej (...)), który miał na celu wywołanie przekonania, że nad „(...)” znajduje się jakiś podmiot nadrzędny, który rozpatruje wnioski i rozstrzyga o możliwości utworzenia lokaty, na potwierdzenie zawarcia umowy oskarżony wystawiał klientom skomplikowanej treści dokument nazwany „Potwierdzeniem zawarcia umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej” (zwany dalej (...)), który podpisywał tylko on (ewentualnie pracownica i konkubina, E. W., wtedy Ś. „zatwierdzał” ten fakt swoim podpisem), którego treść nie odpowiadała istotnej części dokonywanych ustnie ustaleń umownych pomiędzy stronami. Różnice między ustaleniami z klientami a zapisami (...) dotyczyły wskazania, że środki inwestowane u oskarżonego stanowią lokaty pieniężne lokowane na zasadach obowiązujących instytucje bankowe, i że są objęte (...), a sama inwestycja nie jest związana z żadnym ryzykiem, faktu, iż w przypadku likwidacji „lokaty” przed upływem terminu na jaki została zawarta, kapitał będzie wypłacony w całości poza odsetkami, oraz faktu, że w sprawach nieuregulowanych zastosowanie mają zapisy „Regulaminu lokat wekslowych”, (zwanego dalej (...)). (...) większość klientów utożsamiała z umową.

W (...) oskarżony odwoływał się do (...) jako integralnej części zawieranej umowy, jednakże ów (...) sporządził nie wcześniej niż dnia 1 października 2011 r., a więc po zawarciu umów z L. C., B. K. (1) i J. K. oraz A. S., jak też pierwszych umów z P. W. i K. W.. (...) zawierał m.in. zapis, że w przypadku wcześniejszej wypłaty lokowanych środków, klient traci 90% kapitału „lokaty” oraz odsetki. Oskarżony w żadnym przypadku nie informował klientów o istnieniu (...) ani o jego treści, twierdził, że w razie woli wcześniejszej wypłaty zgromadzonych środków, kapitał zostaje wypłacony w całości, bez odsetek, umacniając klientów w przekonaniu o braku ryzyka inwestycji. Klienci swoją wiedzę o „lokacie” czerpali z ulotki, której treść była niezgodna z treścią (...) i (...).

Na przestrzeni czasu oskarżony zawierał klientami umowy na różne okresy, głównie 3, 6 i 12 miesięcy. Po upływie czasu, na jaki została zawarta umowa „lokaty”, klienci otrzymywali „Dowód likwidacji lokaty” (zwany dalej „Dowodem likwidacji”), który własnoręcznie podpisywali, a z którego treści wynikało, że środki zostały im wypłacone z należnym oprocentowaniem, choć w rzeczywistości duża część klientów decydowała się na odnowienie „lokaty” na wiadomość o stopie zysku wyliczonej przez oskarżonego. Tym samym fizycznie środki nie trafiały do klientów, a stawały się kapitałem kolejnej „lokaty”. Sporadycznie klienci decydowali się jednak na zwrot wpłaconych pieniędzy powiększony o należne odsetki: oskarżony umiejętnie przekonywał ich do reinwestowania środków, zaledwie kilkakrotnie tylko zdarzyło się, że wypłacił klientom kapitał wraz z odsetkami. Klienci w poczuciu, że sprawy układają się po ich myśli, w zdecydowanej większości postanawiali kontynuować współpracę z oskarżonym: niektórzy podejmowali odsetki, inni decydowali się je przenieść na następną „lokate” i tym samym powiększyć jej kapitał. Faktycznie czynności związane z wypłacaniem pieniędzy z „lokaty” uzależnione były od aktualnej zasobności P. Ś. - środków, którymi w danym momencie dysponował - i nie były w żaden sposób uporządkowane. Wszelkie wypłaty, których dokonywał polegały na przypadku i miały na celu pozorowanie jego wiarygodności i wypłacalności, a także rzekomy zamiar zwrotu całości wpłaconych mu środków, choć w istocie płynność finansowa „(...)” zależała wyłącznie od wpłat kolejnych klientów. Jednakże te incydentalne wypłaty środków czy odsetek, nierzadko w drobnych kwotach, utwierdzały klientów w zaufaniu do P. Ś. i działalności „(...)”, a to wobec faktu, że S. jest małą miejscowością przysparzało mu kolejnych klientów.

P. Ś. w latach 2012 – 2013 kupował jednostki uczestnictwa w funduszach inwestycyjnych, w 2012 roku także srebro.

(Dowody:

- ulotka „ (...)” – k. 39,
- „Potwierdzenie zawarcia umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej” – k. 2, 29, 50-51, 54-57, 66, 272, 288, 307-317 i inne
- „Dowód likwidacji lokaty wekslowej” – k. 52, 85, 298-301 i inne
- „Regulamin lokat wekslowych” – k. 122, 642,
- zeznania L. C. – k. 18-22, 26, 46-48, 130-131, 1375-1377, 1435- 1436, 1562 (1563a-b), (...) - (...), 1926-1927,
- zeznania B. K. (1) – k. 118-119, 1900-1904,
- zeznania J. K. – k. 126, 638-639 (640a-c odpis), 1923-1926, 1928,
- zeznania A. S. – k. 269-271, 1952-1953,
- zeznania E. B. – k. 1362-1363, 1600-1601, 1661-1662, 1916-1918, 2134,
- zeznania R. B. (1) – k. 284-286, 1360-1361, 1561, 1974-1976, 2134,
- zeznania I. G. – k. 79-80, 1365-1366, 1564-1565, 1919-1920, 2134-2135,
- zeznania A. G. (1) – k. 61-62, 1566-1567, 1970-1972, 2135,
- zeznania I. N. – k. 6-9, 1920-1921,
- zeznania P. N. – k. 40-42, 1921-1922,
- zeznania P. K. – k. 280-281, 1334-1336, 1556 (1557a-b), 1922-1923, (...),
- zeznania P. W. – k. 585-586, 1193-1194, 2007-2009,
- zeznania K. W. – k. 274-276, 1371-1372, 2009-2011, 2476-2477,
- zeznania M. I. – k. 304-306, 1953-1956, 2477,
- zeznania H. W. – k. 267, 1972,
- zeznania F. S. – k. 277-278, 1972,
- zeznania H. K. – k. 282-283, 1367-1368, 1973-1974,
- zeznania D. N. – k. 587-588, 1977-1978
- zeznania F. G. – k. 591, 1609, 2047-2049,
- zeznania A. P. – k. 292-294, 1976,
- dokumenty dotyczące A. P. – k. 296-301,
- zeznania B. K. (2) (Piec)- k.982-983, 2044-2045,
- zeznania A. B. (2) – k. 984-986, 2045-2046,
- dokumenty zgromadzone w zielonym segregatorze opisanym jako „Załącznik nr 3”
- protokół oględzin rzeczy – 222-228,
- opinia biegłego jubilera – k. 230,
- informacje z funduszu (...) – k. 260, 469,
- informacje z funduszu (...) wraz z płytą CD – k. 451-452,
- informacja z (...) – (...) - (...),
- pismo z (...) k. 1459-1461,
- dokumenty zgromadzone w czarnym segregatorze opisanym jako (...) z kontroli skarbowej” .

Problemy oskarżonego i „ (...)” zaczęły się w sierpniu 2012 r. wobec równoległe zgłoszonych wniosków o wypłatę zgromadzonych środków, co miało związek z ujawnieniem szeroko komentowanej w mediach tzw. afery (...) G.. Klienci – jako pierwsi B. K. (1) i J. K. - zaczęli zwracać się o zwrot pieniędzy albo przestali wykazywać chęć przedłużenia dotychczasowych „lokat”. P. Ś. odmawiał wypłaty środków, najpierw tłumacząc, że akurat nie ma pieniędzy, albo że jeszcze trzeba poczekać, w późniejszym okresie, argumentując, że nie ma jak jej dokonać, bo policja „zablokowała mu konta”. Małżonkom K., pod wpływem presji, którą na niego wywierali, na zabezpieczenie wiarygodności zaproponował ustanowienie hipoteki na należącej do niego nieruchomości, co jednak ostatecznie miejsca nie miało. Jednocześnie mimo swojej niewypłacalności przekonywał klientów do zawierania kolejnych „lokat”. Niektórzy klienci otrzymywali od oskarżonego pismo, z którego treści wynikało, że „ (...)” nie jest w stanie „wykupić lokat wekslowych” i proponuje „wystawienie nowej lokaty wekslowej (...) z atrakcyjnym oprocentowaniem”. Oskarżony kolejne „lokaty” zawierał

także po dniu, w którym otrzymał postanowienie o przedstawieniu zarzutów i wezwaniu do stawiennictwa w prokuraturze w charakterze podejrzanego - odebrał je 19 czerwca 2013 r., a następnego dnia zawarł kolejną umowę z M. I., w lipcu zaś kolejną umowę z P. K.. Oskarżony był wobec klientów wnioskujących o zwrot pieniędzy arogancki i bez troski informował, że nie wypłaci im pieniędzy i „mogą iść do sądu”. Otrzymywane wezwania do zapłaty wysyłane mu przez niektórych klientów ignorował.

Mniej więcej w połowie roku P. Ś. założył spółkę (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S., w której objął 49 udziałów (jego konkubina – 1), następnie dnia 27 sierpnia 2012 r. sprzedał udziały matce, M. Ś., a dalej dnia 21 września 2012 r. sprzedał spółce nieruchomość położoną w S., na ul. (...), na której wcześniej proponował małżonkom K. ustanowienie hipoteki w celu zabezpieczenia ich roszczenia, zaś dnia 16 maja 2013 r. przedmiotowa umowa sprzedaży została zmieniona w zakresie ceny nieruchomości – zamiast 130.000,00 zł wpisano 50.000,00 zł.

W okresie objętym zarzutem P. Ś. był posiadaczem albo pełnomocnikiem 21 rachunków bankowych, których analiza pozwoliła na wyodrębnienie kilkunastu operacji bezgotówkowych, które można przypisać do zawieranych z pokrzywdzonymi umów, poza tym w zdecydowanej większości wpłat dokonywano w formie gotówkowej – analiza rachunków bankowych wskazała 862 wpłaty gotówkowe o łącznej kwocie 4.219.984,00 zł.

(Dowody:

- pismo o zamrożeniu wypłat – k. 12, 28, 49, 53, 67, 99 i inne,
- wydruk z KW (...) – k. 189-200,
- oświadczenie dotyczące małżonków K. – k. 98,
- pismo do oskarżonego – k. 132-133,
- wezwanie do zapłaty – k. 84,
- (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S. – k. 145-150,
- częściowo wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- zeznania L. C. – k. 18-22, 26, 46-48, 130-131, 1375-1377, 1435-1436, 1562 (1563a-b), (...) - (...), 1926-1927,
- zeznania B. K. (1) – k. 118-119, 1900-1904,
- zeznania J. K. – k. 126, 638-639 (640a-c odpis), 1923-1926, 1928,
- zeznania A. S. – k. 269-271, 1952-1953,
- zeznania E. B. – k. 1362-1363, 1600-1601, 1661-1662, 1916-1918, 2134,
- zeznania R. B. (1) – k. 284-286, 1360-1361, 1561, 1974-1976, 2134,
- zeznania I. G. – k. 79-80, 1365-1366, 1564-1565, 1919-1920, 2134-2135,
- zeznania A. G. (1) – k. 61-62, 1566-1567, 1970-1972, 2135,
- zeznania I. N. – k. 6-9, 1920-1921,
- zeznania P. N. – k. 40-42, 1921-1922,
- zeznania P. K. – k. 280-281, 1334-1336, 1556 (1557a-b), 1922-1923, (...),
- zeznania P. W. – k. 585-586, 1193-1194, 2007-2009,
- zeznania K. W. – k. 274-276, 1371-1372, 2009-2011, 2476-2477,
- zeznania M. I. – k. 304-306, 1953-1956, 2477,
- częściowo wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- protokoły przeszukania – k. 204-206, 211-213, 216-217
- akt notarialny (...) – k. 234-238,
- akt notarialny (...) – k. 246-247,
- zeznania podatkowe za 2012 r. – k. 257-258, 2398-2410,
- dokumenty zgromadzone w zielonym segregatorze opisanym jako „Załącznik nr 3”,
- opinia biegłego nr (...) dotycząca analizy przepływów środków przekazywanych oskarżonemu – k. 1617-1639,
- informacja z banku (...) wraz z płytą CD – k. 365-366,
- informacja z banku (...) wraz z płytą CD – k. 369-370,
- informacja z (...) Banku (...) – k. 368,
- informacja z banku (...) – k. 371-449,

- informacja z banku (...) wraz z płytą CD – k. 458-459, 461,
- informacja z banku (...) – k. 476-539,
- informacja z banku (...) wraz z płytą CD – k. 542-543, 472,
- protokoły oględzin rzeczy – k. 555-580, 567, 652-654, 744,
- informacja z banku (...) – k. 624-626,
- wykresy dotyczące przepływów finansowych – k. 1207-1209).

W opisany sposób od kwietnia 2011 r. do lipca 2013 r. zawarł umowy m.in. z L. C., B. K. (1) i J. K., A. S., E. i R. B. (1), I. i A. G. (2), I. N. i P. N., P. K., P. W., K. W. i M. I., i tak:

L. C. zawarła z oskarżonym siedem umów:

- Umowę z dnia 14 kwietnia 2011 r. nr (...) na kwotę 70.000,00 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 14 kwietnia 2012 r.;
- Umowę z dnia 1 lutego 2012 r. nr (...) na kwotę 10.000,00 zł na okres 3 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 1 maja 2012 r.;
- Umowę z dnia 16 kwietnia 2012 r. nr (...) na kwotę 73.572,00 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 16 kwietnia 2013 r.; umowa ta stanowiła przedłużenie umowy wskazanej w pkt. 1, kwota stanowiła kapitał podstawowy powiększony o odsetki skalkulowane na dzień wymagalności umowy z dnia 14 kwietnia 2011 r. według warunków tej umowy;
- Umowę z dnia 2 maja 2012 r. nr (...) na kwotę 10.131,50 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 2 maja 2013 r.; umowa ta stanowiła przedłużenie umowy wskazanej w pkt. 2, kwota stanowiła kapitał podstawowy powiększony o odsetki skalkulowane na dzień wymagalności umowy z dnia 1 lutego 2012 r. według warunków tej umowy;
- Umowę z dnia 21 maja 2012 r. nr (...) na kwotę 10.000,00 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 21 maja 2013 r.;
- Umowę z dnia 31 sierpnia 2012 r. nr (...) na kwotę 25.000,00 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 31 sierpnia 2013 r.;
- Umowę z dnia 31 sierpnia 2012 r. nr (...) na kwotę 25.000,00 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 31 sierpnia 2013 roku.

Oskarżony zapewniał L. C., że nie ma powodu do obaw, bo inwestowane u niego środki są objęte (...) i pieniądze z pewnością będą zwrócone. Zapewniał ją także, że w każdej chwili może zerwać umowę i odzyskać cały swój wkład – w takiej sytuacji „straci” tylko odsetki. L. C. nie wiedziała, że wpłacone oskarżonemu pieniądze nie są przez niego deponowane na żadnej lokacie bankowej, ani o możliwym ryzyku inwestycji, bo gdyby tak było, to nie zawierałaby z oskarżonym żadnej umowy. Nie zapoznała się także z (...) - oskarżony jej go nie przedstawił. Kiedy zbliżał się termin zapadalności jednej z lokat, skontaktowała się z oskarżonym aby poinformować go o zamiarze wypłaty środków, a później spotkała się z nim. Oskarżony poinformował ją, że nie dostanie pieniędzy, bo firma upadła. Otrzymała także stosowną informację na piśmie. Mimo upływu kolejnych terminów „lokata” i składaniu w biurze oskarżonego kolejnych pism, nie otrzymała wpłaconych pieniędzy.

L. C. mimo upływu terminów wskazanych w umowie, nie otrzymała zwrotu środków z tytułu umów z dnia 16 kwietnia 2012 r. (jej kapitał stanowiła kwota 73.572,00 zł), z dnia 2 maja 2012 r. (jej kapitał stanowiła kwota 10.131,50 zł), z dnia 21 maja 2012 r. (jej kapitał stanowiła kwota 10.000,00 zł) oraz dwóch umów z dnia 31 sierpnia 2012 r. (ich łączny kapitał stanowiła kwota 50.000,00 zł).

(Dowody:

- zeznania L. C. – k. 18-22, 26, 46-48, 130-131, 1375-1377, 1435-1436, 1562 (1563a-b), (...) - (...), 1926-1927
- częściowo wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- pisma o zamrożeniu wypłat – k. 28, 53, 594,
- (...) z dnia 16 kwietnia 2013 r. – k. 50-51, 54-57,
- „Dowód likwidacji” – k. 52,
- pisma do oskarżonego – k. 132-133, 595-596,
- dokumenty zgromadzone w zielonym segregatorze opisanym jako „Załącznik nr 3”).

B. K. (1) i J. K. zawarli z oskarżonym trzy umowy:

- Umowę z dnia 5 maja 2011 r. nr (...) na kwotę 30.000,00 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 5 maja 2012 r.;
- Umowę z dnia 7 maja 2012 r. nr (...) na kwotę 31.000,00 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 1 maja 2012 r.; umowa ta stanowiła przedłużenie umowy wskazanej w pkt.1, kwota stanowiła kapitał podstawowy powiększony o 1000 zł z odsetek skalkulowanych na dzień wymagalności umowy z dnia 5 maja 2011 r. według warunków tej umowy, pozostałą, niewielką część oskarżony wypłacił pokrzywdzonym;
- Umowę z dnia 11 lipca 2012 r. nr (...) na kwotę 70.000,00 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 11 lipca 2013 roku.

B. K. (1) i J. K. byli klientami (...) w czasie, kiedy pracował tam oskarżony. W 2011 r. podpisali umowę na 30.000,00 zł w 2012 r., po upływie okresu, na który została zawarta udali się po wypłatę pieniędzy, jednak oskarżony przekonał ich do reinwestycji twierdząc, że są korzystne warunki. Przekonał ich także do zawarcia kolejnej umowy w lipcu 2012 r. – na kwotę 70.000,00 zł, która miała być przeznaczona na oszczędności dla wnuczki. Oskarżony utwierdził pokrzywdzonych, że w razie zerwania umowy kapitał „lokaty” zostanie im wypłacony w całości, nie otrzymają tylko odsetek, zaś samą lokatę reklamował jako absolutnie opłacalną. Oskarżony dysponował ulotkami, z których wynikało, że współpracuje z kilkoma bankami, twierdził także, że wypłata środków jest gwarantowana przez (...). W sierpniu 2012 r. w związku z potrzebą rodzinną małżonkowie K. udali się do biura oskarżonego chcąc zlikwidować „lokate” i wypłacić kwotę 70.000,00 zł. Wówczas oskarżony odmówił im wypłaty środków powołując się na zapisy (...), który został im udostępniony pierwszy raz dopiero wtedy. Pokrzywdzeni jeszcze kilkakrotnie udawali się do oskarżonego z prośbą o wypłatę pieniędzy, ten jednak ich zbywał. Ostatecznie P. Ś. wyraził zgodę na wpisanie małżonków K. jako wierzycieli hipotecznych na nieruchomości przy ul. (...) w S., której własność wkrótce przeniósł na spółkę (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S., której udziały należały do jego matki, M. Ś..

B. K. (1) i J. K. mimo upływu terminów wskazanych w umowie, nie otrzymali zwrotu środków z tytułu umów z dnia 7 maja 2012 r. (jej kapitał stanowiła kwota 31.000,00 zł) i z dnia 11 lipca 2012 r. (jej kapitał stanowiła kwota 70.000,00 zł).

(Dowody:

- zeznania B. K. (1) – k. 118-119, 1900-1904,
- zeznania J. K. – k. 126, 638-639 (640a-c odpis), 1923-1926, 1928,
- częściowo wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- (...) – k. 643- 645, 123, 96-97,
- oświadczenie oskarżonego z dnia 13 sierpnia 2012 r. – k. 98,
- pisma o zamrożeniu wypłat – k. 99, 629,
- pisma do „ (...)” – k. 628, 630-632,
- dokumenty zgromadzone w zielonym segregatorze opisanym jako „Załącznik nr 3”,
- potwierdzenie przelewu – k. 641)

A. S. zawarł z oskarżonym umowę z dnia 28 lipca 2011 r. nr (...) na kwotę 30.000,00 zł na okres 24 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 28 lipca 2013 roku.

A. S. był klientem (...) w czasie kiedy pracował tam oskarżony i miał tam założoną lokatę, z którą było wszystko w porządku, co spowodowało, że kiedy P. Ś. zaczął pracować pod swoją firmą, pokrzywdzony zdecydował się na zawarcie umowy z oskarżonym. Umowę traktował jako kolejną lokatę bankową, bo tak zostało mu wyjaśnione. Skusiło go wysokie oprocentowanie i gwarancja, którą złożył oskarżony, że wszystko będzie w porządku, bo współpracuje z bankami, a umowa nie jest obciążona żadnym ryzykiem, zaś pieniądze zostaną wypłacone bez zwłoki po upływie terminu w niej wskazanego. P. Ś. posługiwał się w rozmowie z pokrzywdzonym terminem „lokata”, nie okazywał (...). A. S. nie był zainteresowany wcześniejszym zakończeniem umowy - po upływie oznaczonego terminu, udał się do biura oskarżonego po pieniądze. Oskarżony oświadczył, że ich nie ma i w miejsce wypłaty zaproponował założenie drugiej lokaty.

A. S. mimo upływu terminu wskazanego w umowie, nie otrzymał zwrotu środków z tytułu umowy z dnia 28 lipca 2012 r., której kapitał stanowiła kwota 30.000,00 zł.

(Dowody:

- zeznania A. S. – k. 269-271, 1952-1953,
- częściowo wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- (...) – k. 272,
- dokumenty zgromadzone w zielonym segregatorze opisanym jako „Załącznik nr 3”).

E. i R. B. (2) zawarli z oskarżonym kilka umów, w tym umowę z dnia 12 października 2012 r. nr (...) na kwotę 15.158,00 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 12 października 2013 roku.

E. i R. B. (2) zawierali z oskarżonym różne umowy na różne kwoty. Oskarżony utrzymywał ich w przekonaniu, że działa jako bank, który współpracuje z innymi bankami. Kontaktami z oskarżonym zajmowała się co do zasady E. B.. Oskarżony nie posługiwał się w rozmowach z nią pojęciem „weksel”, tylko „lokata”. Ze wcześniejszych umów pokrzywdzeni środki otrzymywali bez zwłoki. Oskarżony nie informował ich w co inwestuje pieniądze, jednak zapewniał, że są bezpieczne, bo objęte „ubezpieczeniem bankowym”. Nie konsultowali z nikim treści zawieranych umów, nie widzieli konieczności by to robić, ponieważ mieli „stuprocentowe przekonanie”, że wpłacają pieniądze do banku i im nic nie zagraża, oraz że w każdej chwili można je wypłacić. Gdyby pokrzywdzeni wiedzieli, że pieniądze są inwestowane w fundusze inwestycyjne to by mu ich z pewnością nie powierzyli, z uwagi na wcześniejsze chybione inwestycje w te instrumenty. Pokrzywdzeni nie zwrócili uwagi na odesłanie do (...), nie zapoznawali się z nim przy podpisywaniu dokumentów u oskarżonego. Wiedzieli, że oprocentowanie, które oferował, odbiegało od rynkowego, a oskarżonego darzyli zaufaniem, bo znali go z działalności w ramach (...). Pokrzywdzeni nie mieli świadomości, że oskarżony będzie wpłaconymi mu pieniędzmi w jakiś sposób obracał, gdyby tak było, wtedy nie wyraziliby na to zgody.

E. i R. B. (2) mimo upływu terminu wskazanego w umowie, nie otrzymali zwrotu środków z tytułu umowy z dnia 12 października 2012 r., której kapitał stanowiła kwota 15.158,00 zł.

(Dowody:

- zeznania E. B. – k. 1362-1363, 1600-1601, 1661-1662, 1916-1918, 2134,
- zeznania R. B. (1) – k. 284-286, 1360-1361, 1561, 1974-1976, 2134,
- częściowo wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- (...) – k. 288,
- dokumenty zgromadzone w zielonym segregatorze opisanym jako „Załącznik nr 3”).

I. i A. G. (2) zawarli z oskarżonym kilka umów, w tym umowę z dnia 29 października 2012 r. nr (...) na kwotę 40.000,00 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 29 kwietnia 2013 roku.

Pokrzywdzeni wcześniej także korzystali z usług oskarżonego i było wszystko w porządku – zawarli około trzech umów. Za każdym razem zawierając kolejną umowę, I. G. pytała, czy ma ona pokrycie w banku, co oskarżony potwierdzał – informował pokrzywdzonych, że jest filią banku, że reprezentuje banki. Pokrzywdzeni nie zapoznawali się z żadnym (...). Po upływie terminu na jaki została zawarta umowa małżonkowie G. zgłosili się po zwrot środków, jednak oskarżony powiedział, że nie może ich wypłacić, tylko zaproponować nową lokatę. Przed zawarciem umowy P. Ś. zapewniał, że pieniądze są bezpieczne: gdyby pokrzywdzeni wiedzieli, że inwestycje są obarczone ryzykiem to by się nie zdecydowali na zawarcie umowy z oskarżonym - traktowali zawartą umowę jako zwykłą lokatę bankową. Pokrzywdzeni nie wczytywali się szczególnie w treść „umowy” – mieli do oskarżonego pełne zaufanie potwierdzone wcześniejszymi wypłatami lokowanych u niego pieniędzy.

I. i A. G. (2) mimo upływu terminu wskazanego w umowie, nie otrzymali zwrotu środków z tytułu umowy z dnia 29 października 2012 r., której kapitał stanowiła kwota 40.000,00 zł.

(Dowody:

- zeznania I. G. – k. 79-80, 1365-1366, 1564-1565, 1919-1920, 2134-2135,
- zeznania A. G. (1) – k. 61-62, 1566-1567, 1970-1972, 2135,
- częściowo wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- (...) z dnia 10 maja 2013 r. – k. 66,
- pismo o zamrożeniu wypłat z dnia 6 maja 2013 r. – k. 67,
- wezwanie do zapłaty – k. 84,
- „Dowód likwidacji – k. 85,
- dokumenty zgromadzone w zielonym segregatorze opisanym jako „Załącznik nr 3”).

I. N. i P. N. zawarli z oskarżonym umowę z dnia 12 listopada 2012 r. nr (...) na kwotę 50.000,00 zł na okres 3 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 12 lutego 2013 roku.

Pokrzywdzeni otrzymali z banku transzę kredytu, którą zamierzali przeznaczyć na budowę domu, jednak z uwagi na porę roku – zimę – prace budowlane nie mogły ruszyć. Postanowili zainwestować tymczasowo wolne środki u P. Ś., którego znali z jego działalności ubezpieczeniowej, i do którego mieli zaufanie. I. N. skontaktowała się z oskarżonym, który poinformował ją, że nie pracuje już w (...), tylko w „(...)”, która jest spółką banków. Zawarli umowę, nie otrzymali przy tym żadnego (...). Pokrzywdzona zapytała o nazwę umowy, jednak oskarżony poinformował ją, że jest to zwykła lokata. Uspokoił ją też, że firma nie działa jak (...) G., oraz że lokowane środki są objęte (...), więc gdyby firma upadła, to jako objęte ubezpieczeniem, zostaną im zwrócone. Przed zakończeniem „lokaty” pokrzywdzona skontaktowała się z oskarżonym, który poinformował ją, że nie ma środków do wypłaty, i że musi poczekać półtora miesiąca. Po tym czasie oskarżony przedstawił pokrzywdzonym oświadczenie o braku możliwości wykupu „lokaty wekslowej” i zaproponował wypłatę odsetek.

I. N. i P. N. mimo upływu terminu wskazanego w umowie, nie otrzymali zwrotu środków z tytułu umowy z dnia 12 listopada 2012 r., której kapitał stanowiła kwota 50.000,00 zł.

(Dowody:

- zeznania I. N. – k. 6-9, 1920-1921,
- zeznania P. N. – k. 40-42, 1921-1922,
- częściowo wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- pismo o zamrożeniu wypłat z 8 kwietnia 2013 r. – k. 28,
- (...) z dnia 12 listopada 2012 r. – k. 2,
- dokumenty zgromadzone w zielonym segregatorze opisanym jako „Załącznik nr 3”).

P. K. zawarł z oskarżonym kilkanaście umów, m.in.:

- Umowę z dnia 1 marca 2013 r. nr (...) na kwotę 31.724,75 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 1 marca 2014 r.;
- Umowę z dnia 16 lipca 2013 r. nr (...) na kwotę 11.460,82 zł na okres 9 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 16 lipca 2014 r.;
- Umowę z dnia 29 lipca 2013 r. nr (...) na kwotę 7057,00 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 29 lipca 2014 roku.

P. K. znał oskarżonego z jego poprzedniej działalności w (...) gdzie wcześniej zakładał lokaty i nie miał problemu z odzyskiwaniem pieniędzy. Później przeniósł się do firmy oskarżonego, który zapewniał go, że inwestowane środki są bezpieczne z uwagi na ubezpieczenie i (...). Nie prosił o okazanie (...), oskarżony sam go również nie okazał. Kiedy zwrócił się do oskarżonego z prośbą o wypłatę, ten poinformował go, że prokuratura zabezpieczyła mu dokumenty i nie ma prawa niczego wypłacać. W lipcu 2013 r. P. Ś. nie poinformował go o tym, że prokuratura prowadzi przeciwko niemu postępowanie (tę informację pokrzywdzony uzyskał dopiero w roku 2014) i P. K. zawarł kolejne umowy. Pokrzywdzony zapoznawał się z treścią dokumentów przed ich podpisaniem, ale nie zwrócił uwagi na to, czy „umowa” oskarżonego różniła się od innych umów lokat terminowych zawieranych w bankach.

P. K. mimo upływu terminów wskazanych w umowach, nie otrzymał zwrotu środków z tytułu umowy z dnia 1 marca 2013 r. (jej kapitał stanowiła kwota 31.724,75 zł), 16 lipca 2013 r. (jej kapitał stanowiła kwota 11.460,82 zł) i 29 lipca 2013 r. (jej kapitał stanowiła kwota 7.057,00 zł).

(Dowody:

- zeznania P. K. – k. 280-281, 1334-1336, 1556 (1557a-b), 1922-1923, (...),
- częściowo wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- dokumenty zgromadzone w zielonym segregatorze opisanym jako „Załącznik nr 3”).

P. W. zawarł z oskarżonym kilka umów, w tym umowę z dnia 2 kwietnia 2013 r. nr (...) na kwotę 100.000,00 zł na okres 6 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 2 października 2013 roku.

P. W. znał oskarżonego od lat – byli sąsiadami. Korzystał z jego usług w czasach gdy oskarżony pracował w (...), później naturalnie kontynuował współpracę. Pierwszą „lokata” założył u oskarżonego wiosną 2011 roku. Podczas rozmów oskarżony zapewniał go, że jego bank jest bezpieczny, że współpracuje z trzema innymi bankami. Zawierał u oskarżonego kolejne „lokaty” – co polegało na tym, że po upływie terminu, na jaki zawarta była poprzednia, w biurze oskarżonego przedłużał „lokata” na kolejny okres. Zdarzyło się, że przy okazji przedłużania umowy dopłacił środki do kapitału, dwukrotnie też wypłacił sumy mniej więcej odpowiadające odsetkom skalkulowanym według ustaleń umownych, kapitał pozostawiając bez zmian. Pokrzywdzony pytał P. Ś. o nazwę lokaty – „weksłowa” – jednak oskarżony zapewnił go, że to „zwyczajna lokata”. Nie zapoznawał się z (...) – oskarżony udostępnił mu go dopiero po tym jak złożył pierwsze zeznania w postępowaniu przygotowawczym, wtedy zwrócił uwagę na zapis o utracie 90% przed upływem terminu. Był przekonany, że P. Ś. jest dyrektorem banku, bo wizytówką z takim tytułem posługiwał się oskarżony, i że „ (...)” to też bank – oskarżony nie informował go, że to jego prywatna działalność gospodarcza. Twierdził, że lokowane środki są bezpieczne, objęte (...), twierdził także, że jest nad nim „góra”, która wszystko kontroluje. W październiku 2013 r. chciał podjąć środki, ale oskarżony poinformował go, że to nie jest możliwe.

P. W. mimo upływu terminu wskazanego w umowie, nie otrzymał zwrotu środków z tytułu umowy z dnia 2 października 2013 r., której kapitał stanowiła kwota 100.000,00 zł.

(Dowody:

- zeznania P. W. – k. 585-586, 1193-1194, 2007-2009,
- częściowo wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- pismo o zamrożeniu wypłat z dnia 4 października 2013 r. – k. 1195,

- dokumenty zgromadzone w zielonym segregatorze opisanym jako „Załącznik nr 3”)

K. W. zawarła z oskarżonym siedem umów, w tym umowę z dnia 19 kwietnia 2013 r. nr (...) na kwotę 27.000,00 zł na okres 12 miesięcy z terminem wymagalności na dzień 19 kwietnia 2014 roku.

K. W. знаła oskarżonego od dziecka. Najpierw korzystała z usług oskarżonego kiedy pracował w (...), do „(...)” trafiła z wygody – było pod ręką. Pierwszą „lokata” założyła w „(...)” w połowie 2011 roku. Po upływie terminu, na jaki zawarta była „lokata”, regularnie przedłużała ją, kilkakrotnie dopłacając środki i zwiększając w ten sposób jej kapitał. Kiedy wreszcie w kwietniu 2013 r. zdecydowała się podjąć zgromadzone pieniądze, oskarżony przekonał ją do przedłużenia „lokaty” na kolejny okres, w trakcie którego wezwano ją do złożenia zeznań w sprawie toczącego się przeciwko oskarżonemu postępowania. Po upływie czasu, na jaki założona była ostatnia „lokata”, oskarżony oświadczył K. W., że nie może jej wypłacić środków, bo choćby nawet chciał, „trzyma na nich rękę policja”. Pokrzywdzona nie wiedziała, że działalność P. Ś. to działalność jednoosobowa – była przekonana, że oskarżony jest przedstawicielem jakiejś większej instytucji, tym bardziej, że na pieczęcie było napisane „oddział S.”. Oskarżony zaklinał się, że pieniądze są bezpieczne, że współpracuje z bankami. Zapytany co znaczy określenie „wekslowa”, oświadczył, że to jest „normalna lokata”, nigdy nie posługiwał się sformułowaniami „wykup weksła”. Oskarżony w rozmowach z pokrzywdzoną podkreślał długoletnią znajomość, szacunek do jej ojca – P. W..

K. W. mimo upływu terminu wskazanego w umowie, nie otrzymała zwrotu środków z tytułu umowy z dnia 19 kwietnia 2013 r., której kapitał stanowiła kwota 27.000,00 zł.

(Dowody:

- zeznania K. W. – k. 274-276, 1371-1372, 2009-2011, 2476-2477,
- częściowo wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- dokumenty zgromadzone w zielonym segregatorze opisanym jako „Załącznik nr 3”)

M. I. zawierał z oskarżonym umowy kilkanaście razy, w tym jedenaście umów z dnia 20 czerwca 2013 r. nr (...) do (...) na łączną kwotę 250.000,00 zł na okres 3 miesięcy każda z terminem wymagalności na dzień 20 września 2013 roku.

M. I. był stałym klientem P. Ś. i od połowy 2011 r. regularnie zakładał u niego „lokaty” - zazwyczaj było to kilka-kilkanaście umów jednego dnia na kwoty 10-30 tysięcy zł każda z nich. Mężczyźni byli w dobrej komitywie: pokrzywdzony rozmawiał z oskarżonym na temat treści podpisywanych dokumentów – P. Ś. dopytany o sformułowanie „umowa wekslowa” odparł, że to „tylko nazewnictwo”. Pokrzywdzony pytał o losy wkładu w przypadku upadłości „banku”, oskarżony zapewniał go, że pieniądze są ubezpieczone, zapewnił go też, że gdyby „bank miał upadać”, to go powiadomi. P. Ś. sugerował, by inwestować większe sumy, ponieważ wtedy mógł negocjować wyższe odsetki. M. I. kilkakrotnie przedłużał swoje „lokaty”, wypłacając jedynie odsetki. Pokrzywdzony ufał oskarżonemu, w jego ocenie umowy, które zawierał to były umowy bankowe. M. I. oświadczył, że uprzedził oskarżonego na początku współpracy, że jeśli przygotowana przez niego umowa jest wekslem, to on jej nie podpisze, jednak Ś. zapewnił go, że to tylko nazewnictwo. Pokrzywdzony odbierał firmę (...) jako bank. P. Ś. nie udostępnił pokrzywdzonemu (...), oświadczył, że tyczy się on tylko takich sytuacji, kiedy klient miałby zamiar podejmować środki przed upływem terminu, zaś pokrzywdzony nie miał takiej woli.

M. I. mimo upływu terminu wskazanego w umowie, nie otrzymał zwrotu środków z tytułu umów z dnia 20 czerwca 2013 r., których łączny kapitał stanowiła kwota 250.000,00 zł.

(Dowody:

- zeznania M. I. – k. 304-306, 1953-1956, 2477
- częściowo wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- (...) – k. 307-317,
- dokumenty zgromadzone w zielonym segregatorze opisanym jako „Załącznik nr 3”).

P. Ś. ma 37 lat, jest synem K. i M.. Ma wykształcenie wyższe - licencjat. Mieszka w S., jest bezdzietnym kawalerem, nie ma nikogo na utrzymaniu. Nie ma majątku. Jest zdrowy, nie był leczony psychiatrycznie. Dotychczas nie był karany sądowo.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego P. Ś. nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów i oświadczył, że nikogo nie oszukał. Oświadczył, że „ (...)” jest marką, pod którą prowadził działalność gospodarczą – (...). Pieniądze były mu powierzane za wynagrodzeniem określonym w wekslu (jak nazywał wystawiane przez siebie (...)), w zamian za to klienci otrzymywali papier wartościowy. Pieniądze inwestował w różne instrumenty finansowe: środki na rachunkach bankowych, jednostki uczestnictwa w funduszach obligacyjnych, instrumenty pochodne, waluty i srebro. Oświadczył, że nie były to inwestycje obciążone ryzykiem. Dodał, że nie miał zgody na obciążanie pieniędzy klientów ryzykiem, bo nie musiał jej mieć – działał na podstawie przepisów prawa wekslowego. W latach 2012 i 2013 wypłacał klientom zyski, osobom wymienionym w zarzutach nie wypłacił, bo nie miał – pouczył ich o możliwości wszczęcia postępowania sądowego oraz zaproponował przedłużenie umów na korzystnych warunkach. Hipotekę małżeństwu K. zaproponował ponieważ wywierali na nim presję. Zaprzeczył jakoby wykorzystywał informacje, które powziął prowadząc wcześniej placówkę (...) do werbowania klientów do „ (...)”.

Podczas kolejnego przesłuchania wyjaśnił, że umowy, które zawierał to weksle, a to, że jest na dokumencie napisane „umowa wekslowa lokaty terminowej” o niczym nie świadczy – tak po prostu jest napisane. W jego gestii było jak dysponuje pieniędzmi, a oprocentowanie wynikało z faktu, że klienci chcieli otrzymywać wynagrodzenie. Oświadczył, że w fundusze C. i Idea inwestował swoje prywatne środki, a nie środki, które wpłacali mu klienci. Oświadczył, że z bankami (...) współpracował w taki sposób, że wysyłał zapytanie co do kredytów i pożyczek i bank mu udzielał odpowiedzi. Odniósł się także do spółki (...), której udziałowcem była jego matka, a także na rzecz której zbył nieruchomość. Ponownie oświadczył, że nie zapewniał klientów, że środki które mu wpłacają są objęte (...) tym funduszem były objęte jedynie środki, które lokował w lokaty bankowe.

Przed Sądem podtrzymał złożone wcześniej wyjaśnienia i wskazał, że weksle ma prawo emitować każdy, więc i on, a emisja odbywała się na zasadach zgodnych z obowiązującym ówczesnie prawem. Wnioski podpisywane przez klientów służyły upewnieniu klientów, w co inwestują. Zaprzeczył jakoby prowadził jakąkolwiek działalność bankową czy informował klientów o (...). Klienci mieli możliwość swobodnego zapoznawania się z treścią wniosku, regulaminu i weksla, ale nie interesowało ich nic prócz wysokiego oprocentowania. Wyjaśnił, że żadna z osób nie pytała o żadne gwarancje ani w co będzie inwestował środki. Oświadczył, że niektórzy pokrzywdzeni kupowali od niego wcześniej weksle i otrzymywali w terminie zwrot środków.

Oskarżony odniósł się do zarzutu z art. 171 ust. 1 Prawa bankowego, po raz kolejny oświadczając, że emitował weksle i obowiązywał go rygor ustawy Prawo wekslowe z 1936 r., dodał, że działalność gospodarczą, którą zarejestrował pozwalała mu na prowadzenie szeroko pojętej działalności inwestycyjnej. Podtrzymał, że sporządzane przez niego umowy to były weksle, których emisję poprzedzało sporządzenie wniosku, który miał utwierdzać klientów w co inwestują. Dodał, że za tym, iż nie prowadził żadnej działalności bankowej przesądzał także fakt, że warunki lokalowe nie wskazywały na to, że osoby, które do niego przychodzą wstępują do banku, a nie do biura. Klienci mieli możliwość swobodnego zapoznania się z dokumentami, które podpisywali, jednakże nikt się tym nie interesował – wszyscy pytali tylko o wysokie oprocentowanie, a warunki, które oferował były bardzo korzystne, nawet o 100% wyższe niż na rynku. P. Ś. oświadczył, że klienci wielokrotnie kupowali od niego „weksle” i kiedy upływał termin jego wykupu mieli możliwość odzyskania swoich środków z należnym oprocentowaniem, co również miało miejsce; wielokrotnie zdarzało się tak, że osoby te reinwestowały swoje środki. Oświadczył, że cała sprawa przeciwko niemu jest związana z tzw. aferą (...) G. – w czasie kiedy wybuchła klienci zaczęli się masowo zwracać o zwrot pieniędzy i w związku z tym firma utraciła płynność wywiązywania się ze zobowiązań, które i tak starał się regulować w miarę możliwości, ale te zaczęły się spiętrzać. Odniósł się także do budowanego przez lata zaufania klientów: za każdym razem proponował polubowne załatwienie sprawy. Oświadczył także, że żaden z jego klientów nie składał żadnego oświadczenia w celu uchylecia się od skutków prawnych oświadczenia złożonego pod wpływem błędu ani nie wystąpił z powództwem cywilnym w celu

odzyskania należności. Dodał, że (...) znajdował się w ogólnodostępnym miejscu, jednak żaden z klientów o niego nie poprosił – kilkoro klientów zrobiło to dopiero w ostatnim czasie, chcąc wypłacić środki.

(Dowód:

- wyjaśnienia P. Ś. – k. 142-144, 321-322, 1431-1434, 1734, 1897-1900, 1928,
- informacja o karalności – k. 117, 1735
- dane osobowe oskarżonego – k. 1748)

Wobec powyższego Sąd zważył, co następuje:

W świetle zebranego materiału dowodowego, sprawstwo i wina oskarżonego co do wszystkich zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów nie budzą żadnych wątpliwości. Analiza zgromadzonego materiału dowodowego dała jednak Sądowi podstawę do zmodyfikowania zarzutów zaprezentowanych w punktach I – XVI i XVII aktu oskarżenia, zmieniając opis czynów i przyjmując, że czynów I – XVI P. Ś. dopuścił się działając w warunkach ciągu przestępstw. Różnica między zarzucenymi, a przypisanymi czynami polegała na uszczegółowieniu okoliczności przestępczego działania oskarżonego i opisanie złożonego sposobu wprowadzania w błąd pokrzywdzonych, co znalazło swoje odzwierciedlenie w przyjętej kwalifikacji prawnej. W kwestii czynu XVII, Sąd dookreślił czas przestępczej działalności i zmienił opis czynu konsekwentnie do zmian przyjętych w punktach I - XVI.

Sąd przeanalizował obszerny materiał dowodowy zgromadzony w niniejszym postępowaniu, dokładnie przestudiował bogatą dokumentację zgromadzoną w aktach sprawy, załącznikach i zeznania szeregu świadków. Ustalenia faktyczne oparte zostały na jednolitych i spójnych zeznaniach pokrzywdzonych: L. C., B. K. (1) i J. K., A. S., E. i R. B. (1), I. i A. G. (1), I. N. i P. N., P. K., P. W., K. W. i M. I., którzy ze dużą szczegółowością opisali zachowanie oskarżonego i okoliczności zakładania „lokat” w „ (...)”. Pomocniczo Sąd wykorzystał zeznania H. K., H. W., F. S., A. P., D. N., J. B. i F. G., a także, choć w bardzo niewielkim zakresie, B. K. (2) ((...)) i A. B. (2). Sąd pominął zeznania niektórych świadków (m.in. B. Ł., C. K., A. W., M. K. (1), M. K. (2), P. A. i M. N.) jako nic nie wnoszące do sprawy. Sąd odmówił wiarygodności znacznej części wyjaśnień oskarżonego, które choć pozornie dotyczyły tych samych okoliczności, w związku z obraną strategią procesową stały w oczywistej sprzeczności z dowodami bezdyskusyjnie uznanymi za wiarygodne. Sąd dużą uwagę zwrócił na także na dokumentację związaną z działalnością, na którą składały się m.in. zabezpieczone w firmie oskarżonego (...), (...), „Dowody likwidacji” i (...), których analiza umożliwiła prześledzenie nierzadko kilkuletnich relacji z klientami, a także m.in. opinie biegłych, protokoły oględzin i kontroli oraz wszelkie informacje uzyskane z banków w toku postępowania przygotowawczego i sądowego.

Oskarżony dopuścił się oszustw wobec klientów dysponujących gotówką i wyrażających chęć założenia „lokaty” w „ (...)” na oferowanych przez niego warunkach, które były daleko korzystniejsze niż ówczesne warunki rynkowe i bez wymaganych zezwoleń gromadził środki pieniężne innych osób fizycznych obciążając je ryzykiem. Analiza zeznań złożonych przez świadków w przedmiotowej sprawie dowiodła, że są to osoby niemające fachowej wiedzy o szeroko pojętym rynku usług finansowych, instrumentach finansowych czy o tym jak przebiegają mechanizmy inwestycyjne. Klienci oskarżonego postępowali w myśl prostego rozumowania: oszczędności powinny być ulokowane, żeby przynosiły zysk; pieniądze lokuje się w banku i z tego tytułu wypłaca się procent po upływie czasu, na który zawarta jest umowa, bez zastanawiania się, jak przebiega cały proces. Zainteresowanie klientów sprowadzało się do sprawdzenia wysokości odsetek i zorientowania się, czy inwestycja jest „bezpieczna”, przy czym również to pojęcie było w rozumieniu większości mocno nieostre i utożsamiane po prostu z bezwarunkowym zwrotem wpłaconych środków. Wszystkie zapewnienia oskarżonego, którego klienci traktowali jako profesjonalistę czy pracownika banku, były dla nich wystarczające do powzięcia decyzji o zawarciu umowy - w swoim przekonaniu i zapewnieniach P. Ś. lokaty - na bardzo korzystnych warunkach. Oskarżony w cyniczny sposób bazował na naiwności swoich klientów, doskonale zdając sobie sprawę, że w większości nie zwracają oni uwagi na treść dokumentów, które podpisują, nie czyniąc najmniejszego wysiłku, by tę treść wyjaśnić, wykorzystując tę niewiedzę i zaufanie do siebie, utwierdzając ich w przekonaniu co do własnej fachowości, opłacalności inwestycji czy bezpieczeństwa inwestowanych u niego środków. P. Ś. przed Sądem powiedział, że w tej branży „zaufanie zdobywa się latami” i istotnie tak było, co z premedytacją wykorzystał bazując na tym, jak jest postrzegany. Oskarżony doskonale wiedział, że większość klientów nie widzi

różnicy między oddziałem (...), w którym kiedyś pracował, a jego własną działalnością gospodarczą skoncentrowaną mówiąc ogólnie wokół finansów, ale swoim zakresem nie mogącej odpowiadać regularnej ofercie bankowej wobec braku odpowiednich uprawnień i zezwoleń, w tym na zakładanie lokat terminowych. Tu procentowało oczywiście owo zaufanie budowane przez lata, tak w trakcie pracy w oddziale banku, gdzie większość miała konta, ale także i fakt, że S. to mała miejscowość, w której mieszkańcy się znają, a przynajmniej się kojarzą, co sprzyja nawiązywaniu bliższych relacji, a te zaufanie i jego przekonania oznaczały wprowadzenie w błąd pokrzywdzonych co do istoty zawieranych umów i wywiązania się z tych zobowiązań oskarżonego.

Bezkrytyczność klientów P. Ś. wobec zawieranych umów pozbawiona kontekstu w postaci okoliczności niniejszej sprawy jest zdumiewająca, niemniej to nie może łagodzić wymowy czynów, których dopuścił się oskarżony. W ocenie Sądu jest wręcz przeciwnie – fakt ten świadczy na niekorzyść oskarżonego, który z rozmysłem wykorzystywał niewiedzę ludzi sobie znanych, sąsiadów, rodziców szkolnych kolegów. Przepiękstwa oszustwa, które popełnił oskarżony były finezyjne z uwagi na zamiar – ten rysuje się wyraźnie z sekwencji czynności, które oskarżony powziął, a które budowały jego wiarygodność. Istotne znaczenie miały detale, choćby to, że oskarżony prowadził swoją działalność gospodarczą w pomieszczeniu przypominającym oddział banku, że przybrał, jak sam wskazywał „markę (...)”, której nazwa brzmiała podobnie jak nazwy banków funkcjonujących na rynku. Klienci zwracali uwagę także na wygląd i zachowanie oskarżonego, który jawił się z zeznań jako człowiek schludny, przyzwoicie ubrany, a także uprzejmy i kulturalny, przynajmniej do czasu, kiedy nie zaczęli domagać się wypłaty ulokowanych u niego pieniędzy. W niniejszej sprawie należało zwrócić szczególną uwagę na kontekst: oczywiście jest bowiem, że z faktu, iż ktoś przyjmuje klientów ubrany w marynarkę w typowym pomieszczeniu biurowym i prezentuje ulotki z ofertą korzystnej inwestycji, nie można wnosić, że ów człowiek działa lege artis i ma określone kompetencje, jednak w niniejszej sprawie istotne jest, że to działanie ma miejsce w małej miejscowości, w której oskarżony od lat jest znany i kojarzony z działalnością związanej z finansami, po zamknięciu oddziału banku, w którym pracuje, gdzie podejmuje pokrewną – w potocznym rozumieniu – działalność i wprowadzając w błąd co do jej istoty, co więcej w przemyślanym sposobie reklamując się jako instytucję współpracującą z rozpoznawalnymi na rynku bankami, oferuje usługi zarezerwowane tylko dla banków – lokaty terminowej, konstruuje dokumenty do złudzenia przypominające te, które podpisuje się w bankach, zapewnia o gwarancjach bankowych, którymi miały być objęte lokowane u niego środki, świadomie używając pojęcia „bankowy fundusz gwarancyjny”, pozoruje własną wiarygodność i wypłacalność, wreszcie twierdzi, że wpłacone mu środki gromadzi na „lokatach”, w rzeczywistości wbrew wiedzy i woli klientów inwestując je w nieustalony sposób.

Sąd dał wiarę wszystkim pokrzywdzonym przesłuchanym w przedmiotowej sprawie – zeznania co do zasady były spójne i logiczne (tak w postępowaniu przygotowawczym jak i przed Sądem, i tożsame z oświadczeniami składanymi w toku postępowania prowadzonego przez Urząd Skarbowy), i bardzo dobrze obrazowały sposób działania oskarżonego. Cechował je różny stopień szczegółowości związany tak z upływem czasu, jak i z zaangażowaniem w kontakt z oskarżonym, jednak zwracały uwagę powtarzające się w nich elementy budujące modus operandi oskarżonego. Co ciekawe, spójne z nimi były także zeznania kilkorga świadków, którzy po inwestycji u oskarżonego otrzymali zwrot ze swoich inwestycji wraz z odsetkami, więc teoretycznie do oskarżonego zastrzeżeń nie mieli – jednak opisany przez nich sposób zachowania oskarżonego i okoliczności zawierania umów wskazują wyraźnie, że P. Ś. działał według tego samego schematu, a realizacja zawartych umów po pierwsze polegała tylko na przypadku, po drugie była ważnym elementem związanym z budowaniem wiarygodności wobec klientów, o czym dalej. Jak już wspomniano, wyjaśnienia oskarżonego idą w sukurs większości zeznań złożonych przez świadków, a zasadnicza różnica polegała na sposobie interpretowania przez niego pewnych zdarzeń czy faktów, odbiegającego od świadków i pokrzywdzonych, i w tym zasadza się istota przedmiotowej sprawy.

Oskarżony w trakcie postępowania raczej nie wypowiadał się szczegółowo na temat relacji z poszczególnymi klientami (wyjątkiem było małżeństwo K.), koncentrując swoją linię obrony na dowodzeniu charakteru, jaki miała zawierana przez niego umowa i własnych intencji, próbując co najwyżej deprecjonować świadków ogólnikowo wskazując na ich indolencję i minimalne zaangażowanie.

B. K. (1) i J. K. zawarli z oskarżonym trzy umowy. Oboje bardzo obszernie i szczegółowo zaprezentowali okoliczności nawiązania kontaktu z oskarżonym i przebiegu spotkania. Pokrzywdzona zeznała, że P. Ś. skontaktował się z nią

telefonicznie i wraz z mężem dali mu się przekonać co do wpłaty kwoty 30.000,00 zł na „lokate”. Po upływie jej terminu, w maju 2012 r. przedłużyli „umowę”, zaś kapitał nowej umowy stanowiła kwota wpłacona rok wcześniej powiększona o odsetki – łącznie 31.000,00 zł; drobna kwota będąca tzw. końcówką odsetek została wypłacona pokrzywdzonym. Niedługo potem, w lipcu 2012 r., ulegając perswazji oskarżonego wpłacili jeszcze 70.000,00 zł. Zeznania obojga małżonków mają tożsamą treść, zaś dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, a zabezpieczone u oskarżonego w biurze, potwierdzają zawarcie trzech umów. Jak już wskazano, co do zasady oskarżony był bardzo powściągliwy w składaniu wyjaśnień w postępowaniu na temat kulisów kontaktów z klientami, kwestionując jedynie ocenę prawną umów dokonaną przez prokuratora i oskarżycieli posiłkowych, a także fakt popełnienia przez siebie przestępstwa, jednak w przypadku małżeństwa K. odniósł się do okoliczności nawiązania relacji z pokrzywdzonymi – ci wskazywali, że to Ś. zabiegał o kontakt i sam wyszedł z propozycją ulokowania u niego środków, z kolei oskarżony twierdził, że inicjatywa należała do pokrzywdzonych. W ocenie Sądu okoliczność ta ma drugorzędne znaczenie, choć należy zauważyć, że mogło być tak, że małżonkowie K. szukając alternatywy wobec likwidacji oddziału (...), z którego usług korzystali, zwrócili się do znanego sobie P. Ś., który skorzystał z okazji i zaproponował ofertę „(...)”.

P. Ś. działał w stosunku do małżonków K. w sposób bardzo wyrachowany: świadkowie są osobami starszymi (w momencie zawierania umów mieli po ok. 75 lat), o wysokiej kulturze osobistej i kulturze słowa, więc prezentował im się jako człowiek grzeczny, dobrze wychowany, taktowny. Wrażenie, które wywierał i poprzednie miejsce pracy sprawiły, że obdarzyli go zaufaniem, zresztą do tego odczucia bardzo często odnosili się w zeznaniach oboje, przyznając wprost, że pozostawali pod wpływem ujmującego sposobu bycia oskarżonego. Sąd zwraca tu uwagę na wspomniany już kontekst zawierania umów – relacje osobiste z klientami, umiejętność prowadzenia rozmowy, kreowanie sympatycznej atmosfery – miało to miejsce również w przypadku małżeństwa K., oskarżony np. dopytywał o wnuczkę, co miało na celu zbudowanie pewnego rodzaju poufałości. Zachowanie oskarżonego polegało m.in. na wywołaniu poczucia bezpieczeństwa u pokrzywdzonych poprzez wrażenie własnego profesjonalizmu, zresztą w przypadku B. i J. K. nie było to trudne zadanie – J. K. zeznał, że byli wraz z żoną spokojni o swoje pieniądze widząc podczas spacerów, że „siedziba firmy oskarżonego stoi, flaga powiewa”. Oskarżony doskonale radził sobie w budowaniu tych interpersonalnych relacji za każdym razem mówiąc klientom to, co chcieli usłyszeć. I tak pierwszą umowę, po upływie czasu na jaki została zawarta, pokrzywdzeni K. przedłużyli po namowach oskarżonego, że jest wysoki procent, zaś wypłacona kilkuzłotowa kwota wystarczyła, by wzbudzić przekonanie, że wszystko jest pod kontrolą, a oskarżony zna się na rzeczy i ich środki są bezpieczne. Należy tu zauważyć, że kapitał kolejnej „lokaty” został powiększony niemalże o całe odsetki wynikające z wcześniej zawartej umowy, tak więc oskarżony dokonał bardzo sprytnego manewru: wypłacając pokrzywdzonym kilkadziesiąt złotych z reszty odsetek, pozostawił sobie kapitał „lokaty” i legitymizował swoje postępowanie w oczach małżonków K., którzy pozostawali w przekonaniu, że ich środki są bezpieczne i „pracują” na „lokacie” u oskarżonego. W tym kontekście (znając skalę zwrotu z „lokaty”) nie dziwi decyzja małżonków K., co do przedłużenia „lokaty” zawartej w maju 2011 r. na kolejny rok zamiast wypłacenia środków.

Jak zostanie omówione w dalszej części uzasadnienia, podpisanie „Dowodu likwidacji”, które miało miejsce po jej zakończeniu, który zawierał zapis o potwierdzeniu wypłaty środków, było tylko formalnością i nie było związane z żadną rzeczywistą wypłatą pieniędzy. Kwota figurująca na papierze natychmiast stawała się kapitałem kolejnej lokaty, nie zastanawiał więc fakt ich fizycznego braku. W przypadku trzeciej umowy, na kwotę 70.000,00 zł, zawartej dwa miesiące po przedłużeniu poprzedniej umowy – Ś. odwołał się do faktu, że pokrzywdzeni mają małą wnuczkę – oczywiste jest, że jeśli pokrzywdzeni są przekonani o wiarygodności oskarżonego, w sytuacji, w której ten bez ogródek wykorzystuje się ich słabość – uczucie do wnuczki, dadzą się namówić na „lokate” z wysokim oprocentowaniem z myślą o niej. Oskarżony był przekonujący do tego stopnia, że B. K. (1) nie była w stanie przed Sądem potwierdzić, że czytała „umowę” – wszystkich informacji oskarżony udzielał im ustnie albo wynikały one z ulotki i nie wzbudziły one wątpliwości żadnego z małżonków, którzy bez obaw powierzyli oskarżonemu oszczędności życia, jak przyznała B. K. (1) przed Sądem – rezultat 45 lat pracy. B. K. (1) przyznała także, że oprocentowanie przyciągało „jak magnes”, zaś J. K. dodał, iż interesowały go dane, kwota, terminy i bezpieczeństwo inwestycji, co do których nie powziął żadnej wątpliwości po rozmowie z oskarżonym, choć przecież rozmowa ta nie miała fachowego charakteru, była jedynie próbą uspokojenia pokrzywdzonych. Sąd ocenił zeznania złożone przez oboje małżonków jako wiarygodne i treściwe, złożone

w sposób uporządkowany i klarowny, i nie powziął wątpliwości co do ich wiarygodności, tym bardziej, że prezentowane przez nich okoliczności znajdowały odbicie w niemalże tożsamej formie w zeznaniach pozostałych świadków, co do zawartych przez nich umów i zachowania P. Ś.

Rysa na wizerunku oskarżonego pojawiła się dopiero w momencie, gdy mniej więcej w sierpniu 2012 r. małżonkowie K. udali się do oskarżonego z wolą likwidacji „lokaty” na 70.000,00 zł. Oskarżony poinformował ich wtedy, że otrzymają 10% kwoty, a reszta przepada, powołał się przy tym na zapisy regulaminu, który, jak zeznali zgodnie przed Sądem, nie został im wcześniej udostępniony. B. K. (1) zeznawała także na temat zmiany, jaka zaszła w zachowaniu oskarżonego – stał się arogancki i wulgarny, wyprosił ich z siedziby swojej firmy. Sytuacja powtórzyła się kiedy pokrzywdzona po kilku dniach wróciła do niego sama z prośbą o wypłatę pieniędzy. Zgodnie z jej zeznaniami oskarżony zaproponował jej 5.000,00 zł – w ocenie Sądu po to, by dała mu spokój, jakiś czas później zadeklarował, że wpisze ich do hipoteki należącego do niego mieszkania. Sąd dał wiarę obojgu małżonkom i w tej części zeznań, zresztą fakt dyskusji na temat hipoteki został także przywołany przez samego oskarżonego, choć zupełnie w oderwaniu od faktu, że mieszkanie to zostało na przestrzeni miesiąca zbyt na rzecz spółki (...) Sp. z o.o. należącej do matki oskarżonego.

Jak ustalono w toku postępowania, oskarżony po zawarciu umowy wręczał swoim klientom (...), które część z nich utożsamiała z umową. Zagadnienie to zostanie dokładnie omówione w dalszej części uzasadnienia, jednak w przypadku oceny zeznań małżonków K. należy mieć na względzie również i kwestię zapewnień oskarżonego co do gwarancji (...), oraz zapisów samego (...) sformułowanych w taki sposób, że utwierdzały ich w przekonaniu o gwarantowanej wypłacie. Istotną kwestią jest w ocenie Sądu również ów (...), na który w toku postępowania bardzo często powoływały się strony: oskarżony dowodzący, że warunki współpracy z nim były klarowne i dostępne dla wszystkich klientów, oraz wszyscy pokrzywdzeni podnoszący, że nie mieli świadomości jego istnienia. Sąd poświęci kwestiom dokumentów związanych z zawieraniem z oskarżonym umów odrębną część uzasadnienia, jednakże w tym miejscu należy zauważyć, że w (...) wystawionym po zawarciu pierwszej umowy z małżeństwem K. znajduje się odniesienie do (...), chociaż ten w momencie zawierania umowy w maju 2011 r. nie istniał (!), co wynika wprost z jego treści (§5), zresztą B. K. (1) i J. K. zeznali, że zawierając umowę z oskarżonym, nie mieli żadnej wiedzy o istnieniu takowego regulaminu. Pokrzywdzona zeznała, że decyzja dotycząca inwestycji u Ś. była związana z wysokim oprocentowaniem i deklarowaną absolutną opłacalnością oraz bezpieczeństwem lokowanych u oskarżonego pieniędzy. Pokrzywdzeni dodali, że oskarżony w ulotce wskazał kilka banków, z którymi współpracuje, a także, że było w niej napisane, iż likwidacja „lokaty” przed terminem skutkuje jedynie utratą odsetek, o co się dopytywali i co potwierdził oskarżony, zresztą poruszona pokrzywdzona dodała przed Sądem, że nikt „przy zdrowych zmysłach” znając rzeczywiste warunki „lokaty” oskarżonego nie powierzyłby mu swoich pieniędzy.

Sąd zwrócił uwagę, że sporna kwestia istnienia i okazywania (...) była przywoływana w toku postępowania bardzo często. Jak już wskazano, dokument zostanie omówiony w dalszej części uzasadnienia, jednak w kontekście zeznań świadków należy mieć na względzie zwłaszcza jeden jego zapis – dotyczący dyskonta w wysokości 90% wpłaconego kapitału, zapis niezgodny z ulotką i wskazaną w niej ofertą oskarżonego, a także z zeznaniami świadków przesłuchanych w niniejszej sprawie. Sąd zwrócił tu uwagę, że oskarżony odnosząc się do złożonych przez pokrzywdzoną K. zeznań oświadczył, że (...) leżał w ogólnodostępnym miejscu i każdy klient mógł się z nim zapoznać, czemu jednak przeczy szereg okoliczności: poczynając od daty widniejącej w samym dokumencie przez zgodne zeznania pokrzywdzonych K., kończąc na zeznaniach wszystkich bez wyjątku pozostałych świadków przesłuchanych w przedmiotowej sprawie. J. K. podniósł także, że z (...) zapoznali się dopiero w sierpniu 2012 r., ze zdziwieniem konstatując, że jego zapisy są niezgodne z ulotką i samą umową zawieraną z oskarżonym. Pomimo faktu, że oskarżony konsekwentnie twierdził, że (...) był klientom okazywany, a przynajmniej, że znajdował się w ogólnodostępnym miejscu, Sąd nie powziął wątpliwości co do wiarygodności pokrzywdzonych K., że dokumentu nie widzieli wobec faktu, który ewidentnie uszedł uwagi oskarżonego – daty obowiązywania, którą sam wskazał w jego treści.

Sąd przeanalizował zeznania L. C., które również zostały uznane za wiarygodne z uwagi na fakt, że pokrywają się z ustalonym na podstawie pozostałych dowodów sposobem postępowania oskarżonego. Pokrzywdzona w swoich zeznaniach także zwróciła uwagę na znajomość z oskarżonym i fakt, że potrafił wzbudzić zaufanie. Wskazała na zapewnienia oskarżonego, że nie ma się czego bać, że wypłata środków jest gwarantowana przez (...), oraz

zapewnienia, że pieniądze są ubezpieczone, zaś w razie zerwania „lokaty” następuje wypłata kapitału jedynie z pominięciem odsetek. Tak jak wszyscy świadkowie, (...) L. C. utożsamiała z umową i dodała, że tę „umowę” rozumiała jako „umowę lokaty pieniężnej”, iż nie było mowy, że jest to „lokata wekslowa”. Zdaniem Sądu wbrew tej deklaracji pokrzywdzona nie rozumiała, co kryje się pod tymi pojęciami, co zresztą pośrednio przyznała, nazywając się laikiem w sprawach bankowych – po prostu ufała oskarżonemu, którego znała. Dodała, że nie rozglądała się po lokalu, jednak nic nie budziło jej wątpliwości. Sąd zwrócił uwagę, że sytuacja L. C. jest analogiczna do sytuacji małżeństwa K. – pokrzywdzona dwukrotnie przedłużała „lokate” nie wybierając z tego tytułu żadnych odsetek, podpisując jednakowoż dowody likwidacji, z których wynika jakoby były jej wypłacane środki, choć faktycznie było tak, że środki te widniały jedynie na papierze w związku z zawarciem kolejnej „lokaty”. Sytuacja zmieniła się w kwietniu 2013 r. pokrzywdzona zamiast kolejnego przedłużenia, wyraziła chęć wypłaty środków - wtedy oskarżony oświadczył, że firma upadła. L. C. także zeznała, że nie widziała (...), a Sąd zwrócił uwagę, że zawierając umowę w kwietniu 2011 r., faktycznie widzieć go nie mogła, z tych samych przyczyn co pokrzywdzeni K.. W ocenie Sądu jest też wiarygodne, że oskarżony nie okazał się (...) i w późniejszym czasie – byłoby to mu nie na rękę, zwłaszcza w kontekście faktu, że C. była klientką, którą już do siebie przekonał. Pokrzywdzona zeznała także, że gdyby miała świadomość, iż środki nie są deponowane na lokatach bankowych, nie korzystałaby z usług oskarżonego i Sąd nie ma podstaw by kwestionować to zapewnienie. Zeznania pokrzywdzonej choć dość ogólne i obrazujące dość proste i naiwne rozumowanie pokrzywdzonej, były pozbawione sprzeczności i zostały uznane za w pełni wiarygodne.

Sąd zważył również zeznania A. S. i te także uznał za wiarygodne. Świadek, podobnie jak małżonkowie K., powołał się na wcześniejszą znajomość z oskarżonym - zeznał, że poprzednia lokata założona była w (...), gdzie P. Ś. pracował, i w związku z tym, że wszystko było z nią w porządku, nie odczuwał obaw przed założeniem „kolejnej lokaty u tego samego pana pod inną firmą”. Pokrzywdzony wskazał, że w czasie zawierania umowy padło hasło „weksel”, ale choć niespecjalnie rozumiał zasadę, oskarżony wytłumaczył mu, że wszystko będzie w porządku – dostał słowną gwarancję, że pieniądze zostaną mu wypłacone w należyty umówiony dzień i „nie będzie problemu”. W ocenie Sądu zeznania A. S. wskazują na pewnego rodzaju naiwność pokrzywdzonego, jednakże należy mieć na względzie, że miał on wcześniej doświadczenia z bankiem, w którym pracował oskarżony P. Ś. i współpraca kojarzyła mu się dobrze, zatem nie widział podstaw by kwestionować jego oświadczenia. Świadek zresztą przyznał, że nową instytucję oskarżonego traktował jako bank właśnie z uwagi na fakt jego wcześniejszej pracy w banku i tożsamości działalności, którą zajmował się oskarżony i w ocenie Sądu jest to kwestia istotna, bo uzasadniająca pewnego rodzaju brak czujności, który charakteryzował w zasadzie wszystkich pokrzywdzonych. Trudno bowiem sobie wyobrazić, że osoby zainteresowane zawarciem umowy lokaty, przekonane, że są obsługiwane w profesjonalny sposób przez fachowca, czy nawet, że są w banku, zaczną nagle kwestionować zapisy „umów” czy zapewnień pracownika danej instytucji – osoby z definicji kompetentnej. Fakt kojarzenia się oskarżonego pokrzywdzonym z instytucją banku jak już wskazano wcześniej miał bardzo istotne znaczenie z perspektywy budowania jego wiarygodności, zwłaszcza jeśli pokrzywdzeni byli zadowoleni z usług tej instytucji. A. S. wskazał, tak jak pozostali, że nie okazano mu (...), i Sąd dał temu wiarę, również mając na względzie datę zawarcia umowy przez pokrzywdzonego – 28 lipca 2011 roku. Pokrzywdzony w przekonujący sposób opisał przed Sądem jak oskarżony zapewniał go o braku ryzyka, współpracy z bankami i jedynej możliwej dolegliwości - utracie odsetek, która będzie miała miejsce w momencie wcześniejszego zakończenia umowy. Zeznania A. S. doskonale wpisują się w obraz kontaktów oskarżonego ze swoimi klientami, zaś przedstawiane przez niego informacje dotyczące zawartej „lokaty” znajdują dokładne odbicie w zeznaniach pozostałych pokrzywdzonych dotyczących ich umów.

Kolejno Sąd zważył zeznania małżeństwa E. i R. B. (1) – w ich przypadku umowami z oskarżonym zajmowała się E. B., która podobnie jak małżonkowie K., L. C. i A. S. zaprzeczyła jakoby zapoznawała się z (...), bo jej go nie udostępniono i zeznała, że zawierana umowa była oparta na zaufaniu. Zeznała, że przed podpisaniem dokładnie przeczytała przedłożony jej dokument (...), ale nie pytała o żadne szczegóły, w tym o słowo „weksel”: sprawdziła, że dane i kwota się zgadzają. Z zeznań E. B. po raz kolejny jawi się łatwość w lokowaniu u oskarżonego pieniędzy, w czym również Sąd upatruje finezji działania oskarżonego i przestępstwa, którego się dopuścił: ustnie rozstrzygał wszystkie ewentualne wątpliwości swoich klientów uspokajając ich, tłumacząc, że nazewnictwo nie ma znaczenia – w zasadzie każdą wątpliwość rozstrzygając na swoją korzyść, do tego stopnia, że w przekonaniu o jego najwyższej staranności, pokrzywdzeni wpłacali mu swoje oszczędności ograniczając się tylko do rzucenia okiem na „umowę” i w ogóle nie

poddając refleksji jej zapisów: wystarczyło zapewnienie, że pieniądze są bezpieczne. E. B. pozostawała w przekonaniu, że swoje środki wpłaca Ś. jako przedstawicielowi banku na lokatę bankową, ponieważ oskarżony zapewniał ją, że „jest bankiem” współpracującym z trzema bankami, zaś „główny bank” jest w P.. Należy w tym miejscu zauważyć, że z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy, a zabezpieczonych u oskarżonego w biurze wynika, że pokrzywdzeni mieli wcześniej u oskarżonego co najmniej jedną „lokatę”, zaś R. B. (1) wskazał, że z wcześniejszymi lokatami wszystko było w porządku, a po upływie terminów, na który zostały one zawarte były doliczane odsetki. Zasadniczo zeznania R. B. (1) odpowiadają zeznaniom jego żony, choć Sąd zauważył, że jedne i drugie są dość chaotyczne, pokrzywdzeni mieli trudność ze wskazaniem, które umowy zawierali z oskarżonym w ramach działalności „(...)”, a które jeszcze w czasie, kiedy byli klientami (...) – pokrzywdzony wskazał, że do oskarżonego „przenieśli się” kiedy bank przestał funkcjonować. Pokrzywdzony B. zeznał, że darzyli Ś. zaufaniem, dość naiwnie w ocenie Sądu stwierdzając, że to musiała być poważna instytucja, jeśli brał pieniądze od ludzi, zresztą małżonkowie oświadczyli, że nie wpłacaliby pieniędzy na „lokatę” u oskarżonego, jeśli by wiedzieli, że on tymi środkami w jakikolwiek sposób obraca a nie lokuje w lokaty bankowe.

Kolejno Sąd zważył zeznania I. i A. G. (1) i także ocenił je jako wiarygodne. Pokrzywdzona nie była w stanie dokładnie wykazać, ile „lokat” zawierała wcześniej u oskarżonego i czy miały one związek z jego działalnością w ramach „(...)” czy jeszcze w czasie pracy w (...). Świadek nie poddawała refleksji zawieranych umów: oskarżony zapewniał ją, że nie ma się czym martwić, poza tym dopytywała się, czy ma to pokrycie w banku, czy to działa „na zasadzie (...) G.”, niemniej już same zapewnienia oskarżonego, że nie ma się o co martwić utwierdzały ją w przekonaniu, że tak istotnie jest. Świadek wskazała na zmianę zachowania oskarżonego, kiedy zaczęli wraz z mężem domagać się zwrotu pieniędzy: stał się arogancki, ironiczny, na prowokacje: „a co wy mi możecie zrobić”. I. G. przed Sądem zeznała, że umowa oskarżonego wyglądała jak bankowa, że nawet się w nią nie wgłębiała, ponieważ było dla niej „jasne jak słońce, że wszystko jest uczciwe” – w ocenie Sądu oczywiście stanowisko pokrzywdzonej jest obciążone naiwnością, ale należy zauważyć, że środki lokowane poprzednio wracały ze wskazanym oprocentowaniem (wśród dokumentów zabezpieczonych w siedzibie firmy oskarżonego znajdowały się takie, które dotyczyły innych umów oskarżonego z pokrzywdzonymi, niewskazanych w zarzucie, z czego można wnosić, że pokrzywdzeni współpracowali z oskarżonym wcześniej w ramach działalności „(...)”). Sąd ocenia to zachowanie jako pozorowanie własnej wiarygodności i wypłacalności przez oskarżonego, działanie o tyle rozmyślne, że oparte na założeniu, iż dzięki temu uniknie odpowiedzialności za oszustwo. Jego zamiarem bowiem nie był zwrot środków pokrzywdzonym, a umocnienie ich w przekonaniu, że jest wiarygodnym kontrahentem, przedstawicielem instytucji bankowej z gwarancjami funduszu bankowego, aby móc kontynuować swoją przestępczą działalność – wystarczyło bowiem, że od czasu do czasu wypłaci klientom odsetki, czy incydentalnie nawet cały kapitał (w ocenie Sądu z pieniędzy, które otrzymywał od innych klientów), co umożliwiało mu zawieranie kolejnych umów i utwierdzało klientów w przekonaniu co do jego rzetelności, a jemu pozwoliło gromadzić coraz większy kapitał kosztem pokrzywdzonych. Pokrzywdzona, podobnie jak pozostali świadkowie w sprawie, wskazała, że mieli wraz z mężem o oskarżonym dobre zdanie właśnie z uwagi na wcześniejsze lokaty i wypłacalność. Zeznania te Sąd uznał za wiarygodne, po raz kolejny Sąd zwrócił uwagę na sposób rozumowania świadka, która tłumaczyła sobie, że oskarżony „jest pracownikiem I., która reprezentuje banki”, choć dodała, że nie wskazał na żaden konkretny. Świadek zapytana w czasie postępowania sądowego, czy wie co znaczy „weksel” oświadczyła, że wie, jednakże „nigdy nie miała z tymi weksłami do czynienia”, I. G. dość sporo miejsca poświęciła na tłumaczenie własnej indolencji w kontekście zawieranych z oskarżonym umów, co jest spowodowane w ocenie Sądu niejako jej własnym dyskomfortem z powodu faktu, że wcześniej nic nie zwróciło jej uwagi i postawą obronną po zdaniu sobie sprawy z własnej naiwności, niejako tłumaczy się, że „jest osobą bardzo ufną”, że tylko „przeleciała umowę wzrokiem”. Podała także, że „nie jest osobą ciemną”, a i tak „dała się wrobić”. Pokrzywdzona również zeznała, że gdyby wiedziała o tym, że środki nie są ulokowane na lokacie bankowej, nie złożyłaby ich u oskarżonego. Sąd podszedł do zeznań świadka z ostrożnością, zauważając, że ma ona inklinacje do uzupełniania luk domysłami, do zaciemniania rzeczywistego obrazu zdarzeń – choćby w kwestii własnej ostrożności przy zawieraniu umów. Niemniej obszernie zeznania złożone przez I. G. korelują z pozostałymi zeznaniami w zakresie sposobu działania oskarżonego oraz metod wprowadzania swoich klientów w błąd. A. G. (1) potwierdził zeznania żony, choć przyznał, że nie interesował się zbytnio kwestiami umów z oskarżonym, zwrócił uwagę na jego niegrzeczne zachowanie kiedy zapytał, co będzie z jego środkami. Świadek zauważył, że choć z początku nic nie budziło jego obaw, to po czasie ma wrażenie, że dokumenty przygotowywane przez oskarżonego nie

miały profesjonalnego charakteru, wydawały się jakby kserami innych. Wskazał, że nie był mu przedkładany żaden (...). Dodał, że punkt prowadzony przez oskarżonego znany był przede wszystkim z działalności ubezpieczeniowej. Oświadczył, że przeczytał „umowę” przed złożeniem na niej podpisu, ale trudno mu było przywołać, czy dokument był jasny i czytelny – jedyne o co dopytywał, to czy „lokata” jest „pewna”. Wskazał także na fakt, że wcześniej również mieli u oskarżonego lokaty i pieniądze wracały. W czasie postępowania przygotowawczego zeznał, że P. Ś. był znajomym synowej – nie był przypadkową osobą – zatem obdarzyli go zaufaniem, ponadto twierdził, że jest przedstawicielem banków i że wszystko jest gwarantowane przez bank. Zeznania te choć dość lakoniczne, także zostały uznane za wiarygodne.

Sąd zwrócił uwagę na zeznania złożone przez I. N. i P. N. i również uznał je za wiarygodne. Małżonkowie N. znali oskarżonego z jego działalności ubezpieczeniowej i jego rzetelność nie budziła ich wątpliwości. I. N. zeznała, że oskarżony powiedział jej, że choć nie pracuje już w (...), to ma (...), czyli „spółkę banków” dzięki czemu może zaoferować lepsze warunki lokaty. Sąd nie powziął żadnych wątpliwości co do wiarygodności świadków, zwrócił również uwagę na ich motywację – fakt, że dysponując większą kwotą zdecydowali się (w okresie, w którym wiedzieli, że nie będą mogli jej wykorzystać w celu, do jakiego była przeznaczona) na krótkoterminowe ulokowanie kapitału na dogodnych warunkach. Pokrzywdzona zeznała, że dopytywała o nazwę „lokaty”, ponieważ oświadczyła, że wie jak wygląda weksel, jednakże uspokoiło ją zapewnienie oskarżonego, że jest to zwykła lokata, a nie żaden weksel. Zadała również pytanie o (...) G. i tu również usatysfakcjonowała ją odpowiedź, że jest nagonka medialna, i że nie dotyczy to działalności prowadzonej przez oskarżonego. Dodała, że nie widziała regulaminu, bo ten nigdzie nie leżał. Wskazała, że najbardziej zależało im na możliwości wypłaty środków niezwłocznie po upływie okresu, na który została zawarta umowa. W ocenie Sądu zeznania pokrzywdzonej są całkowicie wiarygodne. P. N. złożył zeznania o zbieżnej treści, choć mniej obszerne od swojej żony. Wskazał na deklaracje oskarżonego, że środki są objęte „funduszem gwarancyjnym”, i że jest to inwestycja pewna w 100%, bo pieniądze są lokowane w banku. Zeznał, że nie otrzymali wraz z żoną żadnych regulaminów, i że choć nie miał porównania z innymi podobnymi umowami, bo nigdy nie zakładał żadnych lokat, to jednak mieli do oskarżonego całkowite zaufanie, ponieważ znali go wcześniej z działalności ubezpieczeniowej.

Sąd przeanalizował również zeznania P. K., a także dokumentację związaną z zawieraniem przez niego umowami. Pokrzywdzony zeznał, że korzystał z (...) Banku i po jego likwidacji przeniósł się do firmy oskarżonego, gdzie zawierał kolejne umowy. Z ustaleń postępowania wynika, że P. K. nie otrzymał pieniędzy z trzech zawartych umów: z dnia 1 marca 2013 r., 16 lipca 2013 r. i 29 lipca 2013 roku. Jednakże z dokumentacji zabezpieczonej u oskarżonego można wyprowadzić wnioski, że tak jak w przypadku małżonków K. czy L. C., kolejne „lokaty” były kontynuacją poprzednich - ocenie Sądu jest to sytuacja wręcz analogiczna. Oskarżony miał w przypadku pokrzywdzonego ułatwione zadanie, bo P. K. sam przed Sądem zeznał, że jego intencją nie było wypłacanie pieniędzy, po prostu przedłużał kolejne lokaty. Zgromadzone w aktach sprawy dokumenty wskazują, że również i on „przedłużał” kolejne „lokaty”. Pokrzywdzony zeznał, że nie zapoznawał się z (...), bo mu go nie okazano, ale i o to nie poprosił i nie zwracał uwagi na to, czy umowa Ś. odbiegała od innych podobnych umów bankowych. Sąd nie znalazł powodu by zakwestionować wiarygodność P. K. wobec zbieżności treści jego zeznań z pozostałym, wiarygodnym materiałem dowodowym.

P. W. również zakładał u oskarżonego kilkanaście lokat – jednakże analiza dokumentacji wskazuje, że od 30 września 2011 r. do 2 kwietnia 2013 r. pokrzywdzony przedłużał „lokate” założoną 30 czerwca 2011 r. na kolejne okresy, a na przestrzeni tego czasu raz dopłacił do kapitału „lokaty” stosunkowo niewielką kwotę dla tzw. równego kapitału, i dwukrotnie – przy okazji kolejnego przedłużania – wypłacając odpowiednio ok. 7 i ok. 3 tys złotych. Pokrzywdzony także zeznał, że był klientem (...), zaś później przeszedł do I.. Zwrócił uwagę na wysokie oprocentowanie i bezpieczeństwo lokaty, o czym zapewnił go oskarżony. Zeznał, że po upływie terminu, na jaki zawarta była umowa chciał podjąć środki, ale oskarżony mu to odradził wskazując na wysokie oprocentowanie. Pokrzywdzony dopytywał co znaczy „wekslowa”, ale dowiedział się tylko tyle, że jest to „zwykła lokata”, zaś pieniądze miały być objęte (...). Pokrzywdzony dodał, że gdyby miał świadomość, że oskarżony inwestuje w jakiś inny sposób niż w lokaty bankowe, to nie skorzystałby z jego usług. Za każdym razem oskarżony starał się go zniechęcić do wypłaty środków, ostatecznie kończyło się tak, że pod wpływem perswazji wypłacał same odsetki. Pokrzywdzony wypowiedział się także obszernie na temat „góry” jaka miała rzekomo być nad oskarżonym. Zwrócił również uwagę, że oskarżony nie zapoznał go z

(...). P. W. był przekonany, że „ (...)” też jest bankiem, ponieważ oskarżony nie poinformował go, że to jego prywatna działalność gospodarcza, co więcej, posługiwał się wizytówką, z której wynikało, że oskarżony zajmuje w „ (...)” stanowisko dyrektora, którą złożył do akt sprawy (k. 2028). Sąd nie powziął żadnych wątpliwości co do wiarygodności pokrzywdzonego.

K. W., córka P. W., także знаła oskarżonego od dziecka i także korzystała z jego usług na początku w (...). Pokrzywdzona zauważyła, że oskarżony był bardzo przekonujący w kwestii zawierania umów. Analiza dokumentów wskazuje, że również i w jej przypadku środki zainwestowane dnia 5 lipca 2011 r. w ramach umowy zawartej z oskarżonym, były przedłużane o kolejne okresy aż do 19 kwietnia 2013 r., zaś na przestrzeni tego czasu pokrzywdzona trzykrotnie dopłacała do kapitału odpowiednio: ok. tysiąca złotych, ok. 3 tysięcy złotych i ok. 7 tysięcy zł, wypłacając tylko kilka złotych różnicy w związku z omyłką rachunkową. Wskazywała, że gdy chciała wypłacić środki, oskarżony namawiał ją na kolejne lokaty, a ostatecznie przyznał, że pieniędzmi dysponuje policja. Pokrzywdzona także pozostawała w przekonaniu, że oskarżony funkcjonuje w ramach jakiejś umowy z bankami, ponieważ tak interpretowała ulotki, nie przyszłoby jej do głowy, że jest to „jednoosobowy bank pana Ś.”. Zeznała, że do skorzystania z jego usług przekonało ją wysokie oprocentowanie oraz świadomość, że znajdują się od lat. Także wskazała na konto w G. i fakt, że nigdy nie miała problemów z wypłatą pieniędzy, dodała, że oskarżony zawsze sprawiał wrażenie jakby był pracownikiem dużego banku i lokował w pewne źródła bankowe, odwoływał się do jakiejś „góry”, nie posługiwał się sformułowaniami „weksel”, „wykup weksla”. Pokrzywdzona przyznała ponadto, że dowód likwidacji nie oznaczał odbioru gotówki, ponieważ w miejsca była zawierana kolejna umowa. Oskarżony cały czas zapewniał, że wszystko jest bezpieczne, że jej nie oszuka, to wzbudzało zaufanie. Sąd uznał zeznania K. W. za rzetelne i dokładne, doskonale obrazujące mechanizm działania oskarżonego i odpowiadające pozostałym ustaleniom postępowania.

M. I. zeznał, że skusiła go lokata z wysokim oprocentowaniem oferowana przez oskarżonego, którego znał z działalności ubezpieczeniowej. Także dopytywał, co znaczy „wekslowa”, ale dowiedział się, że to tylko nazewnictwo, i że umowa nie obowiązuje jak weksel. Pokrzywdzony pytał o zagrożenie w przypadku upadłości banku, Ś. zapewnił go o ubezpieczeniu. Ufał mu, rozmawiali jak przyjaciele, zresztą oskarżony zapewnił go, że jak będzie coś upadało, to on da znać. Pokrzywdzony był przekonany, że środki są ulokowane w „jakimś banku”, oskarżony używał liczby mnogiej w kontekście firmy, kreował wrażenie jakiegoś większego podmiotu, sugerował, że jeśli wpłata będzie wyższa, to on będzie w stanie wynegocjować wyższe odsetki. W przypadku M. I., pierwsze „lokaty” były zawierane dnia 20 czerwca 2011 r. i po upływie kolejnych okresów, była przedłużane, zdarzało się, że dokumenty dotyczące poprzednich „lokatach” były niszczone. Pokrzywdzony za każdym razem podejmował tylko odsetki. Kiedy jednak ostatecznie pokrzywdzony poszedł „zerwać” lokatę, bo miał plan wypłaty środków by inwestować je gdzie indziej, oskarżony poinformował go, że ma zablokowane konto. M. I. także nie wiedział o istnieniu (...). Wskazał, że w czasie trwania „umów” oskarżony mówił mu, że bank działa pręźnie i może sobie pozwolić na taką ich wysokość. Sąd również nie powziął wątpliwości co do wiarygodności pokrzywdzonego, jako że jego zeznania i rysujące się z nich okoliczności współpracy z P. Ś. odpowiadały dokładnie zeznaniom pozostałych pokrzywdzonych i znajdowały odzwierciedlenie w dokumentach.

Sąd przeanalizował także zeznania świadków, którzy także zawarli z P. Ś. umowę „lokaty” i odzyskali środki albo środki wraz z odsetkami. Zeznania te co do zasady nie były szczegółowe ani obszerne – świadkowie mieli za sobą po prostu epizody w postaci jedno czy kilkurazowych kontaktów z oskarżonym w tym konkretnym celu, umowa dotyczyła najczęściej stosunkowo niewielkiej kwoty, a oskarżony środki zwrócił – tym samym nie zagłębiali się specjalnie w tę kwestię. Jest to dla Sądu postawa zrozumiała i niemająca wpływu na wiarygodność przesłuchanych osób. H. W. zeznała, że do „ (...)” trafiła w drodze przypadku, wpłaciła na lokatę środki, które potem zostały jej wypłacone bez odsetek, bo zerwała umowę przed terminem. F. S. inwestował kilkakrotnie drobne sumy i środki również do niego wracały. Podobnie D. N., która jako jedyna zeznała, że przedstawiono jej jakiś regulamin, ale w okazanym jej przez Sąd (...) oskarżonego nie rozpoznała okazanego jej ówczesnie dokumentu, o którym zeznała, że pamięta, że miał 5-6 stron. Najbardziej szczegółowo z tej grupy świadków zeznawała H. K., sąsiadka oskarżonego, która oświadczyła, że w rozmowach z oskarżonym był używany termin „lokata wekslowa”, że nie zapoznawała się z (...), bo była tylko mowa o okresie trwania umowy i oprocentowaniu, które było wyższe niż w oferowane w tamtym czasie przez banki. Zeznała, że skorzystała z oferty „ (...)”, bo płaciła na miejscu rachunki i oferta tej instytucji była bardzo korzystna.

Oświadczyła wprost, że nie interesowało ją o co chodzi z tą umową. F. G. twierdził z kolei, że oskarżony okazywał się certyfikatem, z którego wynikało, że firma jest zabezpieczona na wypadek upadłości. Dopytany oświadczył, że chodziło mu o (...) zabezpieczenie, które zagwarantuje mu odzyskanie środków, jeśli „firma padnie”. Zeznał, że nie interesowała go wcześniejsza wypłata pieniędzy, celem było wysokie oprocentowanie, co więcej, nie zapoznawał się z (...), nawet go nie żądał, nie interesowało go czym jest „(...)”. Przed Sądem – w odpowiedzi na zeznania - P. Ś. zaprzeczył jakoby pokazywał jakieś certyfikaty, bo one nie istniały, czemu świadek się sprzeciwił, stwierdzając, że przed zawarciem umowy musiał się upewnić, czy jego środki będą bezpieczne. Sąd nie miał podstaw by zakwestionować powyższe zeznania, niemniej uznał, że incydentalne wypłaty środków pozostają bez wpływu na fakt popełnienia przez oskarżonego przestępstw oszustwa i były obliczone jedynie na budowanie jego obrazu wiarygodnego kontrahenta. Ostrożnie Sąd podszedł do zeznań J. B., która wprawdzie twierdziła, że zainwestowane środki jej wypłacono, to jednak okres, w którym inwestowała u oskarżonego oznaczyła jako „2009, 2010, 2011”, czyli jeszcze sprzed rozpoczęcia przez oskarżonego działalności jako „(...)”, tym samym zasadne jest przyjęcie, że świadek korzystała w istocie z (...) Banku. Sąd szczególną uwagę zwrócił na zeznania A. P. - świadek także założył u oskarżonego kilka lokat i zakończyły się one dla niego korzystnie – odebrał środki w terminie, jednak w trakcie postępowania przygotowawczego (które podtrzymał przed Sądem), zwrócił uwagę na bardzo istotną kwestię – na przełomie czerwca i lipca 2013 roku udał się do „(...)” z zamiarem założenia kolejnej „lokaty” na dwa lata – miała dotyczyć kwoty 100.000,00 zł. Dostał nawet od oskarżonego odpowiedni druk, jednak po namyśle odstąpił od wpłaty pieniędzy na podane mu konto, ponieważ powziął informację, że oskarżony ma problemy z wypłacalnością. Świadek zeznał, że informację tę skonfrontował z P. Ś., który powiedział mu, że wszystko to są pomówienia, a on (...). Sąd nie znalazł podstaw by podważyć wiarygodność świadka, tym bardziej, że jego słowa znajdują odzwierciedlenie w omówionych już tu zeznaniach P. P. (1) Ś. nie zważając na toczące się postępowanie i własną niewypłacalność z premedytacją oferował kolejne „lokaty” i przyjmował środki.

Sąd przeanalizował także zeznania świadków: B. Ł., C. K., A. W., M. K. (2) i M. K. (1), a także P. A., którym oskarżony w ramach swojej działalności udzielił w różnych okolicznościach pożyczek, jako nic nie wnoszące do sprawy, a także zeznania (obecnie byłych już) pracownic dwóch funduszy inwestycyjnych, w których P. Ś. był agentem, które – choć wiarygodne - także nie wniosły do postępowania niczego nowego: B. K. (2) (Piec), pracowała na kierowniczym stanowisku w (...) S.A.”, gdzie oskarżony występował jako osoba fizyczna i jako agent, co znaczyło, że został upoważniony przez fundusz do przyjmowania zleceń – może przyjąć zlecenie, ale nie może przyjąć pieniędzy. Zeznała też, że jeśli oskarżony dokonałby ze swojego rachunku wpłaty na poczet któregoś ze swoich klientów, to fundusz nie byłby w stanie tego zweryfikować. A. B. (2) zeznała, że w (...) Idea P. Ś. był agentem, więc jego praca polegała na przyjmowaniu zleceń od klientów i sprzedaży jednostek – także nie mógł przyjmować od klientów gotówki jako agent. Z tych samych powodów Sąd pominął zeznania L. B. i J. S..

Przede wszystkim u zarania procesu linia obrony P. Ś. polegała na twierdzeniu, że zawierane przez niego umowy przez niego związane były z emisją „weksli” (1), które ma prawo emitować każdy, i których forma była zgodna z obowiązującym ówczesnie prawem, wcześniej zaś każdy klient był zobowiązany podpisać (...) tak, aby każdy miał świadomość w co inwestuje i każda z osób potwierdzała własnoręcznym podpisem, że zapoznawała się z warunkami, regulaminami i treścią weksla. Wskazał, że nie prowadził działalności bankowej (2), a w siedzibie firmy nie było standardowych oznakowań placówek bankowych. Dalej oświadczył, że nie udzielał żadnych informacji o (...), oraz że żadna z osób nie pytała o gwarancje bankowe - klienci byli zainteresowani wyłącznie wysokim oprocentowaniem (3). Następnie wyjaśnił, że klient miał swobodną możliwość zapoznania się z treścią dokumentów, które podpisywał (4). Dodał, że nikt go nie pytał, w co inwestowane będą środki, a także że pokrzywdzeni wielokrotnie wcześniej „kupowali od niego weksle” i osoby te otrzymywały od niego środki bez żadnych problemów (5). Utratę płynności finansowej P. Ś. utożsamiał z „nagonką na (...) G.” – zobowiązania zaczęły mu się spiętrzać i pojawiły się problemy z możliwością wykupu „weksli”. Wcześniej w postępowaniu przygotowawczym dodał, że „umowa wekslowa lokaty terminowej” to tylko nazewnictwo, bo to były „weksle” oraz że nie musiał mieć zgody na inwestowanie. Sąd zestawiał stanowisko oskarżonego z zeznaniami złożonymi przez pokrzywdzonych, następnie przeanalizował dokumentację zgromadzoną w sprawie i doszedł do wniosku, że działanie oskarżonego wypełniło znamiona oszustwa karnoprawnego.

I tak w pierwszej kolejności Sąd zbadał jak rozumieli istotę zawieranej umowy klienti oskarżonego. W przeciwieństwie do P. Ś., żadne z nich nie twierdziło, że zawierane umowy miały charakter weksli (1), w zeznaniach wszystkich pojawiają się określenia „lokata” (E. B., I. i A. G. (2), I. N., P. K., L. C., A. S., K. W.), ewentualnie „lokata wekslowa” (B. K. (1)), jedynie P. K. posługiwał się w postępowaniu określeniem „te weksle”, jednak wyraźnie czynił to z braku lepszego określenia. Pokrzywdzeni nie koncentrowali swojej uwagi na nazewnictwie, pozostając w przekonaniu, że niezależnie od przyjętej nazwy umowa ma charakter lokaty (rozumianej w sposób wskazany wyżej), wynika to ze swobodnej wypowiedzi wszystkich świadków. Sąd nie miał w tym zakresie żadnej wątpliwości. A. S. dodał, że gdyby padła nazwa „weksel”, zapytałby oskarżonego co to znaczy, zaś M. I. zeznał, że oskarżony poinformował go, że „weksle” to tylko nazewnictwo i „nie ma w ogóle się czym przejmować”, podobnie zeznała I. N., która również zwróciła uwagę na to sformułowanie. E. B. oświadczyła wręcz, że podpisywała tylko „lokate”, że nie pojawiało się w ogóle pojęcie „weksel”, czy I. G. – nie zwróciła uwagi, że tam jest napisane „wekslowa”. Świadkowie nie koncentrowali się w ogóle na nazewnictwie ponieważ oskarżony przekonał ich, że umowa w istocie jest lokatą w takim rozumieniu jak chcieli świadkowie, analogiczną do lokat bankowych, co także wynika wprost z ich wypowiedzi: E. B. zeznała, że była przekonana, że „środki miały być deponowane na lokatach bankowych”, bo oskarżony miał „bank, który współpracuje z trzema bankami”, inni uważali, że „to była normalna umowa bankowa”, „zwykła lokata w banku” (I. i A. G. (2)) „wystrój sugerował, że jest to placówka bankowa” (B. K. (1)), odbierali tę instytucję „jako bank z uwagi na wcześniejszą działalność” (A. S.), „Ś. był przedstawicielem jakiegoś banku i w imieniu banku to prowadził” (M. I.), czy wreszcie „to poważna instytucja skoro brał pieniądze od ludzi” (R. B. (1)).

P. Ś. twierdził, że nie prowadził działalności bankowej i w siedzibie jego firmy nie było jakichś oznakowań za tym przemawiających (2). Z tym również nie sposób się zgodzić. W zdecydowanej większości pokrzywdzeni znali oskarżonego z jego poprzedniej działalności zawodowej – pracował w oddziale(...), w którym pokrzywdzeni mieli konta, i z którego usług także korzystali także po to by lokować oszczędności. Należy w tym miejscu mieć na względzie, że nawet w sytuacji dużej konkurencji na rynku usług bankowych, mieszkańcy z wygody korzystają raczej z instytucji, które funkcjonują na lokalnym rynku, zaś ludzie się kojarzą przynajmniej z widzenia, a S. jest niewielką miejscowością. W ocenie Sądu P. Ś. miał zatem bardzo komfortową sytuację – jako były pracownik banku był świadom faktu, którzy jego klienci dysponują większymi kwotami (jak choćby małżonkowie K.), ale i był rozpoznawalny – także z racji wcześniejszego zatrudnienia – i kojarzony z powagą instytucji bankowej, co miało duży wpływ na budowanie zaufania, na kreowanie wrażenia profesjonalnej obsługi. Motyw (...) również pojawia się często w zeznaniach świadków – małżonkowie K. przyznali, że znali oskarżonego właśnie stamtąd, J. K. był zresztą przeświadczony, że umowa jest zawarta „na rzecz” tego banku, A. S., E. i R. B. (2), P. K., czy K. W. i jej ojciec P. przyznali, że wcześniej lokowali właśnie tam swoje środki, stąd łatwiej było współpracować z oskarżonym bez głębszej refleksji nad zasadami na jakich była prowadzona jego działalność. Sąd dysponował fotografiami siedziby firmy oskarżonego (k. 72-77), na których wyraźnie widać, że lokal z zewnątrz przypomina typową placówkę branży finansowej z ofertą prezentowaną na zewnętrznej roletce: „opłaty (...), kredyty (...), ubezpieczenia (...), fundusze (...)”. Również nazwa, którą się posługiwał przywołała na myśl instytucje bankowe – „(...)” (żeby przywołać takie nazwy jak (...), (...) czy (...) mające podobne brzmienie) - dopełniająca wizerunku placówki bankowej, pieczętki wskazujące na podrzędność wobec większej instytucji – „oddział S.”. Posługiwał się też wizytówkami ze swoim nazwiskiem, z których wynikało, że w instytucji zajmuje stanowisko dyrektora do spraw klientów strategicznych. Prócz tego oskarżony reklamował swoją działalność poprzez ogólnodostępne ulotki (k. 40b), grafiką i treścią również przywodzące na myśl typowe ulotki bankowe. Ulotka reklamowała „Lokatę idealną” w wyszczególnieniu okresu inwestycji i oprocentowania, a w widocznym miejscu zawierała informację: „współpracujemy między innymi z (...) Bank, (...) Bank i (...) Bank, przy czym wskazać należy, że w ulotce posłużono się również logo tych banków, co w ocenie Sądu umacniało przekonanie, że „(...)” jest instytucją bankową współpracującą z tymi bankami, a więc uwiarygodniało działanie oskarżonego. Trudno sobie bowiem wyobrazić, że klienci współpracowaliby ze Ś. poczynając od prześwietlenia go, zweryfikowania informacji, które prezentuje zupełnie jawnie, np. czy istotnie współpracuje z tymi bankami, jak podaje. Ulotki, wizytówki i opisane okoliczności przynosiły oczekiwany skutek: był to element, który często pojawiał się w zeznaniach pokrzywdzonych jako uprawdopodobnienie wiarygodności P. Ś.: deklarował współpracę w wieloma bankami (G.-K., która zauważyła także, że „wystrój sugerował, że jest to placówka bankowa”, „I. to filia banku”, E. B. zeznała, że oskarżony stwierdził,

że „to jest bank, który współpracuje z trzema bankami, zaś główny bank jest w P.”, zaś „środki Ś. wpłacała jako przedstawicielowi banku”, I. G. zeznała, że oskarżony „był pracownikiem I., która reprezentuje banki”, a to co zawierała, to „normalna umowa bankowa” – pytała, czy ma „pokrycie w banku”, zaś oskarżony zapewniał ją, że nie ma się o co martwić. I. N. zeznała, że oskarżony poinformował ją, że pracuje w „I. – spółce banków”, A. S. stwierdził zaś, że „odbierał tę instytucję jako bank – skoro pierwsza firma to był bank, to to jest taka sama działalność”, zaś Ś. informował go o współpracy z bankami, podobnie wypowiedział się M. I. – „I. odbierał jak bank”, czy P. W. – „myślał, że I. to też bank”. I. G. zeznała, że zapytała oskarżonego, czy to działa „na zasadzie (...) G.”, a oskarżony oświadczył, że nie, że jak „filia banku”. W ocenie Sądu trudno o bardziej wyraźny zamiar oskarżonego co do przekonania pokrzywdzonych i wprowadzenia ich w błąd, że są klientami prowadzonej przez niego instytucji finansowej współpracującej z uznanymi podmiotami. Oczywiście w tym miejscu można z łatwością dowieść pokrzywdzonym, że inwestując u P. Ś. postępowali lekkomyślnie, przyjmując jego słowa i informacje wskazane w ulotkach za pewnik, jednak należy mieć na względzie ów wspomniany już kontekst – specyfikę małej miejscowości, fakt, że oskarżony zbudował zaufanie na lokalnym rynku pracując wcześniej w banku, z którego usług pokrzywdzeni korzystali, że zajmował się działalnością ubezpieczeniową i z tego także był im znany, poza tym pokrzywdzeni niejednokrotnie znali oskarżonego osobiście – był ich sąsiadem, znajomym ze szkoły czy podwórka, co niejednokrotnie było już wspomniane. Sąd zauważył także, że oskarżony wzbudzał zaufanie także swoją aparycją i zachowaniem: świadkowie podkreślali jego sympatyczny wizerunek, miły sposób bycia, kulturą osobistą – zamiarem P. Ś. było wywarcie jak najbardziej korzystnego wrażenia na potencjalnych klientach i mu się to udawało, potrafił też w przekonujący sposób wpierać klientom, że powierzone mu środki są bezpieczne i mają charakter typowej lokaty bankowej.

Co do oprocentowania (3), pokrzywdzeni zgodnie przyznają, że to wysoka opłacalność „lokat” była skuteczną zachętą do ich zakładania w „(...)”, jednak w opinii Sądu trudno poczytać ten fakt na ich niekorzyść albo interpretować go na korzyść oskarżonego zgodnie z przyjętą przez niego linią obrony podkreślającą zachłanność jego klientów. Istotnie, oprocentowanie proponowane przez oskarżonego odbiegało od standardów rynkowych w tamtym czasie, na co wskazuje informacja z NBP dotycząca wysokości „nowo założonych depozytów” w okresie styczeń 2011 – grudzień 2013 r. (k. 2176) – na przykład dla lokaty 3-miesięcznej różnica wynosiła średnio 2,5% na korzyść oferty oskarżonego, przy czym zauważyć należy, że amplituda oprocentowania w analizowanym okresie w odniesieniu do banków była zmienna – na przykład w styczniu 2011 r. średnie oprocentowanie wynosiło 4,1%, w czerwcu 2012 r. – 5,7%, zaś w sierpniu 2013 r. oprocentowanie spadło do 2,8%, podczas gdy oprocentowanie „lokat” oferowanych przez oskarżonego było stałe, zupełnie niezależne od rynku. Z kolei w przypadku „lokat” zakładanych na 12 miesięcy i więcej różnica w połowie 2013 r. mogła przekraczać nawet 4,5% (!) na korzyść oferty oskarżonego. W zeznaniach pokrzywdzonych pojawia się wielokrotnie kwestia absolutnej opłacalności inwestycji przy braku ryzyka – pokrzywdzeni zgodnie zeznawali, że oskarżony zapewniał ich, iż lokowane u niego środki są bezpieczne, zaś wypłata kapitału przed upływem okresu na jaki zawarta była umowa skutkować miała jedynie utratą odsetek (K., P. K., L. C., A. S., M. I., R. B. (1)), I. N. upewniała się wręcz, że będzie mogła bez przeszkód wypłacić środki po trzech miesiącach, ponieważ zależało jej tylko na krótkoterminowej inwestycji. Informacja ta była także wyrażona wprost w ulotce prezentującej ofertę „(...)”. W ocenie Sądu oprocentowanie było tylko wabikiem, który miał przyciągać do firmy oskarżonego, wyróżnić na rynku usług bankowych na tle konkurencji, zapewnić mu klientów. Kolejnym elementem jest kwestia gwarancji bankowych - P. Ś. wprost stwierdził, że nie było mowy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, oraz że nikt z klientów nie pytał go jak inwestowane będą pieniądze, a klientom zależało tylko na wysokim oprocentowaniu. Sąd nie dał wiary temu oświadczeniu wobec zgodnych, logicznych i wiarygodnych zeznań złożonych w tym zakresie przez pokrzywdzonych. Oczywiście jest bowiem dla Sądu, że w obliczu zawiloci postępowania „bankowych”, podstawową kwestią interesującą osoby zawierające umowy jest bezpieczeństwo inwestowanych pieniędzy. Hasło (...) wywierało oczekiwane przez oskarżonego wrażenie - w razie niewypłacalności oskarżonego, wypłata środków miała być gwarantowana (K., I. N., L. C., P. W., I. G. - wszyscy oni są co do tego zgodni i Sąd nie znalazł podstaw by zakwestionować słowa pokrzywdzonych).

P. Ś. twierdził, że klient miał swobodną możliwość zapoznania się z dokumentami, które podpisywał (4) i Sąd dał w części temu wiarę, ponieważ w toku postępowania nikt tego twierdzenia nie kwestionował, wątpliwości były związane wyłącznie z (...) – jego istnieniem, informowaniem o nim klientów i jego okazywaniem. Tu Sąd nie powziął żadnej wątpliwości co do prawdomówności pokrzywdzonych, za którą przemawiają też względy zdroworozsądkowe

– oczywiście jest bowiem dla Sądu, że nawet powierzchowna i niedokładna lektura tego dokumentu sprawiłaby, że pokrzywdzeni zwróciliby uwagę na zapis z wartością „90%”, tym bardziej jeśli miałyby dotyczyć jakiegoś „dyskonta” w sytuacji, kiedy mieli powierzyć P. Ś. swoje pieniądze. Można by zatem wykazać, że świadkowie mieli swobodną możliwość omówienia z oskarżonym treści dokumentów (za wyjątkiem (...)), jednak wiarygodne zeznania złożone w toku postępowania wskazują wyraźnie, że oskarżony każde pytanie zbywał, bagatelizował wątpliwości, przekonywał, że wszystko jest pewne i bezpieczne, co w kontekście zaufania jakim darzyli go klienci usypiało ich czujność. Należy tu zauważyć, że język umów związanych z finansami jest skomplikowany, tak więc pokrzywdzeni w oparciu o zapewnienia oskarżonego ograniczali się niejednokrotnie do sprawdzenia, czy zgadzają się dane osobowe, kwota, data (o czym mówi wprost na przykład J. K.), co u sprawy pozostawiając oskarżonemu, profesjonalistom, do którego mieli pełne zaufanie.

Kolejnym elementem jest kwestia sposobu inwestowania powierzonych oskarżonemu środków (5). P. Ś. wprost stwierdził, że nie było mowy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, oraz że nikt z klientów nie pytał go jak inwestowane będą pieniądze, a klientom zależało tylko na wysokim oprocentowaniu. Sąd nie dał wiary temu oświadczeniu wobec zgodnych, logicznych i wiarygodnych zeznań złożonych w tym zakresie przez pokrzywdzonych obalających twierdzenia oskarżonego. Oczywiście jest bowiem dla Sądu, że w obliczu zawiloci postępowania „bankowych”, podstawową kwestią interesującą osoby zawierające umowy jest bezpieczeństwo inwestowanych pieniędzy. Klienci nie dopytywali o sposób inwestowania, ponieważ pozostawali w przekonaniu (utwierdzani przez oskarżonego), że środki inwestowane są w lokaty bankowe albo na lokatach bankowych, a więc objęte są (...), tym samym bezpieczne. Również w kwestii inwestycji stanowisko pokrzywdzonych i oskarżonego prezentuje się odmiennie: pokrzywdzeni pozostawali w przekonaniu, że środki lokowane są w bankach wskazanych w ulotce jako „współpracujących” z „(...)”. Pokrzywdzeni skonfrontowani podczas postępowania z faktem, że ich środki niezgodnie z ustaleniami powziętymi z oskarżonym były inwestowane w inny sposób, o czym nie wiedzieli, kategorycznie oświadczyli, że nie przekazywaliby mu swoich pieniędzy (E. B., R. B. (1) I. G., L. C., M. I., P. W.).

W ocenie Sądu w tym zasadzała się istota oszustwa popełnionego przez P. Ś., żeby częściowymi wypłatami czy wypłatami odsetek uprawdopodobnić własną uczciwość i uniemożliwić postawienie mu zarzutów z art. 286 § 1 k.k. wobec braku zamiaru bezpośredniego kierunkowego. W świetle zgromadzonych dowodów, Sąd jednak w działaniu oskarżonego dopatrzył się działania przestępczego i nie powziął żadnych wątpliwości co do faktu, że sporadyczne wypłaty były czynnościami pozorującymi jego wiarygodność. P. Ś. sporadycznie wypłacał klientom pieniądze po zakończonej lokacie i nie działał według jakiegoś szczególnego planu tylko w zależności od własnych możliwości w danym momencie, można nawet wyprowadzić wnioski, że wypłacał wtedy, kiedy inne osoby decydowały się na otwarcie u niego „lokaty”, gdyż to wtedy dysponował środkami. Umiejętne lawirowanie między klientami w kontekście faktu, że wiele umów były to umowy długoterminowe, a więc oskarżony mógł oszacować, kiedy i kto zwróci się do niego z prośbą o wypłatę (sytuacje, że ktoś chciał zerwać umowę przed czasem miały miejsce incydentalnie), umożliwiały oskarżonemu prowadzenie działalności w niczym niezakłócony sposób przez długi czas, a z dużym prawdopodobieństwem można uznać, że sytuacja ta trwałaby nadal, gdyby nie, mówiąc wprost pech w postaci „afery (...) G.” i wywołanego nią napięcia wśród jego klientów.

Systematyzując powyższe, analiza zeznań złożonych przez świadków prowadzi do wniosku, że mimo tego, że za każdym razem dotyczą spraw indywidualnych, a świadkowie nie znali się wcześniej i nie mieli świadomości co do zawieranych przez siebie nawzajem umów, to jednak wyraźnie widać elementy tożsame dla treści wszystkich zeznań, albo znacznej ich części, z których rysują się historie przebiegające według tego samego schematu. Przede wszystkim pokrzywdzeni znali oskarżonego z jego wcześniejszej działalności „bankowej”, nie był dla pokrzywdzonych przypadkową osobą. Świadkowie nie zastanawiali się nad istotą działalności – była to w ich przekonaniu wciąż działalność „bankowa”, a oskarżony umacniał ich w takim przekonaniu, bazował na zaufaniu klientów. Pokrzywdzeni i świadkowie byli przekonani, że zawierają umowę „lokaty bankowej” albo umowę o skutkach lokaty. Należy w tym miejscu podkreślić, że przez „umowę lokaty” świadkowie, niejako w oderwaniu od jej definicji czy uregulowań, rozumieli pewien mechanizm wpłaty środków, które po okresie, na który umowa jest zawarta, wypłaca się powiększone o gwarantowane oprocentowanie. Kulisy tej umowy rozumianej w taki dość prosty sposób nie budziły zainteresowania klientów oskarżonego, wystarczyło, że zagwarantuje on im, że umowa jest „pewna”, nawet nie musząc dokładnie tłumaczyć, na

czym ta pewność miałyby polegać. M. I. podniósł przed Sądem, że oskarżony miał go nawet powiadomić „gdyby coś miało upadać” – twierdzenie to wydaje się lakoniczne i nie noszące żadnej treści, niemniej w okolicznościach, w jakich dochodziło do kontaktu oskarżonego z klientami, wydawało się poważnym zapewnieniem i wystarczyło by powierzyć oskarżonemu poważne środki – w tym przypadku 250.000,00 zł. Co ciekawe, abstrahując od wykształcenia, wszyscy pokrzywdzeni są osobami w średnim wieku albo starszymi, z czego płynie oczywisty wniosek, że umowa zawierana z oskarżonym nie była pierwszą umową zawieraną przez pokrzywdzonych w życiu. Nawet obiegowe rozumienie umowy polega na tym, że obie jej strony wyrażają na coś zgodę, tymczasem świadkowie nie przywiązali wagi nawet do kwestii podstawowej – utożsamiając (...) wystawiane przez oskarżonego z samą umową, nie zastanawiali się nad jej formą, nad tym, że na dokumencie widnieje tylko jeden podpis – oskarżonego. Świadkowie potwierdzali także, że oskarżony wskazywał, że w razie wcześniejszej wypłaty, kapitał gotówki w całości wróci do wpłacających, a jedyną niedogodnością będzie fakt, że nie zostaną im wypłacone odsetki, co tylko umacniało atrakcyjność inwestycji – klienci mają świadomość, że ich środki nie są „zamrożone”, że wciąż mają do nich swobodny dostęp, że w każdej chwili mogą je wypłacić – swoboda dysponowania podobna do swobody dysponowania pieniędzmi złożonymi na własnym koncie z bardzo atrakcyjnym oprocentowaniem. Przesłuchani świadkowie odnieśli się także do kwestii (...), a w zasadzie jego braku. Wszyscy przyznali, że oskarżony nie okazywał im takowego dokumentu, że nie mieli świadomości jego istnienia i zawartych w nim postanowień.

W ocenie Sądu kluczowa jest analiza dokumentów, które P. Ś. przedkładał swoim klientom do podpisu w siedzibie „(...)”. Jak wskazano w stanie faktycznym, klienci zainteresowani „lokowaniem” pieniędzy w firmie oskarżonego zobowiązani byli do podpisania „Wniosku dla osoby fizycznej o lokatę wekslową” (A), następnie przy dokonywaniu wpłaty (co do zasady w formie gotówkowej, ale zdarzały się także przelewy na konto wskazane przez oskarżonego) klienci otrzymywali podpisane przez oskarżonego „Potwierdzenie zawarcia umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej – umowy wekslowej lokaty terminowej” (B), w którego treści znajdowało się odwołanie do „Regulaminu lokat wekslowych” (C). Po upływie czasu na jaki zawarta była „lokata”, oskarżony sporządzał „Dowód likwidacji lokaty wekslowej” (D), który klienci opatrywali podpisem.

Sąd przeanalizował wyżej wskazane dokumenty: zabezpieczone u oskarżonego i opatrzone nazwą „Weksle zakończone” (zawartość zielonego segregatora opisanego jako załącznik nr 3) oraz inne zgromadzone przez organy prowadzące postępowanie przygotowawcze, a wypływające z tej analizy wnioski zestawił z tymi płynącymi z zeznań i wyjaśnień. Przede wszystkim Sąd zwrócił uwagę, że dokumentacja dotycząca poszczególnych „lokatach” nie zawsze była kompletna, ale tu warto przypomnieć zeznania M. I., z których wynikało, że oskarżony często przy zawieraniu kolejnej „umowy”, niszczył poprzednią. Zgromadzona dokumentacja była jednak wystarczająca do prześledzenia schematu działania oskarżonego, który do złudzenia przypominał procedury bankowe, należy tu bowiem pamiętać o „branżowym” doświadczeniu oskarżonego i jego umiejętności inscenizowania profesjonalnej obsługi bankowej. Treść tych dokumentów co do zasady (z wyjątkami opisanymi w niniejszych zważeniach) nie była przez strony kwestionowana, również co do okoliczności ich sporządzenia.

W przypadku (...) (A), z tytułu dokumentu wynika, że jest to „wniosek o lokatę wekslową” zawierający dane wnioskodawcy, czas trwania „lokaty wekslowej”, a także bardzo ogólne, mniej czy bardziej przypadkowe pytania (np. o źródło pochodzenia wpłacanych pieniędzy, cel inwestycyjny, a nawet deklarację dotyczącą zajmowania eksponowanego stanowiska politycznego) mogące mieć wyłącznie charakter statystyczny, ponieważ nie były w żaden sposób weryfikowane, i które nie stanowiły nic innego jak deklarację klienta. Nie wiadomo do kogo jest ten wniosek kierowany, w jakim trybie, przez kogo i na podstawie jakich przesłanek miałby być rozpatrywany. Dokument za każdym razem podpisany był przez klienta w dniu zawierania umowy co także dowodzi, że nie mógł spełniać swojej funkcji – nikt go nie rozpoznawał, nie analizował. W ocenie Sądu (...) miał charakter wyłącznie pozorujący wiarygodność „(...)” jako instytucji i oskarżonego jako jej „przedstawiciela”, wywoływać wyobrażenie o analizach związanych z powierzaniem środków, dokonywanych przez jakis bliżej niesprecyzowany podmiot nadrzędny - powszechnie wiadomo, że zawieranie umów związanych z lokowaniem pieniędzy charakteryzuje się rozbudowaną sferą formalną, mnogością dokumentów do podpisania – ów wniosek był jednym z elementów mających za zadanie pozorować profesjonalizm oskarżonego i „(...)”. Nomenklatura wniosku zaczerpnięta była w

części z prawa wekslowego (np. wnioskodawca nazwany został „remitentem”), w treści znajdowało się wskazanie jaki miał być okres trwania „lokaty wekslowej”, wysokość wpłacanej kwoty, a także (bardzo małym, trudnym do odczytania drukiem), treść oświadczenia, które klient podpisywał, a z którego wynikało m.in., że „treść lokaty wekslowej oraz regulaminu lokat wekslowych jest (...) znana”, choć jak już wskazano, przynajmniej w przypadku części „lokata” było to niemożliwe.

Kolejno oskarżony wystawiał dokument nazwany „Potwierdzeniem zawarcia umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej – umową wekslowej lokaty terminowej” (B, k. 2 i inne), dokument, do którego Sąd odnosił się już w toku uzasadnienia wielokrotnie. (...), utożsamiane w toku postępowania przez strony z samą umową i nazywane „lokata” (przez większość pokrzywdzonych) czy „wekslem” przez oskarżonego (a także „pożyczką” przez obrońcę oskarżonego, co czym dalej), było dokumentem kluczowym. Analiza tego dokumentu była czasochłonna mimo jego niewielkiej objętości i doprowadziła Sąd do konkluzji, że ów dokument stanowił jedynie potwierdzenie zawarcia pewnego rodzaju umowy nienazwanej o charakterze lokaty (która była zawarta w formie ustnej), zaś sam w sobie był kontaminacją elementów umowy lokaty i wekslu. Konstrukcja ta jest w ocenie Sądu nie tyle skomplikowana, co karkołomna, również jeśli weźmie się pod uwagę samą nazwę dokumentu: czym innym jest w obrocie prawnym umowa – porozumienie stron określające ich wzajemne prawa i obowiązki - czym innym zaś potwierdzenie zawarcia umowy, będące czynnością faktyczną, następstwem zawarcia umowy, stwierdzeniem, że czynność prawna miała miejsce. Już sama forma dokumentu jest niezrozumiała – jego połowę stanowi rozbudowana część wstępna zawierająca dane klienta, datę zawarcia umowy, kwotę „lokaty”, wysokość oprocentowania, a także sformułowanie „zapłacę za ten sola weksel na rzecz (dane klienta)”, sugerujące „wekslowy” charakter dokumentu oraz sformułowanie „b.p. [prawdopodobnie „bez protestu”], ale nie na zlecenie”. Na drugą część składa się dziesięć podpunktów zawierających zapisy, które w ocenie Sądu umieszczone zostały w dokumencie w przypadkowy sposób, bez większej refleksji, również po to, by po prostu w (...) znalazła się jakakolwiek treść imitująca zapisy umów tzw. bankowych. Poszczególne podpunkty także sformułowano posługując się pojęciami mającymi proveniencję w prawie wekslowym czy prawie bankowym (np. „przedstawienie do inkasa”, „posiadacz/indosatariusz”, odwołanie do (...), informacja, że „(...)” jest „oddziałem” – jednak bez wskazywania czego). Dokument kończy sformułowanie „do rozliczenia jako” i „data, podpis, pieczęć, pieczęć pracownika” – w każdym przypadku był to P. Ś., sporadycznie zdarzało się, że dokument podpisywała pod jego nieobecność jego pracownica i konkubina – E. W. - jednak wtedy oskarżony uzupełniał go o swój podpis albo wystawiał nowy.

Sąd analizując kolejne zapisy (...) zwrócił uwagę, że poszczególne pojęcia używane są w jego treści niekonsekwentnie: oskarżony nazywając stosunek zobowiązaniowy, jaki kreuje między sobą a klientem, używa pojęcia „weksel”, ale i „lokata”, wreszcie wskazuje je jako synonimy: „okazanie umowy lokaty/wekslu”, „dzień płatności lokaty/wekslu”. Każdy dodatkowy element wprowadza chaos, zaś cała konstrukcja w ocenie Sądu miała za zadanie naśladować dokumenty, które w związku ze swoimi usługami wystawia bank. Celem oskarżonego było m.in. wywołanie wśród klientów przekonania, że „(...)” jest instytucją, nad którą znajduje się jakiś podmiot nadrzędny – czego dowodem jest także sformułowanie (...) – Oddział S.”.

W ocenie Sądu bezcelowe jest interpretowanie zapisów (...) oraz doszukiwania się w nich głębszego sensu – już choćby z uwagi na to, że sam jego autor – oskarżony – samodzielnie dokonywał ich interpretacji zupełnie oderwanej od realiów obowiązującego prawa, w tym ustawy Prawo wekslowe, w której reżimie w swoim przekonaniu pozostawał. Niezależnie od powyższego, należy uwagę zwrócić na kilka kwestii mających podczas znaczenie z perspektywy popełnionego przestępstwa oszustwa w aspekcie wprowadzania klientów w błąd. I tak uwagę zwrócić tu należy na punkt 2 – „środki pieniężne lokowane przez „ (...)” w lokaty bankowe objęte są obowiązkowym systemem gwarantowania na zasadach określonych w ustawie o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym”. Analiza tego zapisu wskazuje, że środki pieniężne, które są lokowane w lokaty bankowe, są objęte (...), z czego pośrednio wynika, że nie wszystkie środki w ramach umowy zawieranej z pokrzywdzonym były w taki sposób lokowane, a co za tym idzie, zabezpieczane (zabezpieczenie mogło dotyczyć tylko tych, które oskarżony umieszczał na lokatach). Bankowy Fundusz Gwarancyjny to instytucja gwarantująca depozyty banków w Polsce, regulowana ówczesnie ustawą z dnia 14 grudnia 1994 r. o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, obecnie ustawą z dnia 10 czerwca 2016 r. o Bankowym Funduszu

Gwarancyjnym, systemie gwarantowania depozytów oraz przymusowej restrukturyzacji. Instytucja ta realizuje m.in. działalność pomocową w stosunku do instytucji bankowych zagrożonych upadłością, co w dużym uproszczeniu identyfikowane jest z zapewnianiem klientom bezpieczeństwa środków lokowanych przez nich w bankach w sytuacji, w której działalność tych banków jest z jakiejś przyczyny zagrożona. Mówiąc ogólnie, w powszechnym przekonaniu instytucja ta gwarantuje wypłacalność środków, które są powierzone bankom, a więc i bezpieczeństwo lokowania środków z czysto praktycznego punktu widzenia. Sformułowanie zawarte w omawianym podpunkcie było przez klientów oskarżonego (tych, którzy zwrócili w ogóle na to uwagę) interpretowane jednoznacznie: oskarżony lokuje wpłacone mu środki na lokatach bankowych, a te są bezpieczne z uwagi na (...), tym samym eliminuje to ryzyko utraty przez pokrzywdzonych wpłaconych środków. Pokrzywdzeni nie dostrzegali, że ów zapis ma w istocie zgoła odmienny charakter, a jeśli nawet dopytywali o gwarancje, oskarżony nie tylko nie wyprowadzał ich z błędu, ale także zapewniał o ich istnieniu, co już zresztą obszernie omówiono. Hasło „Bankowy Fundusz Gwarancyjny” uspokajało pokrzywdzonych powierzających P. Ś. oszczędności życia, tym bardziej w kontekście treści ulotki, z której wynikało, że ewentualna „strata” dotyczyć będzie tylko odsetek w przypadku wycofania kapitału przed upływem czasu, na jaki zawarta była „lokata”.

Kolejne zapisy sformułowane w (...) również nie mają oczywistej wymowy – w punkcie 3 wskazano, że „przedstawienie do inkasa następuje po okazaniu umowy lokaty/wekslu oraz dokumentu tożsamości”, czy dalej, w punkcie 4, że chęć wypłaty „znacznej kwoty” winna być uprzednio zgłoszona - co również stoi w sprzeczności z ideą zawierania umowy na oznaczony okres, ze wskazanym wprost terminem jej wymagalności, zaś w tym świetle niezrozumiałą jest także zapis punktu 5, że „wysokość wypłaty gotówkowej podlegającej wcześniejszemu zgłoszeniu ustalana jest na podstawie decyzji „ (...)” dla każdej placówki indywidualnie (...)”, z którego można wnosić, że niezależnie od warunków „lokaty”, istnieją jakieś bliżej niesprecyzowane ani nieuzasadnione limity wypłat. Sąd zwrócił uwagę także na punkt 8 - „wykup lokaty/wekslu przed zakończeniem okresu umownego możliwy jest za zgodą „ (...)” za ustalonym dyskontem”, stojący w oczywistej sprzeczności z informacjami zawartymi w ulotce rozpowszechnianej przez oskarżonego dotyczącej tej samej usługi, z której wynika coś zupełnie odmiennego – „likwidacja lokaty przed terminem jej zapadalności skutkuje całkowitą utratą odsetek za rozpoczęty okres”, nie ma jednak mowy o żadnym „dyskoncie”, a więc pojęciu wywodzącemu się z prawa wekslowego i oznaczającym potrącenie pewnej sumy (w związku z wykupem weksla przed terminem płatności). Kwestia ta była dla klientów oskarżonego bardzo istotna z oczywistych względów, była także wielokrotnie podnoszona w trakcie zeznań i została już szeroko omówiona. Mylące w ocenie Sądu jest również odniesienie zawarte w punkcie 9 (...), a odnoszące się - w sprawach nieuregulowanych – do przepisów kodeksu cywilnego oraz Prawa wekslowego, a także „Regulaminu lokat wekslowych”, który jak ustalił Sąd, nigdy nie był klientom okazywany, abstrahując od faktu, że z uwagi na datę sporządzenia, części klientów w ogóle obowiązywać nie mógł.

W ocenie Sądu stopień skomplikowania zarówno (...) jak i (...), miały na celu wywoływać przekonanie o ich profesjonalnym charakterze: powszechnie wiadomo, że każda czynność podejmowana w związku z szeroko rozumianymi finansami w jakiejś instytucji, jest ściśle sformalizowana i związana z podpisaniem szeregu dokumentów, tę świadomość mieli także klienci oskarżonego, osoby dorosłe i wykształcone. Mimo to z ich zeznań wynikało, że nie rejestrowali nawet, co dokładnie podpisują - część nie pamiętała nawet, że podpisywała jakiś (...), choć przecież Sąd nie powziął wątpliwości co do autentyczności podpisów w tych wnioskach złożonych, nie przeczyli jej również klienci oskarżonego.

Równie nieczytelne brzmienie ma „Regulamin lokat wekslowych” (C), do którego odniesienie znajduje się w treści (...) (k. 122 i inne). Już na wstępie zauważyć należy, że z treści (...) wynika, że „lokaty/weksle na wskazanych warunkach oferowane są przez „ (...)” od dnia 1 października 2011 r. (§5), przy czym przede wszystkim zauważyć należy, że L. C., małżonkowie K. i A. S. zawarli umowy i otrzymali ich potwierdzenia przed tą datą, mianowicie odpowiednio 14 kwietnia 2011 r., 5 maja 2011 r. i 28 lipca 2011 r., co więcej, analiza dokumentacji zgromadzonej w sprawie dowiodła, że regulamin nie istniał także w momencie zawierania pierwszych umów z P. W. (11 kwietnia 2011 r.), K. W. (5 lipca 2011 r.) i M. I. (20 czerwca 2011 r.), co do których wskazano, że kolejne „lokaty” stanowiły pewnego rodzaju kontynuację poprzednich. Oskarżony w toku wyjaśnień bardzo często powoływał się na (...) jako dokument, z którym powinni byli

zapoznać się jego klienci w związku z zawieraniem umowami (vide pkt. 9 (...)). Jednocześnie wszyscy pokrzywdzeni zgodnie twierdzili, że (...) im nie udostępniano, że nie mieli świadomości jego istnienia, i że znając jego treść z pewnością nie zgodziliby się na zawarcie „lokaty” na warunkach w nim opisanych. Przede wszystkim należy zauważyć, że (...) i (...) są ze sobą zupełnie niespójne, zaś lektura (...) dowodzi, że został stworzony poprzez skopiowanie zapisów innych, podobnych dokumentów będących zbiorami jakichś nieokreślonych regulacji, bez zachowania tożsamości używanych w nim pojęć i w oczywistej sprzeczności z ofertą usług (...) prezentowaną przez P. Ś..

Sąd przeanalizował ów dokument i tak „firma” oferująca „lokaty wekslowe dla osób fizycznych” została sformułowana enigmatycznie jako „ (...) z siedzibą w S. występujący pod marką (...)” (nazwa ta nie występowała wcześniej ani w (...) ani we (...)). W paragrafie pierwszym umieszczono słowniczek pojęć użytych w Regulaminie i tak pojęcie „lokata” zdefiniowano jako „weksel wystawiony przez (...)”, a w kolejnym punkcie pojęcie „weksel” zdefiniowano również jako „weksel wystawiony przez (...)”, przy czym zauważyć należy, że w tym samym słowniczku nie wyszczególniono pojęcia „lokata wekslowa”, a sam dokument nazywał się wszak „Regulaminem lokat wekslowych”. Tym samym w świetle zapisów (...), do oznaczenia „wekslu wystawionego przez (...)” użyte zostały zamiennie dwa terminy – „weksel” i „lokata”, choć podobny zabieg w ocenie Sądu nie znajduje żadnego logicznego uzasadnienia. W paragrafie 6 z kolei w punkcie 8 znajduje się zapis, że „dyskonto lokaty/weksła przed upływem zadeklarowanego okresu lokacyjnego skutkuje zwrotem wpłaconej przez Klienta kwoty bez odsetek i pomniejszonej o dyskont w wysokości 90% kapitału Lokaty wekslowej (Weksła)”, tak więc wprowadzone zostaje kolejne pojęcie, przy czym jest to także niezgodne z punktu widzenia logiki, ponieważ dowodziłoby, że „weksel”, „lokata” i „lokata wekslowa” mają tożsame zakresy nazw. W (...) znajduje się za to szereg pojęć, których znaczenie nie wynika z treści dokumentu i nie zostało wyjaśnione w słowniku, jak (...) (§6 pkt 9, zresztą kolejny raz z niezrozumiałą treścią), „spółka” (§7 pkt 2, sugerujący, że „ (...)” ma jeszcze jakiś podmiot nadrzędny) czy (...) (§8 pkt 1, która została użyta w kontekście „klient”, czy dalej w pkt. 3 – (...)). Nazewnictwo zastosowane w (...) jest niespójne z nazewnictwem występującym w (...), gdzie z kolei także znajdują się pojęcia niewyjaśnione w żadnym miejscu, zaczerpnięte z języka jakim posługuje się prawo wekslowe („sola weksel”, „inkaso” „posiadacz/indosatariusz”).

Prócz chaosu terminologicznego, dokument jest nieczytelny w sferze merytorycznej, żeby odnieść się tylko do paragrafu 3, który wskazuje, że „lokaty/weksle” służą do przechowywania (gromadzenia) środków pieniężnych przez okres ustalony z (...) i umożliwiają Klientom „aktywne zarządzanie płynnością złotową”, co jest w ocenie Sądu wyrażeniem zupełnie niejasnym. Sąd zwrócił jednak szczególną uwagę na paragraf 5, z którego wynika, że „lokaty/weksle na wskazanych warunkach oferowane są przez (...) od dnia 1 października 2011 r. do odwołania, co ma o tyle istotne znaczenie, że pierwsze umowy zawierane przez oskarżonego w ramach przypisanego mu przestępstwa datowane były na okres przed tą datą, zatem pokrzywdzeni znać zapisów zawartych w regulaminie nie mogli, a także nie mogli ich one obowiązywać.

W przekonaniu Sądu interpretacja zawitych i niespójnych ze sobą zapisów znajdujących się w (...) czy (...) nie ma większego sensu, podobnie jak rozważania na temat sprzeczności między poszczególnymi zapisami, już choćby tylko dlatego, że nie potrafił ich wyjaśnić sam oskarżony. Próżne jest zatem wyinterpretowywanie z nich czegokolwiek, tym bardziej, że w ocenie Sądu dokumentom tworzonemu przez oskarżonego nie przyświecała jakaś szczególna myśl, nie zależało mu na ich klarowności ani czytelności – były spreparowane tylko dla zachowania pozorów profesjonalizmu, zaś ewentualne niejasności oskarżony zbywał tłumacząc, że „tak jest tylko napisane”, zaś w rzeczywistości jest inaczej.

Finalnie Sąd przeanalizował „Dowód likwidacji lokaty wekslowej”, składający się z oświadczenia w kwestii „zasady dyskonta przy likwidacji przed terminem umownym”, pod którą klient składał podpis, opisu lokaty, która podlegała „likwidacji” i „dowodzie wypłaty”, również podpisywanym własnoręcznie przez klienta. Sąd zwrócił szczególną uwagę na „dowód wypłaty” – podpis klienta sugerował bowiem, że następowała fizyczna wypłata środków, co klient niejako kwitował, jednak analiza pozostałej dokumentacji ze szczególnym naciskiem na daty zawierania kolejnych „lokata” w kontekście zeznań klientów, w tym zwłaszcza pokrzywdzonych, dowodzi, że do wypłat nie dochodziło (z omówionymi już wyjątkami), a środki były niejako automatycznie przeznaczone na kapitał kolejnej umowy. Sytuacja ta miała miejsce np. w przypadku L. C., małżonków K. (wypłacili niewielką kwotę), P. K., P. W., K. W. czy M. I.:

Doskonale obrazują to następujące przykłady i zbieżności dat „likwidacji” lokat z datami zawierania kolejnych umów:

P. K.

(data „lokaty” – kwota – okres – wymagalność - dowód likwidacji - kwota z „odsetkami”)

•8/02/2012 – 20 tyś – 6 m – 8/08/2012 - „dow.likw” z 8/08/2012 – 20567,00 zł

•9/02/2012 – 10 tyś – 6m – 9/08/2012 - „dow.likw” z 9/08/2012 – 10283,00 zł

Razem **30.850zł**

•29/08/2012 – **30.850,00 zł** – 6m (?) – 1/03/2013 – „dow.likw” z 1/03/2013 – **31.724,75 zł**

•1/03/2013 – **31.724,75 zł** – 12m – 1/03/2014 (zarzut XI)

czy

•12/10/2012 – 11 tyś – 3 m – 12/01/2013 – „dow.likw.” z 14/01/2013 – **11.144,75 zł**

•14/01/2013 – **11.144,75 zł** – 6m – 14/07/2013 – „dow.likw.” z 16/07/2013 – **11.460,82 zł**

•16/07/2013 – 11.460,82 zł – 9m – 16/04/2014 (zarzut XII)

P. W.

(data „lokaty” – kwota – okres – wymagalność - dowód likwidacji - kwota z „odsetkami”)

•30/06/2011 – 50tyś – 3m – 30/09/2011 - „dow. likw” z 30/09/2011 – 50.567

•30/06/2011 – 50tyś – 3m – 30/09/2011 - „dow. likw” z 30/09/2011 – 50.567

Razem **101.134,00zł**

•30/09/2011 – **101.134,00zł** – 3m – 30/12/2011 – „dow.likw” z 30/12/2011 – **102.363,01zł**

•30/12/2011 – **102.363,01zł** – 3m – 30/03/2012 – „dow.likw” z 30/03/2012 – **103.772,18zł**

[30/03/2012 W. dopłaca kilkaset złotych do kapitału]

•30/03/2012 – 104tyś – 6m – 30/09/2012 – „dow.likw” z 1/10/2012 – **106.948,00 zł**

[1/10/2012 W. wypłaca ok. 7 tyś.]

•1/10/2012 – 100tyś – 6m – 1/04/2013 – „dow.likw” z 2/04/2013 – 102.936,00 zł

[2/04/2013 W. wypłaca ok. 3tyś.]

•2/04/2013 – 100tyś – 6m – 2/ (...) (zarzut XIV)

K. W.

(data „lokaty” – kwota – okres – wymagalność - dowód likwidacji - kwota z „odsetkami”)

•5/07/2011 – 14tyś – 3m – 5/10/2011 – „dow.likw” z 6/10/2011 – **14.156,32zł**

[6/10/2011 W. dopłaca 1 tyś]

•6/10/2011 -**15.156,32zł** – 3m – 6/01/2012 – „dow.likw” z ?? – **15.340,66 zł**

•9/01/2012 – **15.340,66 zł** – 3m – 9/04/2012 – „dow.likw” z 11/04/2012 – **15.542,95zł**

[11/04/2012 W. dopłaca ok. 3 tys]

•11/04/2012 – 18,5tyś – 6m – 11/10/2012 – „dow.likw” z 18/10/2012 – **19.024,50 zł**

•18/10/2012 – 19.024,50zł – 6m – 18/04/2013 – „dow.likw” z 18/04/2013 – **19.563,36 zł**

[19/04/2013 W. dopłaca ok. 7 tys]

•19/04/2013 – 27tyś – 12m – 19/04/2014 (zarzut XV)

M. I.

(zawierał kilka-kilkanaście umów w jednym dniu, wszędzie podana suma „lokata” na dany dzień)

(data „lokaty” – kwota – okres – wymagalność - dowód likwidacji)

•20/06/2011 – 60tyś – 3m – 20/09/2011

Brak dowodów likwidacji

•20/09/2011 – 60 tyś – 3m – 20/12/2011

•19/12/2011 – 20tyś – 3m – 19/03/2012

„dow.likw” z 20/03/2012

•20/12/2011 – 230 tyś - 3m – 20/03/2012

•20/03/2012? – 250tyś? – 3m – 20/06/2011? (brak umów) – „dow.likw” z 20/06/2012

•20/06/2012? – 250tyś – 3m – 20/09/2012? (brak umów) – „dow.likw” z 20/09/2012

•20/09/2012 – 250tyś – 3m – 20/12/2012 – „dow.likw” z 20/12/2012

•20/12/2012 – 250tyś – 3m- 20/03/2013 – „dow.likw” z 20/03/2013

•20/03/2013 – 250tyś – 3m – 20/06/2013 – „dow.likw” z 20/06/2013

•20/06/2013 – 250 tyś – 3m – 20/09/2013 (zarzut XVI)

Nie ulega zatem wątpliwości, że dowód wypłaty stwierdzał nieprawdę, a fizycznie do żadnych wypłat nie dochodziło. Niemniej dokument ten wystarczył, by pokrzywdzeni pozostawali w przekonaniu, że wszystko jest jak należy.

Sąd odniósł się do koncepcji forsowanych w postępowaniu przez oskarżonego i przez obrońcę, przy czym należy zauważyć, że były to koncepcje od siebie odmienne, których jedynym wspólnym mianownikiem był brak podstaw do ponoszenia przez oskarżonego odpowiedzialności prawnokarnej.

Stanowisko P. Ś., które konsekwentnie podtrzymywał przez całe postępowanie, polegało na twierdzeniu, że emitował weksle. (...) bez cienia wątpliwości wekslem nie jest, do stwierdzenia czego wystarczyła już wstępna analiza treści dokumentu w świetle precyzyjnych wymogów, jakie prawo stawia wekslom. „Weksel jest papierem wartościowym, posiadającym części składowe ściśle przez prawo przepisane, w którym wystawca papieru albo sam przyrzeka zapłatę oznaczonej sumy pieniężnej albo poleca ją osobie trzeciej przyjmując bezwarunkową odpowiedzialność za jej zapłatę

i poddając się wszelkim rygorom prawa wekslowego” (I. R.). Cechami charakterystycznymi są: fakt, że weksel jest papierem wartościowym i mieści w się w nim zobowiązanie osób, które weksel podpisały, tak że posiadacz weksłu może się domagać od nich zapłaty za jego zwrot, oraz fakt, że cechy składowe weksłu są ściśle sformalizowane i muszą być zachowane pod rygiem nieważności, w tym szczególnie podkreśla się jego bezwarunkowość. Weksel może przybrać jedną z dwóch postaci: weksłu trasowanego, w którym wystawca poleca zapłatę sumy wekslowej innej osobie – trasatowi, i weksłu własnego (sola weksla), w którym wystawca sam przyrzeka zapłatę sumy wekslowej innej osobie – trasatowi, który staje się dłużnikiem wekslowym kiedy otrzymane w weksłu polecenie zapłaty przyjmie podpisując się jako akceptant. Zobowiązanie wekslowe ma charakter abstrakcyjny i bezwarunkowy, oderwany od wszelkich okoliczności.

Elementy składowe weksłu własnego:

- oznaczenie miejsca i daty wystawienia weksłu;
- oznaczenie terminu płatności (nie jest to warunkiem ważności, gdyż jeśli brakuje, uważa się za płatny za okazaniem);
- przyrzeczenie bezwarunkowe zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej (jest to rdzeń weksłu własnego i jest wymogiem jego ważności – weksel wystawiony pod warunkiem albo uzależniony od świadczenia wzajemnego jest nieważny);
- nazwa „weksel” (bez niej dokument nie będzie wekslem, może być użyta w jakimkolwiek przypadku, nie wystarczy natomiast użycie tego słowa jako przymiotnika!);
- nazwisko remitenta (osoby, na której rzecz zapłata ma być dokonana);
- nazwisko trasata (osoby, która ma zapłacić);
- oznaczenie miejsca płatności weksłu (także wymóg jego ważności);
- podpis wystawcy poniżej całej jego treści, a co najmniej poniżej przyrzeczenia zapłaty; żadnych dodatków typu „jako poręczyciel”, „jako świadek” – to może unieważnić weksel;
- (ewentualnie) klauzule, które objaśniają stosunki prawne.

Już pobieżna analiza (...), które oskarżony nazywał wekslem wskazuje, że dokument być nim nie mógł z uwagi na swoją formę i brak podstawowych elementów: bezwarunkowego przyrzeczenia zapłaty danej kwoty, nieprawidłową nazwę, brak trasata, a nawet brak podpisu wystawcy, bo za taki nie można uznać podpisu oskarżonego jako „pracownika”, pod hasłem „do rozliczenia jako „(...)” (k. 19). Zresztą oskarżony swojego przekonania co do faktu, że emitował weksle, nie poparł w trakcie postępowania żadnym merytorycznym twierdzeniem, co jest dla Sądu czytelnym sygnałem, że realizował tylko przyjętą nieudolną strategię obrony.

Finalnie Sąd odniósł się do stanowiska obrońcy oraz protokołów pokontrolnych Naczelnika Urzędu Kontroli Skarbowej w M., z których wynikało, że oskarżony każdorazowo zawierał z pokrzywdzonymi umowy pożyczek. Obrońca obszernie zaprezentował przed Sądem stanowisko tak w czasie rozprawy jak i na piśmie (k. 2127 i następne). Dowodził, że w myśl art. 65 § 2 k.c. należy badać jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, a nie opierać się na jej dosłownym brzmieniu i przytoczył stosowne orzecznictwo Sądu Najwyższego – te dywagacje odnosił do nazwy umowy, z którą także identyfikował dokument (...). Tak więc w ocenie obrońcy umowa zawierana przez oskarżonego z pokrzywdzonymi była „umową pożyczki zabezpieczoną wekslem”, a okoliczności niniejszej sprawy dowodzą, że zachowanie oskarżonego winno być kwalifikowane wyłącznie jako niewykonanie zobowiązania. Obrońca argumentował, że zachowanie oskarżonego nie wypełniło przesłanek ustawy karnej – art. 286 § 1 k.k. - nie miało miejsca doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wprowadzenia pokrzywdzonych w błąd, ponieważ pokrzywdzeni znali elementy przedmiotowo istotne, godzili się na przeniesienie na rzecz oskarżonego własności określonej kwoty z obowiązkiem zwrotu sumy powiększonej o odsetki po nadejściu określonego terminu, zawierali umowy nie zapoznając się z ich treścią, nie prosząc o wyjaśnienie terminów, o przedstawienie regulaminu, co do którego obowiązywania zostali poinformowani. Obrońca dowodził, że negatywne skutki zaniedbania, którego dopuścili się jego klienci nie mogą obciążać P. Ś.. Zdaniem obrońcy nie ma także wątpliwości co do błędu co do sposobu inwestowania powierzonych środków, ponieważ te zostały powierzone oskarżonemu mocą umowy pożyczki na własność i ich brak wiedzy co do sposobu inwestowania tych środków nie miał tu żadnego znaczenia, zaś w treści „umowy” wskazano dokładnie, że „(...)” oznacza (...). Obrońca podniósł, że w treści „umowy” wskazano, że środki lokowane na lokatach są objęte (...), co nie znaczy, że wszystkie środki miały być lokowane na lokatach. Obrońca

uzasadniał, że działania oskarżonego nie znamionował zamiar osiągnięcia korzyści majątkowej, wskazując na tzw. pochodź przestępstwa oraz dowodząc, że czym innym jest popełnienie przestępstwa, a czym innym niewywiązanie się z zobowiązania cywilnoprawnego, co poparł orzecznictwem. W ocenie obrońcy, oskarżony za każdym razem miał zamiar wywiązania się z przyjętego na siebie zobowiązania, o czym dowodzi także fakt, że część umów została zrealizowana w sposób należyty. Zatem na bazie założenia, że to pokrzywdzeni udzielali oskarżonemu pożyczek oczywiste jest także, że nie zostało popełnione przestępstwo z art. 171 ust. 1 ustawy Prawo bankowe.

Odnosząc się do twierdzeń obrońcy, Sąd nie mógł pominąć kwestii cywilistycznych, które stanowią fundament jego argumentów, i zwrócił uwagę na problem zgodnego zamiaru stron i celu umowy. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 3 września 1998 r. (sygn. akt I CKN 815/97), „Interpretacja postanowienia umowy - znaczeniowo niejasnego - nie może być oparta tylko na analizie językowej odnośnego fragmentu umowy, lecz konieczne jest również zbadanie zamiaru i celu stron, a także kontekstu faktycznego, w jakim umowę uzgadniano i zawierano. Nie można tego uczynić bez przesłuchania osób bezpośrednio zainteresowanych, ewentualnie przy uwzględnieniu okoliczności przedmiotowych (...)”, czy dalej, „jeżeli wykładnia tekstu umowy budzi wątpliwości, zachodzi potrzeba ustalenia rzeczywistej treści umowy przy uwzględnieniu oświadczeń woli stron składanych przed i w trakcie zawierania umowy, według ich rozumienia przez każdą ze stron. Na tym etapie wykładni ma także znaczenie zachowanie się stron po zawarciu umowy oraz w trakcie jej wykonywania” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2008 r. [sygn. akt V CSK 474/07]). Szeroko omówiona w niniejszym uzasadnieniu treść zeznań pokrzywdzonych (i idąca im w sukurs treść zeznań innych klientów oskarżonego) nie pozostawia wątpliwości co do sposobu rozumienia przez nich umowy, którą z P. Ś. zawierali. Oczywisty jest także ów wspomniany przez SN „kontekst faktyczny”, realizujący się choćby w treści ulotek czy wizytówek, które oskarżony rozpowszechniał. Pokrzywdzeni posługiwali się w postępowaniu terminem „lokata”, gdyż byli pewni, że lokatę zawierają. Zdecydowanej większości obce było zagadnienie weksli, funduszy inwestycyjnych – wszyscy zgodnie twierdzili, że nie zdecydowaliby się na zawarcie innej umowy, niż umowa lokaty. Co więcej – odnosząc się już tylko do wywodów obrońcy – żadna z przesłuchanych osób nie zeznała, że zawierała umowę pożyczki, tym bardziej, jak podaje obrońca, „zabezpieczonej wekslem”, co więcej, podobnego oświadczenia nie złożył nawet sam oskarżony. W świetle powyższego nie mają prawa bytu wywody obrońcy co do braku spełnienia przesłanek art. 286 § 1 k.k., nawet w kwestii ogólnikowo wspomnianego wywiązywania się oskarżonego z zobowiązań wobec niektórych klientów, co w ocenie Sądu było również działaniem celowym, mającym dowodzić jego rzetelności, pozorującą wiarygodność, i co również w niniejszym uzasadnieniu omówiono. Nietrudno także odeprzeć twierdzenia obrońcy co do rzekomego „znawstwa” pokrzywdzonych w tematyce lokat bankowych. Nie uszło uwagi Sądu, że w świetle regulacji art. 78 k.c. i art. 720 k.c. obrońca przedstawiając swoje racje nie zwrócił uwagi na niezachowanie formy umowy, pominął również milczeniem kwestię zabezpieczenia jej wekslem, jednak co oczywiste, przed sądem karnym nie to stanowiło istotę postępowania.

Sąd przeanalizował także decyzję Naczelnika Urzędu Skarbowego w M. (k. 2436 – 2469) będącą rezultatem postępowania kontrolnego obejmującego oskarżonego, datowaną na 29 września 2016 r. (dotyczącą roku 2012), i trzy decyzje z 12 sierpnia 2016 r. co do określenia należnego zobowiązania podatkowego z tytułu podatku od czynności cywilnoprawnych z lat 2011 - 2013. W toku kontroli podatkowej naczelnik US przyjął, że umowy, które zawierał oskarżony ze swoimi klientami były umowami pożyczek i naliczył mu z tego tytułu podatek od czynności cywilnoprawnych w stawce 2%. Analiza dokonana przez organ skarbowy polegała na wykazaniu, że umowy, które zawierał oskarżony w toku prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej nie mogły być wekslami, bo nie spełniały wymogów formalnych, nie mogły być też lokatami terminowymi, jako że te są właściwe jedynie dla banków, a oskarżony nie miał żadnych zezwoleń czy uprawnień do prowadzenia działalności bankowej, tym samym, w związku z faktem, że zawierane umowy należało w jakiś sposób sklasyfikować na potrzeby ustalenia obowiązku podatkowego, organ stwierdził, że miały one charakter pożyczek. Na tej podstawie skalkulowano, że za 2011 r. na P. Ś. ciąży obowiązek uiszczenia podatku w kwocie 17.887,00 zł wraz z odsetkami za zwłokę (k. 2469), za 2012 r. - kwotę 43.737,00 zł wraz z odsetkami za zwłokę (k. 2491), a za 2013 r. – kwotę 14.108,00 zł wraz z odsetkami za zwłokę (k. 2450). Sąd oczywiście nie jest związany ustaleniami dokonanyymi przez organ skarbowy, wyraźna jest zresztą jednokierunkowość w interpretacji umów zawieranych przez oskarżonego: uznanie ich za umowy pożyczek jest dogodne z tej perspektywy, że rodzi obowiązek podatkowy. Naczelnik US dokonał więc dość swoistej analizy

polegającej i przyjął, że skoro między oskarżonym a klientami istniał stosunek zobowiązaniowy, to z pewnością nie mógł on pozostawać w oderwaniu od prawa podatkowego, tym samym przyjęto korzystną dla Skarbu Państwa interpretację „lokata” oskarżonego, pozwalającą na skalkulowanie i obciążenie go pcc. Podobnie – w dość uproszczony sposób - podszedł organ podatkowy do drugiej badanej kwestii - analizował przychód oskarżonego związany z pobieranym przez niego przy okazji zawieranych umów enigmatycznym „podatkiem od odsetek”, co do których uznał, że w całości stanowiły one dochód oskarżonego. Na marginesie Sąd zauważył, że zeznania świadków przesłuchanych w postępowaniu kontrolnym prowadzonym przez US są tożsame z zeznaniami świadków złożonymi w postępowaniu przygotowawczym i podczas rozprawy.

Powyzsze rozważania wyraźnie wskazują na to, że stosunek zobowiązaniowy zawierany przez oskarżonego był nieoczywisty w interpretacji. Wątpliwości co do charakteru umowy nie mieli pokrzywdzeni pozostając w przekonaniu, że zakładają u P. Ś. „lokata”. Sąd zwrócił uwagę, że w świetle regulacji Prawa bankowego (art. 5), działalność gospodarcza, której przedmiotem jest m.in. „powadzenie innych rachunków bankowych”, do których zalicza się rachunek terminowej lokaty oszczędnościowej, może być wykonywana co do zasady wyłącznie przez banki. Mówiąc ogólnie, wynikająca z przepisów prawa reglamentacja działalności na rynku bankowym jest związana z faktem, że ustawodawca mając na uwadze różnego rodzaju ryzyka jej towarzyszące, które w pierwszej kolejności stanowią zagrożenie dla klientów, uznał, że podmioty, które chcą się tą działalnością zajmować muszą spełniać określone wymagania. Wymagań tych oczywiście P. Ś. nie spełniał, ponieważ działalność gospodarcza, którą prowadził, bankiem nie była, zatem jego działalność polegająca na oferowaniu „lokata” nie była niczym innym jak naśladownictwem produktów bankowych. W literaturze przedmiotu podaje się zresztą wprost, że tak potraktować należy „przyjmowanie przez podmiot prowadzący nielegalną działalność bankową środków pieniężnych od klientów z obietnicą wypłaty odsetek lub premii, w celu ich dalszego inwestowania” (patrz komentarz do art. 171 ustawy Prawo bankowe Zbigniewa Ofiarskiego).

W kwestii kwalifikacji prawnej i kary, Sąd zważył:

Dywagacje na temat interpretacji zawieranych umów czy zasłanianie się niezrozumieniem ich treści przez pokrzywdzonych nie mogą stanowić o odpowiedzialności oskarżonego, podobnie jak tłumaczenia, że pokrzywdzeni byli przeświadczeni o zawieraniu umów innych niż było w rzeczywistości – to prowadziłyby do stworzenia możliwości zakwestionowania każdej czynności prawnej, z której strona byłaby po fakcie nieusatysfakcjonowana. W polskim systemie prawa to nie prawo karne jest podstawowym instrumentem regulującym stosunki społeczne a prawo cywilne, prawo karne ma charakter pomocniczy i jako taki ingeruje wówczas, kiedy instrumenty przewidziane dla innych dziedzin prawa okazują się nieskuteczne. Jak wielokrotnie wskazywano w orzecznictwie, postępowanie karne nie jest właściwe do interpretacji i oceny realizacji umowy cywilno-prawnej, nie te jednak stanowią oś przedmiotowej sprawy. Kluczowe znaczenie miało więc rozgraniczenie oszustwa od niewywiązania się ze zobowiązania – to znaczy wykazanie, że już w chwili zawierania kolejnych umów oskarżony działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, a w kontekście okoliczności mających znaczenie dla zawarcia umowy - mając świadomość, że gdyby druga znała rzeczywisty stan, nie zawarłaby umowy albo nie zawarła by jej na takich warunkach, na jakich została ona zawarta (por. orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Krakowie – wyrok z dnia 29 sierpnia 2013 r. w sprawie o sygn. akt II Aka 122/13). Sąd nie powziął żadnych wątpliwości, co do faktu, że oskarżony działał w warunkach ciągu przestępstw i popełnił szereg oszustw, a także występki z art. 171 ust. 1 ustawy Prawo bankowe.

W rozpatrywanej sprawie, w przypadku czynów I – XVI, Sąd nie podzielił zapatrywań prokuratora, który rozdzielił każde z przestępstw popełnionych przez oskarżonego i sklasyfikował je jako osobne przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. (czy art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.). W przekonaniu Sądu, zachowania przypisane oskarżonemu stanowią klasyczny wręcz przykład instytucji określonej w art. 91 § 1 k.k. (stan prawny sprzed nowelizacji z 1 lipca 2015 r.), zgodnie z którym jeżeli sprawca popełnia w podobny sposób, w krótkich odstępach czasu, dwa lub więcej przestępstw, zanim zapadł pierwszy wyrok, chociażby nieprawomocny, co do któregośkolwiek z tych przestępstw, sąd orzeka jedną karę na podstawie przepisu, którego znamiona każde z tych przestępstw wyczerpuje, w wysokości do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę. Przesłankami ciągu przestępstw są: popełnienie przez sprawcę co najmniej dwóch przestępstw przed wydaniem pierwszego, choćby nieprawomocnego wyroku, krótkie

odstępy czasu pomiędzy poszczególnymi czynami, podobny sposób ich popełnienia. Nie ma bowiem wątpliwości, że każde z przestępstw popełnionych przez oskarżonego było podobne, choć jest to kategoria mająca charakter ocenny i, co istotne, łączył je jeden i ten sam zamiar, sprowadzający się do uzyskania, kosztem pokrzywdzonych, przy zastosowaniu tej samej metody, korzyści majątkowych. Natomiast odstępy czasu jakie poszczególne zachowania oskarżonych dzieliły, należy traktować jako krótkie, więc pod względem temporalnym odpowiadają one zasadzie prawnej jedności działania.

Tym samym w przedmiotowej sprawie mając na względzie wszystkie omówione wyżej dowody oraz dokonując oceny ich wiarygodności, a także biorąc pod uwagę zasady doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania, Sąd uznał P. Ś. za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów opisanych w punktach od I do XVI i w XVII części wstępnej wyroku, jednak ze wskazaną wyżej zmianą kwalifikacji: przyjąwszy, że w przypadku czynów I - XVI oskarżony działał w określonych w art. 91 k.k. warunkach ciągu przestępstw. Zmiana ta była oczywiście związana z modyfikacją opisu czynu i szczegółowym opisem przestępczego działania oskarżonego. Kwalifikując działania oskarżonego, Sąd zważył, że przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. popełnia ten, kto w celu korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania. Odpowiedzialność z tego przepisu wymaga wykazania zamiaru bezpośredniego kierunkowego polegającego na działaniu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, zatem pod względem podmiotowym przestępstwo oszustwa określone w art. 286 § 1 k.k. jest przestępstwem umyślnym, zaliczonym do tzw. celowościowej odmiany przestępstw kierunkowych. Do ustawowych znamion czynu zabronionego z art. 286 § 1 k.k. należą: doprowadzenie innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, które to doprowadzenie musi nastąpić za pomocą wprowadzenia w błąd (lub wskazanych w ustawie zachowań równoważnych) i musi być podjęte w celu osiągnięcia przez sprawcę korzyści majątkowej.

Aby ocenić zachowanie oskarżonego należy zwrócić uwagę, że „(...)” formalnie nie istniało, że ulotki oferujące lokaty, a nie weksle miały na celu wprowadzenie w błąd, podobnie jak wskazanie, że oskarżony współpracuje z trzema bankami, choć w istocie ta „współpraca” była zupełnie oderwana od oferty, którą prezentował – oskarżony nie widział w tym w toku postępowania żadnego dysonansu. Klienci byli przekonani, że ich pieniądze są bezpieczne, o czym zeznawali wszyscy - pokrzywdzeni inwestowali u oskarżonego swoje środki wiedząc, że są to inwestycje gwarantowane. Część świadków zeznała, że myślała, iż ma do czynienia z bankiem, niektórzy byli wręcz pewni, że ich obsługą zajmuje się G. Bank, choć to było „(...)”. Każdy ze świadków zeznał, że inwestował swoje pieniądze w lokaty, a nie że podpisywał weksel, zaś jedynym ryzykiem miała być ewentualna utrata odsetek w razie wcześniejszego rozwiązania umowy. Sam oskarżony terminem „weksel” zaczął posługiwać się dopiero w toku prowadzonego przeciwko niemu postępowania: nigdy nie informował klientów wprost, że podpisują weksel, że pieniądze stają się jego własnością i może z nimi robić co chce. Nazewnictwo i ulotki stanowiły otoczkę, wprowadzały w błąd by klienci powierzyli mu pieniądze. Argument, którym często posługiwał się oskarżony, że każdy widział co podpisuje, także nie wytrzymuje krytyki, ponieważ należy mieć na uwadze okoliczności, w jakich przedmiotowe umowy były zawierane, na budowanie u klientów przekonania, że „(...)” jest większą i poważną instytucją finansową: pieczęć, uwagi na marginesie o istnieniu „góry” i tym podobne. Następną kwestią jest (...), o którego istnieniu zdawał się wiedzieć wyłącznie oskarżony, i jego zapisy zupełnie odmienne od informacji, których P. Ś. udzielał pokrzywdzonym: że w razie wcześniejszego zakończenia umowy tracą tylko odsetki. Dalej kwestia inwestowania przez P. Ś. lokowanych u niego pieniędzy. Podobne przykłady na gruncie niniejszej sprawy można mnożyć. Jak podaje się w literaturze, błędem w rozumieniu znamion tego przestępstwa jest niezgodność między obiektywną rzeczywistością a jej odbiciem w świadomości człowieka, błąd zaś może dotyczyć osoby, rzeczy lub zjawiska albo zdarzenia, mającego znaczenie dla podjęcia decyzji o rozporządzeniu mieniem i może odnosić się do różnych sytuacji: przemilczeń, zaniechania poinformowania o prawdziwym stanie rzeczy itp., może być dokonany słowem, pismem, gestem – w jakikolwiek sposób - także za pomocą tzw. faktów konkludentnych, czyli takiego zachowania sprawcy, z którego pokrzywdzony sam ma – według zamiaru sprawcy – wysnuć błędne wnioski. W literaturze podaje się na przykład posługiwanie się funkcją, której się nie sprawuje. Działania oskarżonego wypełniły bezspornie przesłanki „wprowadzenia w błąd” – doprowadzenia własnymi podstępными zabiegami do wywołania u pokrzywdzonych mylnego wyobrażenia o określonym stanie rzeczy.

W przypadku pokrzywdzonych, na skutek działania oskarżonego bez wątpienia w przedmiotowej sytuacji doszło do doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem: zgodnie z powszechnie akceptowanym stanowiskiem wyrażanym wielokrotnie przez Sąd Najwyższy, także w wyroku z dnia 30 sierpnia 2000 r. (sygn. akt V KKN 267/00), pogorszenie sytuacji majątkowej pokrzywdzonego nie musi polegać na spowodowaniu efektywnej szkody (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 9 lipca 2015 r., sygn. akt II Aka 111/15). Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 stycznia 2006 r. (sygn. akt III KK 198/05), przyjął dość szeroką wykładnię tego znamienia, obejmującą niekorzystną decyzję obciążoną ryzykiem również i przyszłych strat. Na gruncie niniejszej sprawy należy mieć na względzie, że doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem było związane również z tym, że P. Ś. nie mógł dać pokrzywdzonym gwarancji, że pieniądze zostaną im zwrócone: ustalono, że oskarżony inwestował w instrumenty wysokiego ryzyka, fundusze, walutę. O niekorzystności rozporządzenia mieniem przesądza ocena rozporządzenia z punktu widzenia interesów osoby rozporządzającej (lub innej osoby pokrzywdzonej), a ta jest oczywista – pokrzywdzeni powierzali oskarżonemu swoje środki, który inwestował je, mówiąc najprościej, według swojego uznania. Sąd zwracał już kilkakrotnie uwagę na fakt, że P. Ś. pozornie wywiązywał się na przestrzeni omawianego okresu z zawartych umów, jednak ta złudna terminowość nie była spowodowana tym, że miał środki zabezpieczone na realizację roszczeń swoich klientów, tylko tym, że klienci przedłużali swoje „lokaty” pobierając (albo nie) jedynie odsetki. Incydentalne wypłaty sum „lokaty” tylko pozorowały jego wiarygodność i umożliwiały procederowi dalsze trwanie. Kwestia, czy środki zostaną klientom zwrócone była w gruncie rzeczy dziełem przypadku, a całe przedsięwzięcie oskarżonego nie można nazwać inaczej niż piramidą finansową. W toku postępowania Sąd ustalił także, że choć od 2012 roku oskarżony nie miał środków na spłatę zobowiązań wynikających z już istniejących umów, to wciąż zawierał nowe – choćby w przypadku małżonków N. – po terminie, w którym powinien był wypłacić im środki i tego nie zrobił, zawarł kolejne umowy z K. i P. W., M. I. i P. K. zapewniając o swojej wypłacalności, choć przecież musiał wiedzieć, że są to obietnice bez pokrycia. Sytuacja finansowa oskarżonego była mglista – jak wskazano, inwestował w fundusze oraz srebro, w połowie roku 2012 zaczął wyzbywać się majątku: zawarł umowę spółki (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S., której udziały dnia 27 sierpnia 2012 r. zostały zbyt matce, M. Ś.. Dnia 21 września 2012 r. sprzedał spółce (...) Sp. z o.o. nieruchomość, którą proponował małżonkom K. w piśmie z dnia 13 sierpnia 2012 r. (miała na niej być ustanowiona hipoteka), zaś w zeznaniach podatkowych wykazywał straty. Już samo zatem powierzenie oskarżonemu środków finansowych stanowiło niekorzystne rozporządzenie mieniem, ponieważ P. Ś. nie byłby w stanie zrealizować swoich zobowiązań. Co więcej, oskarżony w czasie kiedy orzeczono wobec niego zakaz prowadzenia działalności gospodarczej, nie podjął żadnych czynności zmierzających do zwrotu kwot objętych umowami, ale jak opisano, wyzbył się całego majątku. W trakcie postępowania nie zdołano wprawdzie ustalić w sposób niewątpliwy, czy oskarżony obracał swoimi środkami czy tymi, które przyjmował od klientów - niczego nie wniosła także analiza rachunków należących do oskarżonego (opinia co do obrotów środkami nie budziła zastrzeżeń i nie była kwestionowana przez strony, niemniej nie rozstrzygnęła co de facto stało się ze środkami przekazanymi oskarżonemu przez pokrzywdzonych) - Sądowi udało się powiązać wpłatę kwoty 70.000,00 zł dokonaną przez B. K. (1) i J. K. z dokonaniem dnia 11 lipca 2012 r. przelewem na rzecz (...) (domu maklerskiego) w kwocie 35.000,00 zł przy wcześniejszym saldzie konta wynoszącym ok. – 90.000,00 zł (około minus dziewięćdziesiąt tysięcy złotych). W ocenie Sądu, biorąc pod uwagę całokształt materiału dowodowego zasadne jest wnioskowanie, że P. Ś. nie inwestował środków, którymi dysponował w jakiś uporządkowany sposób, raczej według impulsu czy może własnego przekonania o atrakcyjności tej czy innej inwestycji. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że jakiegokolwiek inwestycje to nie były, mogły także okresowo przynosić oskarżonemu jakieś zyski, wystarczające choćby na jego codzienne potrzeby, choć w ocenie Sądu P. Ś. w pewnym momencie zupełnie stracił kontrolę nad swoimi inwestycjami, mimo wszystko wciąż przyjmował wpłaty od klientów, a także proponował im kolejne „lokaty” w sytuacji, gdy zwracali się z prośbą o wypłatę.

Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 19 sierpnia 1998 r. (sygn. akt II Aka 127/98) orzekł, że „osoby rozpoczynające działalność gospodarczą zwykle nie zamierzają dokonywać przestępstw, lecz pragną zarobić na tej działalności zgodnie z prawem. Jeśli jednak wskutek niepowodzeń chcą zapobiec bankructwu czy je odsunąć i uzyskują kredyty, które przeznaczają na cele niezgodne z umówionymi albo pożyczki bez realnych planów oddania ich, to ów pierwotny zamiar (o ile nadal istnieje) sprowadza się do mrzonki, pozbawionej znaczenia przy konkretnych

działaniach. Zbędne się staje zajmowanie się nim, bo istotne są znamiona tylko tych konkretnych działań, a nie rojenia sprawców, marzenia o szczęśliwej odmianie losu. Ten właśnie zamiar znamieny ma być wykazany przez zgłaszającego twierdzenie, iż pobrane sumy zamierzał oddać. Dowodzenie tego obciąża więc sprawcę (...). W przedmiotowej sprawie mamy miejsce z sytuacją stanowiącą lustrzane odbicie, niemniej mechanizm działania w ocenie Sądu pozostaje ten sam.

Całokształt okoliczności przedmiotowej sprawy pozwala na ustalenie działania oskarżonego wobec ustalonych pokrzywdzonych z zamiarem bezpośrednim kierunkowym osiągnięcia korzyści majątkowej. W obliczu zgromadzonych dowodów zamiar oskarżonego, a więc fakt, że P. Ś. świadomie doprowadził pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wyzyskując ich błędne przekonanie o rzeczywistości jest niewątpliwy. Oskarżony świadomie podjął szereg działań i zabiegów prowadzących do wywołania u pokrzywdzonych mylnego wyobrażenia o rzeczywistości. W przekonaniu Sądu, P. Ś. działał z premedytacją, co zostało już dowiedzione na kartach niniejszego uzasadnienia. Nasuwa się w tym miejscu spostrzeżenie, że oszukańcze działania P. Ś. w stosunku do pokrzywdzonych cechowały zachłanność, wyrachowanie i kosztem osób, o których wiedział, że mu ufają, sąsiadów, znajomych, znając ich sytuację majątkową.

Oszustwo jest przestępstwem materialnym, czyli zachodzi wtedy, kiedy nastąpi faktyczne rozporządzenie mieniem. W przedmiotowej sprawie w odniesieniu do czynów I - XVI doszło do niekorzystnego rozporządzenia mieniem odpowiednio w kwotach: 73.532,00 zł, 10.131,50 zł, 10.000,00 zł, 50.000,00 zł, 31.000,00 zł, 70.000,00 zł, 30.000,00 zł, 15.158,00 zł, 40.000,00 zł, 50.000,00 zł, 31.724,75 zł, 11.460,82 zł, 7057,00 zł, 100.000,00 zł, 27.000,00 zł i 250.000,00 zł. Oszustwo jest to przestępstwo kierunkowe, które cechuje zamiar bezpośredni – nie ma znaczenia, czy sprawca faktycznie osiągnął wspomnianą korzyść – znaczenie ma fakt, że w momencie zawierania umowy, sprawca wie, że się z niej nie wywiąże. Sąd przypisując P. Ś. winę i sprawstwo opisanych czynów, uznał, że oskarżony od początku zawierając umowy z pokrzywdzonymi nie zamierzał się z nich wywiązywać - w realiach niniejszej sprawy zasadne jest wnioskowanie, że oskarżony działał z góry powziętym zamiarem wyzyskania pokrzywdzonych, i z tym zamysłem świadomie wprowadzał ich w błąd.

Rozstrzygając kwestię kwalifikacji prawnej zachowań oskarżonego, Sąd zważył na to, że P. Ś. miał dokładną wizję swojej działalności w ramach „(...)”. Nie można bowiem w inny sposób interpretować zachowania polegającego na zawieraniu umów pod szyldem fikcyjnego podmiotu, posługiwania się wizytówkami z podpisem „dyrektor ds. klientów strategicznych”, ulotkami, które zawierały nieprawdziwe informacje tak co do podmiotów współpracujących z oskarżonym, jak i do jego oferty, otoczką, którą stworzył wokół swojej działalności: oskarżony doświadczony pracą w banku doskonale wiedział jaki wizerunek należy kreować, żeby wywołać wśród pokrzywdzonych oczekiwany efekt: wpłaty kolejnych sum. Oczywiście, jak już wskazywano, pokrzywdzeni także nie wykazywali się wymaganą ostrożnością, nawet sam fakt, że przed Sądem przyznawali, że dopiero w czasie kiedy pojawiły się problemy z wypłatą środków zaczęli weryfikować dane udzielone przez oskarżonego, przeglądając strony internetowe w poszukiwaniu informacji o nim – choć przecież powszechnie wiadomo, że zdobycie podstawowych informacji o danym podmiocie jest czynnością możliwą do wykonania nawet za pomocą telefonu komórkowego i może zająć tylko kilkanaście sekund – nie zmienia to faktu popełnienia przez oskarżonego ciągu oszustw, któremu ów brak czujności klientów był tylko na rękę. W tym miejscu jednakże należy przywołać orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2010 r. (sygn. akt II K 150/09), z którego wynika między innymi, że „praktyka orzekania w sprawach o czyny z art. 286 k.k. wskazuje na to, że w znacznej części przypadków skutków tego przestępstwa można by uniknąć lub je istotnie zminimalizować, gdyby nie łatwowierność i nieprofesjonalna postawa pokrzywdzonych. Nie jest to jednak w stanie wyłączyć odpowiedzialności sprawcy”.

Sąd zwrócił uwagę na demonstrowaną w trakcie całego postępowania pewność oskarżonego o braku podstaw do przypisania mu sprawstwa zarzucanych mu czynów – P. Ś. wyraźnie czuł się bezpieczny, bezkarny, momentami był wręcz manifestacyjnie arogancki, zwłaszcza słuchając kolejnych zeznań pokrzywdzonych w niniejszej sprawie. W swoim przekonaniu oskarżony zrobił wszystko by uniemożliwić postawienie mu zarzutów naruszenia przepisów ustawy karnej i wyraźnie nie obawiał się, że Sąd dopatrzy się w jego zachowaniu przestępstwa. Przypuszczać można tylko, że jedyną odpowiedzialnością, jakiej w ogóle w związku z „(...)” się spodziewał, była odpowiedzialność

cywilnoprawna: nie przeczył bowiem, że nie oddał swoim klientom ich pieniędzy (w ocenie Sądu jednoznacznie w swojej wymowie są działania powzięte w połowie 2012 r. związane z upłynnianiem majątku i zbieg tych działań ze zgłoszeniem małżonków K. z wolą likwidacji „lokaty” oraz rozpowszechnieniem w mediach informacji dotyczącej (...), i dalej kolejnymi zgłoszeniami). Zachowanie oskarżonego wypełniło jednak bez wątpienia przesłanki oszustwa, a ów zamiar bezpośredni kierunkowy, który je znamionuje, realizował się mimo tego, że oskarżony sporadycznie wypłacił klientom odsetki czy nawet zdarzyło się, że zwrócił całą sumę „lokaty” powiększoną o odsetki. Sąd w tych działaniach dopatrywał się jedynie potwierdzenia rozmyślności oskarżonego, z jaką oszustwa popełniał: budował swą wiarygodność stosunkowo niewielkim kosztem, czym bowiem w skali wpłat dokonywanych przez pokrzywdzonych były niewielkie odsetki wypłacane raz na jakiś czas? Tym bardziej w świetle faktu, że w tak małej miejscowości, jaką jest S., informacje rozchodzą się błyskawicznie tzw. pocztą pantoflową, i w przypadku gdyby ktokolwiek powziął wątpliwości co do wiarygodności oskarżonego, ten szybko straciłby klientów, podobnie w drugą stronę – efektywna współpraca przysparzała mu nowych klientów, o czym także wspominali pokrzywdzeni – czyjaś babcia czy ojciec byli zadowoleni ze współpracy, ktoś inny rozwiązał problem ubezpieczeniowy – to zachęcało do oskarżonego. Oskarżony działał zatem z wyrachowaniem w strukturach stworzonej przez siebie piramidy finansowej, bo tak należy interpretować jego zachowanie, w ramach, jak to ironicznie stwierdziła jedna z pokrzywdzonych, „jednoosobowego banku (...)” i to działanie mogłoby trwać jeszcze długie lata, tak długo, jak oskarżony zdołałby manipulować klientami, przekonywać do zakładania kolejnych „lokatek” i gromadzić ich środki bez zamiaru zwracania kapitału, zmierzając tylko i wyłącznie do pomnażania swojego majątku.

Jak powyżej wskazano, pokrzywdzeni obdarzyli oskarżonego zaufaniem, dali zwieść się zapewnieniom, że zakładają lokatę pieniężną objętą (...), bezpieczną, oskarżony zaś w ramach prowadzonej przez siebie działalności współpracuje z poważnymi i rozpoznawalnymi na rynku podmiotami. Zachowania pokrzywdzonych nie można traktować inaczej niż w kategoriach niefrasobliwości, jednak Sąd orzekający w niniejszej sprawie w całej rozciągłości przychylił się do ugruntowanego już w orzecznictwie stanowiska, że nawet skrajna nieodpowiedzialność pokrzywdzonych nie dekompletuje znamion przestępstwa z art. 286 § 1 kodeksu karnego. W podobnym tonie wypowiedział się choćby Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 3 kwietnia 2013 r. (sygn. akt II Aka 80/13), wskazując, że brak należytej ostrożności pokrzywdzonego, a nawet jego lekkomyślność nie ma żadnego znaczenia dla bytu przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. i w żadnym wypadku nie usprawiedliwia oskarżonego.

Oskarżony wprowadzając w opisany sposób pokrzywdzonych w błąd świadomie dążył do doprowadzania ich do podjęcia niekorzystnych z punktu widzenia ich interesów, decyzji co do rozporządzenia własnym mieniem. Wytworzenie w pokrzywdzonych mylnego przekonania o rzeczywistości determinowane było przez dążenie do uzyskania korzyści majątkowej, którą oskarżonemu udało się osiągnąć. Zgodnie z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 czerwca 2013 r. (sygn. akt II Aka 164/13), „dla uznania, iż mamy do czynienia z wprowadzeniem w błąd, wystarczające jest każde, jakiegokolwiek działanie, które może doprowadzić do powstania błędnego wyobrażenia o rzeczywistości u osoby rozporządzającej mieniem”. W rozpatrywanej sprawie, z całą pewnością mamy do czynienia z wprowadzeniem w błąd pokrzywdzonych, które wiązało się z wytworzeniem w ich świadomości mylnego, aczkolwiek pożądanego przez oskarżonego, wyobrażenia o rzeczywistości, w ramach którego mieli oni podjąć decyzję co do rozporządzenia swoim mieniem. Sąd nie ma wątpliwości, że oskarżonemu towarzyszyło dążenie do wzbogacenia się kosztem pokrzywdzonych, a zamiar ten został zrealizowany, gdyż zadysponowali oni swoim mieniem w pożądanym przez oskarżonego sposób.

Mając na uwadze powyższe, Sąd uznał P. Ś., za winnego tego, że od kwietnia 2011 r. do lipca 2013 r. w S. województwa (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, w krótkich odstępach czasu i w podobny sposób, prowadząc działalność gospodarczą (...), posługując się nazwą „(...)”, wprowadzał w błąd szereg osób fizycznych co do rodzaju zawieranych z nimi umów i sposobu inwestowania-lokowania powierzonych mu przez te osoby środków pieniężnych, wywołując błędne przekonanie, iż (...) jest instytucją finansową współpracującą z (...) Bankiem, (...) Bankiem oraz że środki finansowe przekazywane w ramach zawieranych umów stanowią lokaty pieniężne objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym, przy czym wszelkie istotne ustalenia czynione były w formie ustnej, a na ich potwierdzenie oskarżony przekazywał pokrzywdzonym osobom jedynie dokument nazwany „potwierdzeniem

zawarcia umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej”, który nie stanowił umowy nazwanej w rozumieniu prawa cywilnego, ani umowy lokaty terminowej w rozumieniu prawa bankowego czy też weksła w rozumieniu prawa wekslowego, a oskarżony wywoływał jednocześnie u pokrzywdzonych błędne przekonanie, iż lokują swoje środki finansowe na zasadach obowiązujących instytucje bankowe, oraz że objęte są gwarancjami Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, nie informując jednocześnie pokrzywdzonych o stworzonych przez siebie zasadach przyjmowania środków pieniężnych, a opisanych w tzw. regulaminie, z którym pokrzywdzeni nie byli zapoznawani, dokonując przy tym czynności pozorujących własną wiarygodność i wypłacalność oraz rzekomy zamiar zwrotu otrzymanego kapitału poprzez wypłaty, bądź deklaracje wypłaty odsetek, przy czym oskarżony wbrew zapewnieniom przekazywanym pokrzywdzonym nie lokował ich środków na rachunkach bankowych, a przeznaczał je na inne cele, nie mając zamiaru wywiązania się z podjętych zobowiązań i zwrócenia kapitału osobom pokrzywdzonym, którym to powierzonym kapitałem rozporządził niezgodnie z ustaleniami poczynionymi z pokrzywdzonymi, i tak:

- w dniu 14 kwietnia 2011r. doprowadził L. C. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez przyjęcie od niej środków pieniężnych co do których wydał „potwierdzenie zawarcia umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) na kwotę 70 000 zł”, z terminem zapadalności na dzień 14 kwietnia 2012r., a następnie bez wypłaty pierwotnie zainwestowanej kwoty kolejnej umowy z wydaniem potwierdzenia nr (...) z dnia 16 kwietnia 2012r., na kwotę 73 572 zł z terminem zapadalności na dzień 16 kwietnia 2013r. który upłynął bezskutecznie, wyrządzając jej szkodę w wysokości 73 572 zł,

- w dniu 1 lutego 2012 r. doprowadził L. C. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez przyjęcie od niej środków pieniężnych na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcie trzymiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) na kwotę 10 000 zł.” z terminem zapadalności na dzień 1 maja 2012r., a następnie bez wypłaty pierwotnie zainwestowanej kwoty kolejnej umowy z wydaniem potwierdzenia nr (...) z dnia 2 maja 2012r. na kwotę 10 131,50 zł z terminem zapadalności na dzień 2 maja 2013r., który upłynął bezskutecznie, wyrządzając jej szkodę w wysokości 10 131,50 zł,

- w dniu 21 maja 2012r. doprowadził L. C. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 10 000 zł poprzez przyjęcie od niej tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia dwunastomiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 21 maja 2013r.” , który upłynął bezskutecznie, wyrządzając jej szkodę we wskazanej wysokości,

- w dniu 31 sierpnia 2012 r. doprowadził L. C. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 50 000 zł poprzez przyjęcie od niej tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia dwunastomiesięcznych umów wekslowych oszczędnościowych lokat terminowych nr (...) i (...) każdą na kwotę 25 000 zł” z terminem zapadalności na dzień 31 sierpnia 2013r., który upłynął bezskutecznie, wyrządzając jej szkodę we wskazanej wysokości,

- w dniu 5 maja 2011r. doprowadził B. K. (1) i J. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez przyjęcie od nich środków pieniężnych na okoliczność którą wydał ”potwierdzenie zawarcia dwunastomiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) na kwotę 30 000zł z terminem zapadalności na dzień 5 maja 2012r.” , a następnie bez wypłaty pierwotnie zainwestowanej kwoty wydał kolejne „potwierdzenie zawarcia dwunastomiesięcznej umowy wekslowej lokaty terminowej nr (...) z dnia 7 maja 2012r. na kwotę 31 000zł z terminem zapadalności na dzień 7 maja 2013r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając im szkodę w wysokości 31 000 zł,

- w dniu 11 lipca 2012r. doprowadził B. K. (1) i J. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 70 000 zł poprzez przyjęcie tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia dwunastomiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 11 lipca 2013r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając im szkodę we wskazanej wysokości,

- w dniu 28 lipca 2011r. doprowadził A. S. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 30 000 zł poprzez przyjęcie od niego tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia 24 - miesięcznej umowy

wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 28 lipca 2013r.", który upłynął bezskutecznie, wyrządzając mu szkodę we wskazanej wysokości,

- w dniu 12 października 2012 r. doprowadził R. B. (1) i E. B. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 15 158 zł poprzez przyjęcie od nich tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia dwunastomiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 12 października 2013 r.", który upłynął bezskutecznie, wyrządzając im szkodę we wskazanej wysokości,

- w dniu 29 października 2012 r. doprowadził I. G. i A. G. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 40 000 zł poprzez przyjęcie od nich tych środków, na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia sześciomiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 29 kwietnia 2013 r.", który upłynął bezskutecznie, wyrządzając im szkodę we wskazanej wysokości,

- w dniu 12 listopada 2012 r. doprowadził I. N. i P. N. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 50 000 zł poprzez przyjęcie od nich tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcie trzymiesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 12 lutego 2013r.", który upłynął bezskutecznie, wyrządzając im szkodę we wskazanej wysokości,

- w dniu 1 marca 2013 r. doprowadził P. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 31 724,75 zł poprzez przyjęcie od niego tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia 12 - miesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 1 marca 2014r.", który upłynął bezskutecznie, wyrządzając mu szkodę we wskazanej wysokości,

- w dniu 16 lipca 2013r. doprowadził P. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 11 460,82 zł poprzez przyjęcie od niego tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia 9 - miesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 16 kwietnia 2014r.", który upłynął bezskutecznie, wyrządzając mu szkodę we wskazanej wysokości,

- w dniu 29 lipca 2013r. doprowadził P. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 7057 zł poprzez przyjęcie od niego tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia 12 - miesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 29 lipca 2014r.", który upłynął bezskutecznie, czym wyrządził mu szkodę we wskazanej wysokości,

- w dniu 2 kwietnia 2013r. doprowadził P. W. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 100 000 zł poprzez przyjęcie od niego tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia 6 - miesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 2 października 2013r." który upłynął bezskutecznie, wyrządzając mu szkodę we wskazanej wysokości,

- w dniu 19 kwietnia 2013 r. doprowadził K. W. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 27 000 zł poprzez przyjęcie od niej tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenie zawarcia 12 - miesięcznej umowy wekslowej oszczędnościowej lokaty terminowej nr (...) z terminem zapadalności na dzień 19 kwietnia 2014r.", który upłynął bezskutecznie, wyrządzając jej szkodę we wskazanej wysokości,

- w dniu 20 czerwca 2013 r. doprowadził M. I. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 250 000 zł poprzez przyjęcie od niego tych środków na okoliczność którą wydał „potwierdzenia zawarcia jedenastu trzymiesięcznych umów wekslowych oszczędnościowych lokat terminowych:

- nr (...) na kwotę 30 000zł,
- nr (...) na kwotę 10 000zł,
- nr (...) na kwotę 30 000zł,

- nr (...) na kwotę 30 000zł,
- nr (...) na kwotę 40 000zł,
- nr (...) na kwotę 20 000zł,
- nr (...) na kwotę 20 000zł,
- nr (...) na kwotę 10 000zł,
- nr (...) na kwotę 10 000zł,
- nr (...) na kwotę 10 000zł,
- nr (...) na kwotę 40 000zł,

wszystkie z terminem zapadalności na dzień 20 września 2013 r.”, który upłynął bezskutecznie, wyrządzając mu szkodę we wskazanej wysokości, i przyjął, że czynów tych oskarżony dopuścił się działając w warunkach ciągu przestępstw.

Ponadto Sąd uznał oskarżonego za winnego tego, że w okresie od kwietnia 2011 r. do lipca 2013r. w S. prowadził bez zezwolenia pod marką „ (...)” działalność polegającą na gromadzeniu środków pieniężnych innych osób fizycznych obciążając ryzykiem te środki w inny sposób, co stanowi występki z art. 171 ust. 1 ustawy Prawo bankowe.

(...) bankowej towarzyszy ryzyko i z tego powodu, jak już wspomniano, ustawodawca uzależnił ją od spełnienia rygorystycznych wymogów, aby nie dopuścić do niej przypadkowych podmiotów. Ideą takie ukształtowania właściwych przepisów było zachowanie stabilności systemu bankowego, jego bezpieczeństwo i społeczne zaufanie do systemu bankowego: pewność, że ten rodzaj działalności jest wykonywany tylko przez podmioty do tego przygotowane i baczenie na estymę i zaufanie społeczne jakimi banki się cieszą. Sprzeczne z prawem jest prowadzenie szeroko rozumianej działalności bankowej bez wymaganych zezwoleń, posługiwanie się określeniami „bank” lub „kasa” – także z uwagi na to, że większość odbiorców nie należy do profesjonalistów i podobne działania w sposób oczywisty wprowadzałyby w błąd. W doktrynie szeroko komentuje się kwestię naśladownictwa produktów bankowych – oferowania przez podmiot prowadzący nielegalną działalność bankową np. depozytów środków pieniężnych od klientów z obietnicą wypłaty odsetek lub premii, w celu dalszego inwestowania. Prowadzenie bez zezwolenia działalności bankowej jest związane z surową sankcją, jako że zostało wskazane przez ustawodawcę w grupie czynów mogących stanowić największe zagrożenie społeczne. Art. 171 ust. 1 odwołuje się do najważniejszych czynności bankowych zastrzeżonych przez ustawodawcę do wyłącznego zakresu działania banków. W okolicznościach niniejszej sprawy nie zachodzą najmniejsze wątpliwości, że oskarżony gromadził środki pieniężne osób fizycznych w celu obciążania ich ryzykiem - P. Ś. zresztą nie przeczył, że przyjmował od klientów środki w celu ich inwestowania, jedynie wskazywał, że żadnych zezwoleń mieć nie musiał, bo przepisy prawa bankowego go nie obowiązywały, a to jak wykazano było tylko swoistą dla oskarżonego interpretacją obowiązujących przepisów.

Wymierzając kary za poszczególne czyny przypisane oskarżonemu Sąd miał na względzie, kierując się ogólnymi dyrektywami wyrażonymi w art. 53 k.k., aby dolegliwość kary nie przekraczała stopnia winy, jednocześnie uwzględniała stopień społecznej szkodliwości czynów, by kara spełniała cele wychowawcze i zapobiegawcze względem oskarżonego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości karnej społeczeństwa. By kara była współmierna i sprawiedliwa, Sąd wziął pod uwagę wszystkie dyrektywy wymiaru kary i wszystkie okoliczności obciążające i łagodzące. Sąd zważył także na właściwości i warunki osobiste oskarżonego, a także uwzględnił fakt jego uprzedniej niekaralności.

W przekonaniu Sądu, oskarżony swoim postępowaniem nie respektuje porządku prawnego, jawnie narusza cudze mienie, czując się przy tym bezkarny. Co więcej, analizując zachowanie P. Ś. wobec pokrzywdzonych, nasuwa się konstatacja, że oszukiwanie stało się dla niego sposobem na życie, a nad taką postawą nie można przechodzić obojętnie, gdyż wymaga ona piętnowania. W postawie oskarżonego Sąd nie dopatrywał się w zasadzie żadnych istotnych

okoliczności łagodzących. Oskarżony nie dość, że nie okazał skruchy, to jeszcze zachowywał się w sposób w ocenie Sądu co najmniej lekceważący, sardoniczny uśmiech nie schodził mu z twarzy nawet w obliczu niejednokrotnie przejmujących zeznań pokrzywdzonych. Sąd wymierzając oskarżonemu następujące kary: za czyny I - XVI karę roku i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności, a za czyn XVII czyn karę 3 miesięcy pozbawienia wolności oraz grzywnę w wymiarze 50.000,00 zł (pięćdziesiąt tysięcy złotych), miał na względzie wszystkie powyższe okoliczności, a kary te, bliższe dolnej granicy ustawowego zagrożenia należy uznać za współmierne do wagi czynów, których oskarżony się dopuścił. Uwzględniają one także wysokość szkód wyrządzonych pokrzywdzonym.

Ustalona grzywna z jednej strony jest adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, a z drugiej odpowiada możliwościom zarobkowym oskarżonego, będącego młodym i zdolnym do pracy mężczyzną. Zdaniem Sądu P. Ś. bez trudu będzie w stanie podjąć pracę, która umożliwi mu wykonanie orzeczonej grzywny.

Przy wymiarze kary łącznej, Sąd miał na uwadze podobieństwo przedmiotowe przestępstw, ich zbieżność czasową oraz wzajemny związek. Są to trzy podstawowe kryteria według których sąd stosuje metodę absorpcji, asperacji, czy też kumulacji. W przypadku oskarżonego P. Ś. Sąd zastosował metodę asperacji w stronę absorpcji. Zadecydowała o tym przede wszystkim właśnie zbieżność czasowa, jak i wzajemny związek między przypisanymi oskarżonemu przestępstwami, których okoliczności popełnienia są zbliżone. Na bliskość tego związku wpływa, nie tylko zbliżony sposób działania, i motywy podjętych bezprawnych czynności, ale również to, że przestępstwa dokonane były w niewielkich odstępach czasowych. W ocenie Sądu orzeczone wobec P. Ś. kary łącznej roku i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności stanowi właściwą gwarancję prawidłowego pod względem etycznym i jurydycznym, zachowania oskarżonego w przyszłości. Tak ukształtowana kara łączna, będąca nieuchronną konsekwencją popełnienia przez P. Ś. przestępstw, daje szansę osiągnięcia wobec niego celów wychowawczych i zapobiegawczych. Zdaniem Sądu, kara w tej postaci powinna uzmysłowić oskarżonemu nieopłacalność postępowania sprzecznego z obowiązującym porządkiem prawnym, jak również odnieść skutek w przedmiocie kształtowania prawidłowej postawy prawnej społeczeństwa.

Orzekając karę łączną roku i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności, Sąd rozważał możliwość zastosowania wobec P. Ś. instytucji warunkowego zawieszenia wykonania tejże kary (w brzmieniu przepisu art.69 obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015r.) . Przesłanką zastosowania instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności jest istnienie pozytywnej prognozy kryminologicznej tj. przyjęcie, że kara, której wykonanie warunkowo zawieszono jest wystarczająca dla zrealizowania zapobiegawczych i wychowawczych funkcji kary. Istotne przy tym jest, że orzeczenie kar z warunkowym zawieszeniem ich wykonania, nie stanowi odstępiania od ukarania, wręcz przeciwnie istota instytucji określonej w art. 69 k.k. polega na poddaniu sprawcy próbie, której niepomyślny przebieg skutkuje obligatoryjnym, bądź fakultatywnym zarządzeniem wykonania kary.

Sąd, obserwując zachowanie P. Ś. na rozprawie, przekonany jest, że wymierzona kara łączna pozbawienia wolności dla osiągnięcia swoich celów winna być karą bezwzględną, zaś warunkowe zawieszenie jej wykonania byłoby dobrodziejstwem, na które oskarżony po prostu nie zasłużył. W ocenie Sądu, lekceważąca postawa oskarżonego demonstrowana w trakcie procesu, jego obraz, który rysuje się z zeznań świadków – osoby cynicznej, wyrachowanej, bezwzględnie wykorzystującej ludzi, którzy obdarzyli go zaufaniem, manipulanta, który bez mrugnięcia okiem potrafił przyjąć od pokrzywdzonych oszczędności życia wmawiając, że czynią dobrą inwestycję, zasługuje na charakter orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności . Tylko kara bezwzględna będzie dla niego wystarczającą dolegliwością, gwarantującą to, że w przyszłości będzie on przestrzegać porządku prawnego i nie popełni przestępstwa. Należy bowiem pamiętać, że oskarżony przez cały czas – nie tylko w czasie popełniania przypisanych mu przestępstw, ale i w czasie toczącego się przeciwko niemu postępowania, czuł się bezkarny, miał przekonanie, że wykazał się wystarczającym sprytem by wymiar sprawiedliwości go nie dosięgł. Wyraźnie widać to w czynnościach powziętych przez oskarżonego po tym kiedy postawiono mu zarzuty – zamiast powstrzymać się działalności, zawierał kolejne umowy, nie informował swoich klientów o tym, że coś jest nie w porządku nawet gdy o to pytali wprost. Bezwzględna kara orzeczone przez Sąd nie ma w żadnym wypadku charakteru odwetowego, jest wyłącznie wyraźnym sygnałem wymiaru sprawiedliwości, że podobnym zachowaniom pobić nie można. Inaczej ukształtowana kara nie będzie wystarczająca do zrealizowania jej celów zwłaszcza w kontekście zapobiegnięcia w przyszłości jego powrotowi na drogę przestępstwa oraz wpłynie na niego wychowawczo. Tyle w aspekcie prewencji indywidualnej. Sąd zwrócił też uwagę na

prewencję ogólną i na odbiór społeczny tak ukształtowanej, bezwzględnej kary pozbawienia wolności, który unaocznia pokrzywdzonym, że oskarżony nie wykpił się sprawiedliwości i spotkała go surowa, acz w pełni zasłużona kara.

Co więcej, rozstrzygając o charakterze i rozmiarze orzeczonej kary pozbawienia wolności, Sąd miał na uwadze, że na oskarżonym ciąży duże zobowiązania finansowe, po pierwsze z tytułu orzeczonej kary grzywny, po wtóre z tytułu obowiązku naprawienia szkody, który Sąd omówi w kolejnym akapicie. Zobowiązania te oskarżony, który nie ma majątku, jest w stanie spłacić przebywając na wolności i pracując. W ocenie Sądu okres izolacji więziennej nie jest nadmierny i nie doprowadzi do tego, że P. Ś. nie będzie miał możliwości spłacenia swych zobowiązań. Oskarżony jest bowiem człowiekiem bardzo młodym i takim pozostanie również po odbyciu kary pozbawienia wolności.

Odnośnie przestępstw przypisanych w punkcie I wyroku, uznając, że P. Ś. wyrządził szkodę w wysokości odpowiednio:

- L. C. – łącznie kwoty 143.703,50 zł,
- B. K. (1) i J. K. – łącznie kwoty 101.000,00 zł,
- A. S. – kwoty 30.000,00 zł,
- E. i R. B. (1) – kwoty 15.158,00 zł,
- I. i A. G. (1) – kwoty 40.000,00 zł,
- I. N. i P. N. – kwoty 50.000,00 zł,
- P. K. – kwoty 50.242,57 zł
- P. W. – kwoty 100.000,00 zł
- K. W. – kwoty 27.000,00 zł,
- M. I. – kwoty 250.000,00 zł

Sąd na podstawie art. 46 § 1 k.k. nałożył na niego obowiązek zapłaty na rzecz wymienionych pokrzywdzonych wskazanych wyżej kwot, uznając, że są to kwoty odpowiadające szkodom, które swoim zachowaniem wyrządził oskarżony pokrzywdzonym. Tym samym Sąd podzielił w części pogląd prokuratora co do wysokości kwot będących szkodą, odstępując od kalkulowania odsetek.

Ponadto w oparciu o art. 626 § 1 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt 4 i art. 3 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych z dnia 23 czerwca 1973 r., Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości i wymierzył mu opłatę w kwocie 10.300,00 zł. Podejmując decyzję w tym zakresie, Sąd uznał, że za takim rozstrzygnięciem możliwości zarobkowe oskarżonego.